



KRAJOBRAZ JAKO WYRAZ IDEI I WARTOŚCI



Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej

KRAJOBRAZY
EUROPY

**KRAJOBRAZ
JAKO WYRAZ IDEI
I WARTOŚCI**



KRAJOBRAZY **EUROPY**

KRAJOBRAZ JAKO WYRAZ IDEI I WARTOŚCI

Redakcja naukowa

Alina Drapella-Hermansdorfer

Oleg Mycak

Martyna Surma



Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej

Wrocław 2019

Recenzent
Zuzanna Borcz

Opracowanie redakcyjne, korekta
i opracowanie typograficzne
Maciej Szłapka

Projekt okładki
Marcin Zawadzki

Projekt logo serii
Oleg Mycak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza książka, zarówno w całości, jak i we fragmentach, nie może być reprodukowana w sposób elektroniczny, fotograficzny i inny bez zgody wydawcy i właścicieli praw autorskich.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2019

Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław
<http://www.oficyna.pwr.edu.pl>;
e-mail: oficwyd@pwr.edu.pl
zamawianie.ksiazek@pwr.edu.pl

ISBN 978-83-7493-106-9

DOI: 10.37190/KE2019-WyrazIdci

Nauka nie spoczywa na niewzruszonych podstawach.
Śmiała struktura teorii naukowych wznosi się niejako nad grzęzawiskiem.
Przypomina gmach wzniesiony na palach osadzonych w grzęzawisku,
lecz nie sięgających żadnej naturalnej ani „danej” podstawy.
Wbijanie pali przerywamy wcale nie dlatego, że osiągnęliśmy stały grunt.
Przerywamy po prostu wtedy, gdy uznamy, że zostały umocowane
wystarczająco mocno, aby przynajmniej tymczasowo udźwignąć strukturę.

Karl R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*

Spis treści

Jeremi T. Królikowski ♦ Krajobraz jako wyraz wartości	9
Jacek Wiszniowski ♦ Krajobraz jako dobro wspólne	17
Zbigniew Myczkowski ♦ Program ochrony krajobrazu kulturowego Polski. Krajobrazy niezwykłe – krajobrazy ginące	27
Aleksander Böhm ♦ Krajobrazowe skutki „kulturyzacji” w planowaniu przestrzennym	43
Regina Maga-Jagielnicka ♦ Krajobraz miejski – śladami entropii urbanistycznej ..	53
Anna Górka ♦ Wiejski krajobraz po turystyce	63
Magdalena Baborska-Narożny ♦ Ochrona krajobrazu a lokalizacja architektury przemysłowej i infrastrukturalnej	71
Bogusław Wówrzeczek ♦ Nowe krajobrazy poprzemysłowe – recykling krajobrazu przemysłowego	83
Robert Barełkowski ♦ Prawo – czynnik instrumentalizacji przestrzeni	99
Oleg Mycak ♦ O potrzebie uwzględniania osi widokowych w kształtowaniu krajobrazu – geometryczne inspiracje	111
Robert Masztalski ♦ Możliwości kreowania ładu przestrzennego w planowaniu przestrzennym w Polsce po 1989 roku	129
Maciej Stojak ♦ Chaos – efekt uboczny gospodarki planowej. Program Moje Boisko – Orlik 2012	137

JEREMI T. KRÓLIKOWSKI*

Krajobraz jako wyraz wartości

Streszczenie. Krajobraz jako forma fizyczna i dostrzegalna zmysłowo zawiera w sobie znaczenia i wartości odczytywane i zapisane nie zawsze świadomie przez jego użytkowników. Możliwie pełna interpretacja krajobrazów pozwala na zachowanie, odzyskanie, wzbogacenie jego wartości we wszystkich wymiarach. Istotne jest odczytanie duchowych wymiarów krajobrazu poprzez identyfikację *genius loci*. W rozdziale przedstawiono złożone zasady odkrywania ducha miejsca opracowane przez Christiana Norberga-Schulza, będące syntezą znaczeń i wartości przestrzeni. Na konkretnych przykładach pokazano, że odkrywanie wartości przestrzeni zdegradowanej, rozmytej czy wielofunkcyjnej prowadzi do pozytywnej transformacji form przestrzeni, a ignorowanie złożonych wartości przestrzeni prowadzi do ich zbanalizowania.

Słowa kluczowe: krajobraz przestrzeni, *genius loci*, wartość przestrzeni, duchowy wymiar

Krajobraz jako największy fragment przestrzeni doświadczany bezpośrednio przez człowieka jest zawsze krajobrazem kulturowym nawet tam, gdzie występują jedynie formy przyrodnicze. To właśnie ludzie decydują o ich zachowaniu, są więc one, jak i każdy inny krajobraz zwany kulturowym lub pozbawiony na pozór jego cech, wyrazem wartości. Temat ten jest tak obszerny, iż ograniczę się do kilku uwag i wybranych przykładów.

1. Krajobraz ludzki i krajobraz przemysłowy

Jeszcze na przełomie 1. i 2. ćwierci XX wieku Romano Guardini zauważał wokół jeziora Como istnienie krajobrazu antycznego, który określał jak krajobraz na ludzką miarę. Na miarę człowieka znajdującego swoje ograniczenia, posługującego się wprawdzie narzędziami zwiększającymi jego możliwości, lecz nieprzekraczającymi ludzkiej skali. Istotą tego krajobrazu jest umiejętność współżycia człowieka z naturą. Zakorzeniony w dwu kulturach, niemieckiej i włoskiej, porównywał te krajobrazy znad Como z tym, co działa się w Niemczech¹, jak krajobraz ludzki pod wpływem techniki przekształcając się w krajobraz przemysłowy i techniczny, zdominował wiele miejsc Europy. Architektura zatraciła ślad ludzkiej ręki, a poprzez standaryzację i typizację ślady ludzkiego umysłu stały się niewidoczne. Konkretnie przykłady pokazują jak odkrywanie wartości przestrzeni zdegradowanej, rozmytej czy wielofunkcyjnej prowadzi do pozytywnej transformacji, a jak ignorowanie złożonych wartości uznanych przestrzeni prowadzi do ich banalizacji.

* SSGW w Warszawie, Wydział Ogrodnictwa, Biotechnologii i Architektury Krajobrazu, Katedra Sztuki Krajobrazu.

¹ R. Guardini, *Lettere dal Lago di Como*, Brescia 1993. Za zwrócenie uwagi na książkę Guardniego i za jej przysłanie dziękuję Piotrowi Choynowskiemu.

Transformacja krajobrazu na ponadludzką skalę dokonuje się w kopalniach odkrywkowych węgla brunatnego. Największa dziura w Europie, która w ten sposób powstała, znajduje się w Bełchatowie [3, s. 10–13]. Zarówno zniszczone, opuszczone, jak i zaniedbane krajobrazy o niezwykłych wartościach wymagają rewitalizacji. Istotne jest odczytanie duchowych wymiarów krajobrazu poprzez identyfikację *genius loci*. Złożone zasady odkrywania ducha miejsca będące syntezą znaczeń i wartości przestrzeni zostały zastosowane w realizacji warsztatów artystycznych i architektury krajobrazów właśnie w Bełchatowie. Ich autorka, Aleksandra Idziak, sformułowała przy tym tezy bardziej ogólne: „Przy omawianiu perspektyw, jak i form transformacji krajobrazu, pod uwagę należy brać wszystkie rodzaje terenów, a w tym i te, które nie są powszechnie uznawane jako prawowite krajobrazy kulturowe. Mając na myśli tereny przemysłowe, techniczne, tereny zdegradowane po działalności przemysłowej – te wszystkie pozornie kulturowo martwe, powinno się myśleć o ich transformacji i to nie tylko tej zawierającej się w technicznej rekultywacji. **Nowe perspektywy transformacji krajobrazu powinny być przede wszystkim transformacją postrzegania, definiowania zastanej przestrzeni, czytania krajobrazu, jaki widzimy, zatem nie tylko projektowania na przyszłość**” [3, s. 10].

2. Krajobraz a ustrój społeczny

Krajobraz jest także wyrazem relacji międzyludzkich określonych przez ustrój, wyznaczający relacje między jednostką a społeczeństwem. Właśnie wśród istotnych czynników wpływających na kształtowanie form architektury, a zatem i krajobrazu Barbara Brukalska [1] wyróżniła ustrój. Według niej można wyróżnić trzy podstawowe typy kształtowania przestrzeni, które zdefiniowane są przez trzy typy relacji międzyludzkich.

Tam gdzie jednostka jest podporządkowana społeczeństwu pojmowanemu jako zuniformizowana masa, powstaje krajobraz kolektywistyczny, który można też określić jako krajobraz totalitarny. Krajobraz indywidualistyczny, który bywa dziś określany jako liberalny, jest wynikiem gry między autonomicznymi jednostkami, nie tworzącymi wspólnoty, ani nawet społeczeństwa. Autorka opowiedziała się za krajobrazem personalistycznym, solidarnie tworzoną przez jednostki rozumiane jako autonomiczne osoby, działające dla własnego dobra, ale też solidarnie tworzące dobro wspólne. Z tego też powodu książka Brukalskiej wydana w 1948 roku niemal natychmiast trafiła na przemiał, a zrujnowany krajobraz polski miał stać się krajobrazem socjalistycznym, którego zasady przywieziono ze Związku Radzieckiego. Symbolem sowietyzacji stał się najwyższy budynek w Polsce, Pałac Kultury i Nauki, wzniesiony po zburzeniu odbudowanego, po unicestwieniu przez Niemców Warszawy, śródmiejskiego kwartału. „W powolnej dewastacji kulturowej środowisko architektów odegrało czołową rolę: czołowi polscy funkcjonałści z lat 1925–1934 najpierw opowiedzieli się bez większych oporów po stronie socrealizmu z jego dewastującym rolniczy dotąd kraj ciężkim przemysłem i urbanizacją wsi, a potem kontynuowali to po odwilży 1956 roku, gdy powrócili na pozycje modernistyczne...” z realizacjami „...petryfikującymi funkcjonalizm w tzw. socmodernizm” [6]. Niezależnie od przyjmowanej stylistyki, krajobraz socjalistyczny miał być krajobra-

zem zdesakralizowanym, zlaicyzowanym. Wartości krajobrazu sprowadzały się do jego funkcji produkcyjnych, mieszkalnych i rekreacyjnych.

3. Wartości przestrzenne

Wśród wartości najważniejsze są **wartości sakralne**. To, co święte, jest nienaruszalne. W ekofilozofii Henryka Skolimowskiego to właśnie przyroda stanowi sanktuarium świata [8]. W czasach współczesnych jest to rzeczywiście jedyna ostoja *sacrum*, zanikającego lub nieobecnego w wielu obszarach kultury zachodniej. *Sacrum* nie zawsze jest mocą pozytywną. Henryk Waniek opisuje średniowieczną mapę Śląska, na której zaznaczono miejsca opанowane przez demony [11]. Święty Jan od Krzyża wyróżnia trzy rodzaje miejsc świętych, wśród których znajdują się miejsca położone w obszarze przyrody. Są to opisane w Biblii miejsca, w których Bóg bezpośrednio objawił swą moc człowiekowi, tak jak na górze Mojżeszowi, przekazując mu kamienne tablice dziesięciu przykazań, miejsca, w których człowiek doznał szczególnych łask oraz naturalne krajobrazy, które swoim pięknem skłaniają do modlitwy [9, s. 366–368]. Można postawić tezę i znaleźć na jej poparcie wiele przykładów, iż współczesny zanik poczucia świętości, objawiający się nawet w desakralizacji form budowli kościelnych, jest jedną z głównych przyczyn braku szacunku dla krajobrazów.

Wartości symboliczne zawarte w naturalnych formach, takich jak głązy czy góry, lecz także w formach tworzonych przez człowieka, umieszczonych w otoczeniu przyrodniczym, tak jak krzyże przydrożne lub też w budynkach i miastach, tworzą wspólny świat symboli, łączących rzeczywistość przyrodniczą ze światem wyobrażeń czy mitów. Krajobrazy współczesne coraz częściej są pozbawione symboliki, tak istotnej dla XIX-wiecznego malarstwa.

Wartości historyczne łączą się nie tylko z symbolami zawartymi w formach wzniesionych ręką ludzką, lecz również w formach przyrodniczych. Formy krajobrazowe, jak głąz czy drzewo, służą także do utrwalenia ludzkiej pamięci. Sama przyroda krajobrazu ma swoją historię, liczącą dziesiątki tysięcy czy nawet miliony lat. Patrząc na rozgwieżdżone niebo, widzimy światło gwiazd, które być może już nie istnieją. Historia natury mówi nam również o naturze historii definiowanej cyklicznie, rytmicznie, spiralnie czy linearnie przez człowieka. Krajobrazy pamięci stają się nieraz krajobrazami zapomnienia.

Wartości społeczne krajobrazu ujawniają się w wielu wymiarach. Niezależnie od nastawienia tworzenie krajobrazu wymaga od organizacji społecznej zarówno celu kształtowania, jak i ochrony przed żywiołami. Ochrona zagrożonego krajobrazu też wymaga współdziałania. Otwarty krajobraz jest też miejscem ucieczki od nieakceptowanych więzów społecznych, poszukiwaniem samotności. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska mówiła, iż idąc do lasu jest pewna, że znajdzie się w dobrym towarzystwie. Henry Thoreau spędził samotnie dwa lata i dwa miesiące w lesie, ponieważ w jego pojęciu społeczeństwo, w którym żył, nie zasługiwało na jego akceptację [10]. Krajobraz przyrodniczy jest też modelem wartości społecznych, lansowanych we wzorcach ustrojowych. Kolektywizm podporządkowujący jednostkę rygorom służącym wybranym

grupom, uzasadniał swe rozwiązania życiem społeczności termitów czy pszczół. Indywidualizm odwołuje się do walki wszystkich ze wszystkimi, biorąc za wzór relacje, które jak mniemał, zaobserwował w życiu przyrody. Prawo naturalne natomiast jest podstawą ludzkiej solidarności.

Wartości emocjonalne krajobrazu łączą się z jego osobistym przeżywaniem. Zawiera się w nich repertuar indywidualnych doświadczeń i wyobrażeń. Nakładające się przeżycia jednostek tworzą klimat do rozumienia wspólnych wartości krajobrazu.

Wartości estetyczne oparte na pojęciu piękna są dziś relatywizowane. Poszukiwanie wzorców kończy się stwierdzeniem *de gustibus est non disputandum*. Mimo wszystko istnieje niewykorzystana społecznie zgoda na to, iż naturalne jest zawsze piękne, a sztuczne nie zawsze, częściej niekiedy. Nie istnieje jedno piękno krajobrazu. Piękno jest w oku patrzącego. Relatywizm ustępuje, gdy odwołamy się do piękna przyrody. Słowa Rainera Marii Rilkego, iż „piękno jest jeno przerażenia początkiem, albowiem beznamiętnie pogardza naszym unicestwieniem”, więcej mówią o człowieku, niż o przyrodzie.

Wartości artystyczne oparte na pojęciu formy powstają tam, gdzie twórcą dzieła jest artysta. Krajobraz jest dziełem złożonym. Z kolei pytanie o wartości artystyczne przyrody jest pytaniem o Twórcę, o Stwórcę. Leonardo da Vinci, jak wielu artystów, patrzył na krajobrazy nie tylko i nie tyle, by je naśladować, lecz także by poznać jej ukryte prawa. Swoje obrazy abstrakcyjne, do których doszedł po wielu latach malarstwa figuratywnego, Wasyl Kandinski uzasadniał poszukiwaniem duchowego wymiaru natury. Dziś krajobraz pojawia się jako obiekt manipulacji sztuki nowoczesnej. Ci, którzy nazywają się artystami, nie czerpią wiedzy i wzorów z krajobrazów, raczej chodzi im o to, by je zmieniać. Na wartościach artystycznych krajobrazów skupiało się XIX-wieczne malarstwo, a gdy artyści przestali się nimi zajmować, krajobrazy zaczęły ginąć.

Wartości krajobrazowe zaczyna się rozpoznawać i doceniać, widząc krajobraz w całości, a nie tylko jego oderwane elementy, co, jak twierdził Witold Krassowski, „jest wyrazem kultury osobistej i społecznej” [5]. Wielość i różnorodność form, plany bliskie i dalekie, spektakle światła i ciemności tworzą scenę, na której rozgrywa się osobista i wspólna historia życia ludzi i przyrody.

Wartość rynkowa wyrażana w cenie metra kwadratowego terenu dominuje dziś jako niemal jedyna wartość ograniczana jedynie legislacją, dotyczącą środowiska przyrodniczego i zabytków. O ile jednak wartości przyrodnicze są bardziej szczegółowo określone, to w dziedzinie krajobrazu kulturowego i zabytków panuje woluntaryzm.

4. Genius loci

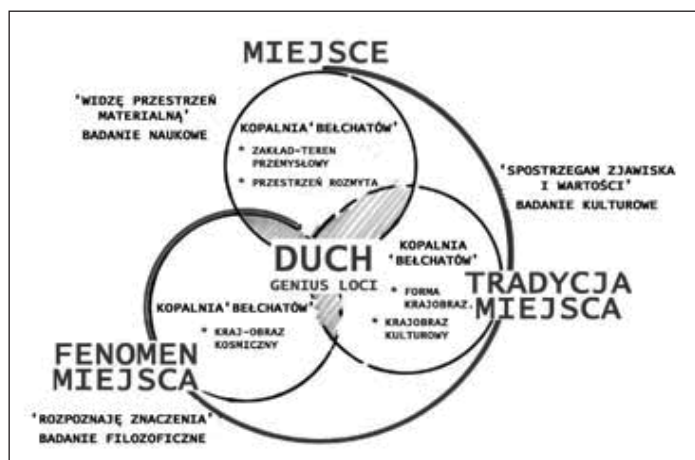
Dziś, gdy w uprawniony sposób określa się wartości ekonomiczne krajobrazu, odkrywanie jego wartości duchowych jest zadaniem podstawowym. Zarys kierunków, którymi można iść, poszukując wartości kulturowych przyrody, prowadzi do pojęcia **genius loci**. Duch miejsca bywa określany jako synteza znaczeń i wartości. Jest to również synteza czasu, łącząca tradycję miejsca, jego tożsamość i nieodkryty jeszcze poten-

cjał, pozwalający na dopełnianie i rozwój w przyszłości. Christian Norberg-Schulz indywidualność i swoistość genius loci określił poprzez trzy bieguny – romantyczny, klasyczny i kosmiczny. Każdy z nich jest odmienną definicją określonego charakteru miejsca, wynikającego z różnych rodzajów porządków, rytmów czasu, określonego dynamiką światła, które ujawnia lub kryje rzeczy składające się na miejsce. Indywidualizacja, personalizacja czy depersonalizacja genius loci pojawia się w swoistych dla poszczególnych miejsc proporcjach i stanowi o ich odrębności. Blizsze rozpoznanie pojęcia genius loci wykazuje, iż bez wartości duchowych nie można pojąć krajobrazu, również składającego się niemal wyłącznie z tworzywa przyrodniczego. Dusza jest formą ciała i stąd kulturowe ujęcie przyrody nie jest całkowite bez fenomenu ducha miejsca. Miejsce, które ma genius loci, które ma swego ducha, jest nieśmiertelne. Zmieniają się ludzie, którzy je tworzą, a myśli i uczucia, które pozostawili, trwają nadal. Miejsce bowiem powstaje nie tylko z logiki myśli, lecz również z głębi uczuć. Świadomie lub nieświadomie, intuicyjnie, człowiek kształtując swoją przestrzeń ujawnia innym swoje pragnienia, swoją nadzieję, swoją wiarę, swoje wartości.

Wartości stanowią najsilniejszy motyw działania. Według nich porządkujemy swój świat. Świat, w którym naprawdę istniejemy, odmierzamy miarą własnych uczuć, określonych naszym wymiarem duchowym autentyczności i pełni istnienia.

Współczesny, utylitarystyczny realizm gardzi luksusem uczuć. Tworzy pozory, które nie budują tożsamości miejsca. Świadomość niepowtarzalności miejsca pogłębia się poprzez poznanie jego tradycji, poprzez pamięć i zawiera w sobie wizję przyszłości, odkrywającej jego potencjał.

Duch miejsca łączy w jedność zarówno przeszłość, teraźniejszość jak i przyszłość, tworzy równowagę między naturą a kulturą. Hasło zrównoważonego rozwoju wymaga umiejętnego powiązania tego, co materialne, i tego, co duchowe, tego, co fizyczne, i tego, co metafizyczne. Te uczucia, które przekazemy miejscu, pozostaną zaklęte w wykreowanej przez nas przestrzeni. Pragnienie przywołania, urzeczywistnienia lepszego



Rys. 1. Schemat badania krajobrazu, wydzielenia jego warstw, jakości i wartości z wykorzystaniem dorobku wiedzy o architekturze krajobrazu, pozwalający na rozpoznanie terenu i identyfikację genius loci (oprac. i rys. Aleksandra Idziak)

świata ma swój udział w kształtowaniu przestrzeni, czyniąc z miejsca swoistą galerię uczuć [por. 7, s. 62].

5. Język krajobrazu i kultura przestrzeni

Jednym z warunków odkrywania wartości przestrzennych i ducha miejsca jest odczytywanie języka krajobrazu [12]. Krajobraz jest nieraz zapisywany wieloma językami. Nie zawsze też ten, kto tworzy, zapisuje swą wypowiedź świadomie. Najczęściej następane pokolenia, inni obserwatorzy i uczestnicy działań w przestrzeni odczytują i interpretują zawarte w nim teksty, rozszerzając lub ograniczając ich znaczenia. Hierarchia wartości i język, w jakim się ona wyraża, są podstawowymi wyznacznikami kultury.

Kultura może być wysoka albo niska, bywa też średnia. Może być rozpowszechniona szeroko bądź ograniczać się do elit lub też ogarniać średnie kręgi. Kultura może być też powierzchowna lub głęboka. Ograniczać się tylko do wymiarów technicznych, zatrzymać się na zmysłowej powierzchni lub też sięgać w głąb wymiaru duchowego. Kultura przestrzeni krajobrazu przejawia się we wszystkich wymiarach. Kultura przestrzeni jest rezultatem hierarchii wartości, którą człowiek dostrzega w otoczeniu naturalnym, według której przekształca otaczającą go przestrzeń. Kultura przestrzeni wpływa na rozwój i harmonijne współistnienie wyższych potrzeb człowieka, a w szczególności na poczucie sensu życia. Kultura przestrzeni wyraża się poprzez znaki, które człowiek odciska w przestrzeni, i przez wartości, które wypowiada, poprzez jej elementy zmierzając do wartości, takich jak sacrum, podziw dla piękna, szacunek dla dziedzictwa, troska o drugiego człowieka, solidarność. Kultura przestrzeni ułatwia tworzenie się wspólnot, poprawia samopoczucie, odkrywa, a także tworzy piękno i wartości nawet tam, gdzie wydają się być nieobecne. Istnieją jednak różne rodzaje kultury przestrzeni, stąd różne krajobrazy.

6. Rola architekta w tworzeniu wartości przestrzennych krajobrazu

Minęły czasy, gdy architekt i planista mógł czuć się demiurgiem, współcześnie jest jedynie uczestnikiem procesów ekonomicznych i politycznych. W tych procesach może być współnikiem, sprzymierzeńcem, mediatorem, kontestatorem, ale nie odgrywa już decydującej roli.

Dziś można powiedzieć, że **architekt, urbanista i planista celowo tworzą krajobraz jako uboczny produkt swojej działalności**. Zawód architekta i urbanisty jest traktowany jako usługa. Plany miejscowe, studia uwarunkowań, projekty architektoniczne są tworzone w granicach opracowania, w granicach własności. Możliwość tworzenia planów miejscowych dla dowolnego fragmentu krajobrazu jest podstawowym źródłem przypadkowości i chaosu. Na osi pałacu w Wilanowie powstało kilka planów, a żaden z nich nie widzi osi i pałacu. Brakuje powszechnych wzorców kulturowych zamieszkiwania. W czasach II Rzeczypospolitej regulacje prawne pozwalały na powstawanie miast-ogro-

dów jako polskiego wzorca urbanistyki, odmiennego od wzorców howardowskich. Dziś właśnie architekci i urbanisci uczestniczą w powstawaniu osiedli grodzonych. Jedyna istniejąca doktryna urbanistyczna, ruch renesansu miasta europejskiego, który odwołuje się do ludzkiej miary zarówno w architekturze, jak i w urbanistyce i krajobrazie [por. 4], wegetuje na marginesie świadomości profesjonalnej. Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się także media i brak profesjonalnych czasopism. To, co jest uważane za czasopisma profesjonalne, to rozbudowane prospekty reklamowe, do których projekty i realizacje są mało znaczącym dodatkiem. Współczesny krajobraz Polski jest wynikiem braku wyższych i wspólnych wartości w ekonomii i polityce, a to, co widzimy, jest rezultatem niezbornych pojedynczych działań. W przestrzeni prywatnej powstają w niewielkiej skali lub nieraz całkiem dużej, krajobrazy przemyślane, zadbane. Krajobraz przestrzeni publicznej jest wynikiem nakładających się, często sprzecznych, działań wielu biurokratycznych struktur, którym architekt i planista musi, a czasami chce się podporządkować. Pozostają poetyckie gesty, które być może z czasem zmienią świadomość. Krajobraz jako forma fizyczna i dostrzegalna zmysłowo zawiera w sobie znaczenia i wartości odczytywane i zapisane nie zawsze świadomie przez jego użytkowników. Możliwie pełna interpretacja krajobrazów pozwala na zachowanie, odzyskanie, wzbogacenie jego wartości we wszystkich wymiarach.

Literatura

- [1] BRUKALSKA B., *Zasady społeczne projektowania osiedli mieszkaniowych*, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1948.
- [2] GUARDINI R., *Lettere dal Lago di Como*, La tecnica e l'uomo, Marceliana, Brescia 1993.
- [3] IDZIAK A., *Nowe perspektywy transformacji krajobrazu – znaczenia i wartości*, *New Perspectives of Landscape Transformation, Meanings and Values*, „Arche” 2012, 1(22), s. 10–13.
- [4] KRIER L., *Architektura. Wybór czy przeznaczenie*, tłum. P. Choynowski, Arkady, Warszawa 2001.
- [5] KRASSOWSKI C., *Problemy genezy, przemian i ochrony krajobrazu osadniczego ziem polskich*, Instytut Architektury i Planowania Wsi. Politechnika Warszawska, Warszawa 1977.
- [6] LEŚNIAKOWSKA M., *Artysta strategiczny*, [w:] J.S. Wojciechowski (red.), *Idee sztuki lat 60. oraz inne sesje, seminaria i wystawy Centrum Rzeźby Polskiej*, Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko 1994.
- [7] RUTKOWSKA K., *Galeria uczuć. Duchowy wymiar miasta*, „Architektura” 1985, 6(428), s. 62.
- [8] SKOLIMOWSKI H., *Wizje nowego millenium*, Wydawnictwo EJB, Kraków 1999.
- [9] ŚWIĘTY JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, t. 1, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 1975, s. 366–368.
- [10] THOREAU H.D., *Walden czyli życie w lesie*, PIW, Warszawa 1991.
- [11] WANIEK H., *Mappa mundi*, [w:] *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257–1957*, Znak, Kraków 1996.
- [12] WHISTON SPIRN A., *Language of Landscape*, Yale University Press, New Haven–London 1998.

LANDSCAPE AS AN EXPRESSION OF VALUES

Summary

Landscape as a physical and sensual form contains meanings and values that are not always read and written consciously by its users. Possibly full interpretation of the landscapes allows us to preserve, restore and enrich its value in all its dimensions. It is important to read the spiritual dimensions of the landscape by identifying the genius loci. The chapter presents complex principles of discovering the spirit of the place, developed by Christian Norberg-Schulz, being a synthesis of meanings and values of space. Concrete examples show that discovering the value of degraded, blurred or multifunctional space leads to a positive transformation of the forms of space, and ignoring the complex values of space leads to their trivialisation.

JACEK WISZNIOWSKI*

Krajobraz jako dobro wspólne

Streszczenie. Mieszkańcy muszą odzyskać przestrzeń publiczną, a ulica, plac czy park są miejscami, gdzie buduje się wspólnotę. Od jakości tej przestrzeni zależy jakość lokalnej społeczności. Aby to osiągnąć, należy wypracować wspólnie z mieszkańcami strategię rozwoju i uczynić ich gospodarzami poprzez podjęcie dialogu, odbudowę partnerstwa, uznanie i uszanowanie wpływu mieszkańców na kształtowanie ich przestrzeni. Kluczem dialogu jest znalezienie wspólnego języka.

Słowa kluczowe: krajobraz, ład przestrzenny, przestrzeń publiczna

1. Krajobraz polityczny

Sposób gospodarowania przestrzenią stanowi o tym, czy będziemy konkurencyjni w ramach integrujących się krajów europejskich i czy UE będzie konkurencyjna w ramach gospodarki globalnej. Skutki planowania przestrzennego dotyczą nie tylko poszczególnych mieszkańców, ale też lokalnych społeczności, a także całego kraju, a nawet kontynentu [11].

Budowa ładu przestrzennego jest tematem wielu konferencji, publikacji i dokumentów¹. Wszystkie podkreślają, jak ważny jest krajobraz dla człowieka, dla lokalnych kultur, dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, a także dla rozwoju gospodarczego². Równie dużo miejsca zajmuje opis zagrożeń: doraźne i niespójne przekształcanie krajobrazu, ekspansja chaotycznej zabudowy terenów podmiejskich, degradacja przestrzeni publicznych.

* Politechnika Wroclawska, Wydział Architektury.

¹ Kongres Architektury Polskiej w Poznaniu pt. „Przekaz architektury, architektura przekazu” – Deklaracja Poznańska (25 V 2008), Konferencja pt. „Krajobraz Polski i polityka” (Warszawa, 20 XI 2006); Dokumenty Unii Europejskiej w dziedzinie zasad kształtowania środowiska przestrzennego, m.in: Europejska Konwencja Krajobrazowa (20 X 2000), Strategia Zrównoważonego Rozwoju (16 VI 2006), Karta Lipska (24 V 2007), Konkluzja Rady Unii Europejskiej na temat architektury: udział kultury w zrównoważonym rozwoju (20 XI 2008).

² Kongres Architektury Polskiej w Poznaniu w maju 2008 roku w Deklaracji Poznańskiej przyjął wstępne założenia Polskiej Polityki Architektonicznej: „Dobra przestrzeń, jako wyraz ludzkich emocji, ładu społecznego i gospodarczego, jest niezbędnym warunkiem życia na Ziemi”. A także: „Środowisko jako całość, a w nim – architektura, przestrzeń publiczna i krajobraz, wywiera istotny wpływ na jakość życia, współkształtuje człowieka i całe społeczeństwo. Jest dobrem wspólnym, nieodnawialnym lub trudno odnawialnym.”, http://www.architektura.info/index.php/aktualnosci/deklaracja_poznanska_kongresu_architektury_polskiej, 20.05.2009.

Przyczyną tych niekorzystnych tendencji jest brak polskiej polityki rozwoju przestrzennego. Słabość koordynacyjnych funkcji planów zagospodarowania przestrzennego, marginalizowanie instytucji planistycznych, ułomna i nieskuteczna legislacja – wszystko to sprawia, że Polska w odróżnieniu od innych krajów UE [4, 8], jak dotąd nie ma jasnej, opartej na wypracowanym konsensusie społecznym, długoterminowej wizji rozwoju przestrzennego.

Wynika to z braku zainteresowania polityków długoterminowymi celami kształtowania zrównoważonego środowiska. Decyzje polityczne dotyczące zagospodarowania przestrzeni formułowane są pod naciskiem lobby inwestorskiego, zmierzającego do maksymalizacji zysków, co odbywa się kosztem jakości powstającego krajobrazu, a organizacje architektów i urbanistów nie mają istotnego wpływu na powstające regulacje prawne. Kryterium najniższej ceny zdominowało myślenie o kształtowaniu otaczającej nas przestrzeni i uczyniło debatę o problemie jakości krajobrazu wyłącznie teoretyczną.

Niestety „Polska Polityka Architektoniczna” prezentuje tylko postulaty w formie założeń, życzeń i oczekiwań – jak mógłby wyglądać proces wypracowania polityk lokalnych i tworzenia polityki rozwoju przestrzennego kraju [2]. Dokument ten nie jest ani strategiczny, ani aplikacyjny. Nikogo do niczego nie zobowiązuje, a więc nie ma większego znaczenia.

Dopóki dialog między politykami a projektantami tonie w ogólnikach, dbałość o ład przestrzenny pozostanie ładnie brzmiąca abstrakcją, a bez zrozumienia i wsparcia polityków architektki i urbaniści nie są w stanie ani na niego wpływać, ani brać odpowiedzialności za jakość tej przestrzeni.

Jednym z pierwszych postulatów PPA jest walka z anarchizacją polskiej przestrzeni i dążenie do jeszcze większej regulacji systemu zarządzania nią [2]. Błędnie przyjmuje się, że zły stan krajobrazu można poprawić wprowadzając więcej przepisów. Problemem jest niska jakość aktów prawnych, a nie ich liczba. Problemem jest sektorowe regulowanie wszystkiego ustawami specjalnymi, zamiast zintegrowanego działania, budującego komplementarność zarządzania przestrzenią. Problemem jest powszechna praktyka ustalania decyzji o warunkach zabudowy tam, gdzie nie obowiązują miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, a więc na większości terenów, co niejednokrotnie prowadzi do nieodwracalnego pogorszenia krajobrazu.

2. Krajobraz prawny

Odpowiedzialność państwa, reprezentowana i egzekwowana przez organy administracji spotyka się w tej przestrzeni z odpowiedzialnością mieszkańców. W Polsce legislacja tworzona pośpiesznie i niedbale zawłaszcza coraz większe obszary tej odpowiedzialności, jednocześnie nie będąc w stanie we właściwy sposób jej ponosić. Paradoks staje się normą: prawo nie jest jasne i zrozumiałe dla obywateli, nie służy obywatelom, nie bierze w ochronę ich praw i nie jest dla nich pomocą, ale nakłada na nich coraz większe obowiązki wobec aparatu biurokracji. Z drugiej strony słabość relacji społecznych, niski poziom zaangażowania społecznego, niechęć do współpracy, brak troski

o dobro wspólne sprawiają, że tych praw obywatelskich do przestrzeni zamieszkania nie ma kto egzekwować³.

Wobec braku stabilności, spójności i przejrzystości prawa [6], jego skuteczność i pomocniczość jest szczątkowa, a w niektórych przypadkach wpływa negatywnie na krajobraz. Tak stanowione prawo staje się również narzędziem wykluczania i marginalizowania nie tylko zawodowych samorządów projektantów i planistów, ale coraz większych grup obywateli, utrudniając tym samym dostęp do przestrzeni i właściwe nią gospodarowanie.

Organy działające w interesie publicznym są zobowiązane do prowadzenia dialogu społecznego i do udostępniania informacji publicznej. Niestety akurat tutaj nie ma szczegółowych zapisów, aby ocenić, czy urzędnicy wywiązali się z obowiązku, czy też nie [16]. Problem tkwi w ogólnikowości przepisów, zupełnie nie uwzględniających jakości dialogu czy jakości informacji. Właśnie sposób podania informacji ma największe znaczenie. Niestety jakość informacji jest mocno obniżana poprzez nieodpowiednią formę przekazu, zastosowany żargon, błędy składni, niejednoznaczność i manipulację. Taki stan rzeczy wypływa z nieumiejętności, niedbalstwa lub niechęci urzędników do poszanowania obywatelskich praw do społecznej kontroli i monitoringu prowadzonych przez urząd spraw.

Dialogu społecznego trzeba się nauczyć, a przestrzeń odebraną obywatelom trzeba oddać.

3. Krajobraz społeczny

Podstawy budowania ładu przestrzennego opierają się na stosunku do dobra wspólnego, jaki mają użytkownicy tej przestrzeni. Krajobraz polskich osiedli i miast jest dobrem wspólnym, a jego stan wskazuje na to, jak dużo jest jeszcze do zrobienia.

Zmiana jest możliwa, ale musi objąć fundamentalną przebudowę sposobu myślenia o państwie i o społeczeństwie. Wybór rozgrywa się między dwoma biegunami: kontroli i zaufania. Pierwsza postawa zasadza się na równości wobec procedur, które są ciągle rozbudowywane, aby uniknąć nadużycia. Druga opiera się na wartościach, takich jak: szacunek, otwartość, relacje i więzi, które budują społeczny kapitał⁴.

Główną barierą jest brak zaufania Polaków do siebie nawzajem, do organizacji obywatelskich i do instytucji państwowych. Na tym zasadza się chęć kontrolowania wszyst-

³ „Państwo polskie jest sierotą, pozostawioną politykom i urzędnikom. Nie budzi emocji, które by zmuszały rządzących do jego rzeczywistej naprawy. Debata nad istotą zmian w państwie nie może się bowiem odbywać przy braku zainteresowania tych, których to najbardziej dotyczy – ogółu obywateli” [15].

⁴ „David Halpern usystematyzował korzyści ekonomiczne, które daje kapitał społeczny. Po pierwsze, lepszy jest obieg informacji – ludzie, którzy sobie ufają, chętniej wymieniają się informacjami. Po drugie, gdy sobie ufamy, możemy zawrzeć umowę od ręki. Gdy sobie nie ufamy, każda umowa wymaga bez liku obwarowań, zastrzeżeń, konsultacji prawniczych. Po trzecie, więź z innymi sprawia, że jesteśmy gotowi inwestować w nasze wspólne dobro. Gdy z innymi łączą nas tylko procedury, każdy myśli wyłącznie o sobie. Gdy nikt nikomu nie ufa, wszyscy czują się okradani albo wykorzystywani. Ludzie wolą sami mieć mniej, niż ryzykować, że ktoś skorzysta ich kosztem” [19].

kiego i wszystkich. Nieufność każe wymyślać kolejne procedury, aby tylko się zabezpieczyć. Konflikt jest charakterystyczną cechą molekularnego modelu funkcjonowania państwa, co bezpośrednio przekłada się na tendencje do niekończącego się rozbudowywania aparatu kontroli i poszerzania jego zasięgu.

W tym modelu krajobraz poddany procedurom traci znaczenie przestrzeni społecznej i to sprawia, że nie ma spoiwa, które nadałoby harmonijną całość poszczególnym częściom.

Przestrzeń jest podporządkowana organom państwa, które egzekwuje procedury, zabiegając nie o dobro wspólne, ale o zrównanie indywidualnych użytkowników w ich walce o prywatne interesy⁵. Tendencja ta jest widoczna choćby w zmianach dotyczących formułowania polityki przestrzennej. Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju, plan zagospodarowania przestrzennego województwa, studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy coraz mniej mają wspólnego z przedstawieniem polityki przestrzennej, określającej jasną hierarchię celów o charakterze społeczno-gospodarczym, a coraz częściej stają się „planem przeznaczenia terenów” [11], obrazującym doraźny układ sił między najbardziej agresywnymi graczami na rynku nieruchomości.

Dobro wspólne zostało zastąpione układem interesów indywidualnych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest sytuacja, w której administracja rządowa występuje naprzeciw zbiorowości pojedynczych użytkowników przestrzeni, co czyni jej pozycję niewspółmiernie uprzywilejowaną. Dialog i współpraca konieczne w budowie ładu przestrzennego mogą zaistnieć jedynie między równorzędnymi partnerami, a takimi mogą być dla organów państwa wyłącznie silne, lokalne społeczności. Niestety, praktyka pokazuje, że reprezentanci instytucji rządowych nie są zainteresowani, a wręcz obawiają się wpływu, jaki mogłyby one mieć na planowane przedsięwzięcia. Dlatego krótkowzrocznie unikają, a przyparci do muru, traktują jako zło konieczne jakąkolwiek formę dialogu społecznego. Ich niechęć do wspólnego wypracowania decyzji i pozyskiwania społecznej akceptacji opiera się na obawie przed znacznym przedłużaniem procesu inwestycji i koniecznością uwzględniania postulatów mieszkańców. Kiedy już są zmuszeni do dialogu, prowadzą go w sposób niekompetentny, nieudolny i mało komunikatywny.

Sprzyja to również utrwalaniu niechęci mieszkańców do współpracy i dialogu. Są oni przeświadczeni, że ich głos nie liczy się, a ich aktywność nie jest pożądana⁶. Przy takich uwarunkowaniach nie jest możliwy rozwój najprostszyc przedsięwzięć wspólnotowych, opierających się na współpracy państwa, samorządów, biznesu i lokalnych społeczności. Widać to wyraźnie na aktualnych przykładach inwestycji publicznych.

⁵ „Wręcz alarmujące są wyniki Diagnozy 2007 dotyczące dobra wspólnego. W ciągu dwóch lat jego waga znacząco – aż o 9% – spadła. Dziś ponad połowa Polaków nisko ceni sobie to, co wspólne (każdy sobie rzepkę skrobie), mało kogo obchodzi udział w jego powiększaniu” [3].

⁶ „Obywatele zapytani, w jakim stopniu ich zdaniem, ludzie uczestniczą dziś w rozwiązywaniu spraw lokalnych, w porównaniu z sytuacją sprzed 10 lat, aż 42% odpowiedziało, że w mniejszym stopniu, a 34%, że tak samo” [10].

Pozyskanie społecznej akceptacji i współodpowiedzialności, choć może długo trwać, jest jednak niezbędne dla przedsięwzięć, których skutki są długotrwałe.

Funkcjonowanie państwa w modelu molekularnym hamuje rozwój, a w końcu go uniemożliwia. Kontrola, traktując wszystkich równo podejrzliwie, obrasta przepisami, które mają za zadanie szczelnie zamknąć rzeczywistość w obronie przed innymi. Nieufność działa w obie strony. Państwo nie ufa obywatelom, a obywatele nie ufają państwu⁷. Nie ufamy też sobie. To sprawia, że czujemy się okradani i wykorzystywani. Zamiast współpracować, wolimy mieć mniej, byle ktoś przypadkiem nie skorzystał naszym kosztem.

Funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego opiera się na zaufaniu, zdrowych relacjach społecznych, budowaniu otwartych więzi. Do właściwego dbania o dobro wspólne potrzebne są zaufanie, otwartość i chęć współpracy.

Zmiana jest konieczna i musi prowadzić do uwolnienia przestrzeni dla wartości społecznych. Wymagać to będzie gruntownego przemodelowania relacji między poszczególnymi jej użytkownikami: państwo – społeczeństwo, instytucje rządowe i samorządowe – organizacje pozarządowe, urzędnicy – obywatele.

Bez aktywności publicznej, dbania o dobro wspólne, otwarcia na współpracę nie będzie ładu przestrzennego. Pytanie „co z tym krajobrazem?” kierowane jest w próżnię, bo główny adresat – społeczeństwo obywatelskie – jest na razie w Polsce nieznanym⁸.

Cywilizacyjnie rozwinięte kraje europejskie od wielu lat mają opracowaną politykę zarządzania przestrzenią. Imponujące osiągnięcia na polu wypracowywania strategii kształtowania przestrzeni mają Anglicy. Dla każdej polityki przestrzennej zapewniają sobie poparcie społeczne za pomocą dialogu ze społecznościami lokalnymi, organizacjami i stowarzyszeniami pozarządowymi, a także dzięki promocji „dobrych praktyk” i edukacji w zakresie kultury przestrzeni i kultury współpracy.

⁷ Poziom zaufania do organizacji obywatelskich jest niski. Polska znajduje się na 18. miejscu spośród 20 krajów badanych przez GlobeScan w sierpniu 2005 roku.

„Nie mniejsze znaczenie dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce ma poziom zaufania do instytucji publicznych. Od dłuższego czasu komentatorzy życia publicznego w Polsce podkreślają dystansowanie się obywateli od sfery publicznej. Z trzech badań jakie CBOS przeprowadził w latach 2002–2006 wynika, że sytuacja pod tym względem trochę się poprawia, choć poziom zaufania do wielu instytucji wciąż jest bardzo niski. W lutym 2006 roku, według wyników badania CBOS, tylko 30% Polaków ufało władzy ustawodawczej (w 2004 – 21%, w 2002 – 28%), 39% ufało władzy sądowniczej (31% w 2004 r., 40% w 2002 r.), 47% osób deklaroowało zaufanie w stosunku do działań rządu, chociaż trzeba pamiętać, jak bardzo zmienne są tego typu dane. Wzrosło zaufanie do urzędników administracji publicznej (38% w 2006 r., 33% w 2004 r., 31% w 2002 r.). Wciąż przeważa jednak nastawienie negatywne i brak zaufania do kluczowych z punktu widzenia kształtowania wizerunku sfery publicznej instytucji. Ma to wpływ na stosunek do państwa jako takiego, a także na zaufanie do instytucji w ogóle” [5].

⁸ „Nie mamy społeczeństwa. Nie dostrzegam najmniejszych oznak rozpoczęcia budowy społeczeństwa obywatelskiego. Nie mamy społeczeństwa, a o obywatelstwie będziemy mówić dopiero wówczas, gdy zaczniemy budować zręby społeczeństwa. To nie jest teza moja, lecz odświeżona, bo pasuje do dzisiejszych czasów. Sformułował ją prof. Stefan Nowak w roku 1976, 30 lat temu, na podstawie przez siebie prowadzonych badań. Powiedział on: „W Polsce jest próżnia socjologiczna. Istnieją dwa podmioty: naród, który ma charakter wirtualno-moralny, nie sprawczy oraz wspólnota pierwotna, czyli rodzina. Między nimi jest pustka: sąsiad nie ufa sąsiadowi, współpasażer współpasażerowi w autobusie” [9].

Wszystkie dokumenty [18] są przygotowywane w ścisłej współpracy z mieszkańcami reprezentowanymi przez lokalne autorytety, organizacje i stowarzyszenia. Jest to uwidocznione często już na stronach tytułowych wykazem współautorów – organizacji, agencji, fundacji i stowarzyszeń – notyfikujących przyjęte w prezentowanej strategii zapisy. Opracowywane polityki przestrzenne są podsumowaniem trwających niekiedy wiele lat spotkań, debat, konferencji, powstających dokumentów częściowych, zamykających wydzielone obszary zagadnień. Z punktu widzenia polskiej praktyki wydaje się, że to długo. Jednak czas poświęcony na dialog, przekonywanie i osiąganie wspólnej wizji nie jest stracony, ponieważ procentuje skutecznością, efektywnością i społecznym poparciem. Kapitał społeczny zbudowany podczas tej współpracy stanowi podstawowy warunek ciągłości działań i realizacji długoterminowych wspólnie wyznaczonych celów.

Wiele z tych dokumentów zostało opracowanych dla przestrzeni publicznej, a nie dla budynków. W Polsce główny nacisk jest położony na obiekty, a przecież dla ładu przestrzennego najważniejsze są relacje między nimi [1].

Czas, by ludzie wyszli z murów swoich budynków i spotkali się na ulicy, na placu, w parku. Tutaj tworzy się wspólnota. Od jakości przestrzeni publicznej zależy jakość lokalnej społeczności. Należy oddać tę przestrzeń mieszkańcom poprzez wprowadzenie ich do współodpowiedzialności za nią.

4. Krajobraz możliwości

Krajobraz to dobro wspólne. Jego jakość wpływa na ludzi, narody i kontynenty. Kształtowanie krajobrazu to osiąganie długoterminowych celów i długotrwałych efektów – a to jest niemożliwe bez wypracowania przez użytkowników przestrzeni wzajemnego porozumienia i trwałego poparcia dla długofalowych przemian. Politycy nie umiejący ze sobą współpracować, podzieleni doraźnymi, wzajemnie sprzecznymi interesami, oraz urzędnicy będący zakładnikami partykularnej polityki nie są oparciem dla tych działań. Dlatego tak ważne jest pozyskanie akceptacji lokalnych społeczności, ich zaangażowania i współodpowiedzialności za kształtowanie przestrzeni zamieszkania. Można to osiągnąć przez dialog i współpracę.

Proces uwalniania obywateli, przekazywania im odpowiedzialności i uzdalniania do samostanowienia nie będzie natychmiast skutkowało sukcesem. Druga wojna światowa i dziesięciolecia totalitarnego systemu doprowadziły do wyniszczenia sfery życia obywatelskiego. To widać choćby na przykładzie aktywności organizacji pozarządowych i znikomej liczby inicjatyw obywatelskich. Jednak proces ten trzeba jak najszybciej rozpocząć.

Gospodarzem miejsca jest ten, kto ma nad tym miejscem władzę. Dopiero przy wprowadzeniu odpowiednich proporcji wpływu można będzie we właściwy sposób dążyć do uzyskania ładu przestrzennego. Pod takim warunkiem każdy uczestnik tego procesu odnajdzie miejsce realizacji swoich zadań. Inne są zadania obywatela, inne architekta, inne urzędnika. Urząd musi spełnić swoje obowiązki jako moderatora dialogu i współpracy użytkowników przestrzeni. Państwo musi przekonać mieszkańców, że to

oni są gospodarzami przestrzeni, którą zamieszkują. Architekt i planista muszą mieć świadomość, że projektują dla mieszkańców.

Nawet jeżeli społeczeństwo obywatelskie jest ułomne, nie wolno zastępować go kolejnymi przepisami, ale należy dążyć do rozwijania lokalnych społeczności i wspierania ich zaangażowania w miejsce zamieszkania.

5. Działania na rzecz dobra wspólnego

5.1. Narzędzia integracji

Duży zasób doświadczeń, przekładający się na poradniki, przewodniki i podręczniki szkolące w zakresie angażowania lokalnych społeczności w rozwój środowiska zamieszkania jest cennym dorobkiem wielu programów międzynarodowych, m.in. Health 21, Agenda 21, URBACT II.

Agenda 21 wskazuje dwa typy narzędzi, umożliwiających integrację danej społeczności wokół celów zrównoważonego rozwoju. Są to:

- ♦ narzędzia konsultacji społecznych (regularne wywiady, informacje zasiępane telefonicznie, otwarte spotkania, kampanie, publikowanie lokalnych pism, zaproszenie do współpracy studentów i pracowników wyższych uczelni, współpraca ze szkołami, kwestionariusze, grupy robocze i inne);
- ♦ narzędzia podnoszące świadomość (wystawy, plakaty, ulotki, broszury i inne materiały wizualne, otwarte spotkania publiczne, bilanse, kampanie edukacyjne, regularne spotkania i imprezy, autobusy informacyjne, okresowe przeglądy itp.).

Podstawową płaszczyzną kontaktów, umożliwiającą realizację całego programu, jest Forum. Zaleca się, aby tworzyły je grupy, które już istnieją w danej społeczności i reprezentują pewne wspólne interesy. Z uwagi na udział grup o różnych punktach widzenia i szerokim spektrum interesów, wypracowanie wspólnej decyzji często wymaga czasu. Taka koncepcja współpracy zapewnia jednak kierowanie procesem udziału społecznego [17].

5.2. Dobre praktyki

Cywilizacyjnie rozwinięte kraje europejskie od wielu lat mają opracowaną politykę zarządzania przestrzenią. Imponujące osiągnięcia na polu wypracowywania strategii kształtowania przestrzeni mają Anglicy. Dla każdej polityki przestrzennej zapewniają sobie poparcie społeczne poprzez prowadzony dialog z lokalnymi społecznościami, pozarządowymi organizacjami i stowarzyszeniami, a także przez promocję „dobrych praktyk” i edukację w zakresie kultury przestrzeni i kultury współpracy. Kapitał społeczny zbudowany podczas tej współpracy stanowi podstawową formę zapewnienia ciągłości działań i realizacji długoterminowych wspólnie wyznaczonych celów.

Większość z tych praktyk jest standardem w świecie, również i we Wrocławiu możemy pochwalić się takimi działaniami.

5.2.1. Rewitalizacja na Nadodrze

Wrocław uczestniczy w unijnym programie wymiany doświadczeń na temat rozwoju obszarów miejskich, działający na rzecz spójności terytorialnej i zrównoważonego rozwoju regionów UE – URBACT II. W ramach tego programu na obszarze Nadodrza dąży się do zmiany wizerunku osiedla, trwałej odnowy tkanki miejskiej i wzmocnienia tożsamości lokalnej. Program stawia na aktywność mieszkańców i lokalnych partnerów społecznych [12].

5.2.2. Ogrody sztuk

W ostatnim czasie miejscem dwudniowych warsztatów „Gardens of Art” była ulica Szewska – od fosy po Odrę – a przede wszystkim dziedzińce i podwórka, które się na nią otwierają [14]. Na rozstawionych na ulicy tablicach wrocławianie zgłaszali swoje postulaty dotyczące zagospodarowania tej przestrzeni. Efekty ich działań były prezentowane w galerii BWA.

Projekt ten prowadziła arch. Izabela Mironowicz z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

5.2.3. Warsztaty edukacyjne

Inicjatywa Edukacyjna eMSA prowadzi cykliczne warsztaty makieciarskie „Moja Natura Moja Architektura” o profilu architektoniczno-sensorycznym, organizowane we współpracy z Fundacją Integracji Społecznej PROM dla wychowanków wrocławskich świetlic środowiskowych [13].

eMSA działa na rzecz dzieci i młodzieży w celu poszerzenia ich wiedzy na temat dorobku kulturowego i architektury ich miasta i regionu (nie tylko Wrocławia) oraz świadomości wpływania na otoczenie i architekturę. Inicjatywa wywodzi się z założenia, że podnoszenie edukacji przestrzennej należy zacząć od przedszkola i kontynuować na każdym etapie rozwoju człowieka.

W eMSA koordynatorem merytorycznym jest absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej arch. Anna Rumińska.

Literatura

- [1] BETSKY A. *Architektura poza budynkami*, Z:A, 2008, nr 4, s. 12–13.
- [2] CHWALIBÓG K., ŚMIECHOWSKI D., BIEGAŃSKI L. (red.). *Polska polityka architektoniczna: polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, SARP, Warszawa 2009.
- [3] *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Raport, J. Czapiński, T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2007.
- [4] *ESDP – European Spatial Development Perspective: Towards Balanced and Sustainable Development of the Territory of the European Union*: Agreed at the Informal Council of Ministers Responsible for Spatial Planning in Potsdam, May 1999. Office for Official Publications of the European Communities, European Commission. Committee on Spatial Development, 1999.
- [5] GUMKOWSKA M., SZOŁAJSKA J., HERBST J., BUTTLER D., MOZGA-GÓRECKA M., BATKO-TOŁUĆ K., IŁOWIECKA-TAŃSKA I.. *Indeks społeczeństwa obywatelskiego w Polsce 2007*. Raport Stowarzyszenia Klon/Jawor, Warszawa 2008, s. 68–69.

- [6] GWIZDAK W., *Jednoznaczne prawo czy dowolna interpretacja?*, Z:A 2008, nr 1, s. 50–51.
- [7] *Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2008*, Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2009, http://www.sn.pl/publikacje/Dzialalnosc_SN/Dzialalnosc_SN_2008.pdf [dostęp: 11.2018].
- [8] *Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich (Leipzig Charter on Sustainable European Cities)*. Nieformalne spotkanie ministrów ds. planowania przestrzennego i rozwoju terytorialnego w sprawie rozwoju miast i spójności terytorialnej, Lipsk 2007, s. 24–25.
- [9] KUSZNIERUK K., *Prof. Czapiński: Jesteśmy nieścieralni*, mbor, ngo.pl (red), 2006, <http://wiadomosci.ngo.pl/x/206653> [dostęp: 06.2009].
- [10] KUZIŃSKA H., KUZIŃSKA U., *Uszczęśliwianie świata środkami publicznymi, Czy świat może być lepszy. Debata nad ideami zawartymi w książce Grzegorza W. Kołodki „Wędrujący świat”*, Przegląd Socjalistyczny 2008, nr 5, s. 27, www.przeglad-socjalistyczny.pl/.../17-uszczliwianie-wiata-rodkami-publicznymi.pdf [dostęp: 04.2009].
- [11] MARKOWSKI T., *Problematyka wdrażania polityki przestrzennej państwa*. Studia. Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, t. 122, Warszawa 2008.
- [12] *Rewitalizacja społeczno-gospodarcza dawnych traktów handlowych*, Projekt URBAMECO w ramach Programu Operacyjnego URBACT II. Okres realizacji projektu styczeń 2007 – czerwiec 2009, http://bip.um.wroc.pl/uploads/files/ProgramMiejski/rewitalizacjaspolgosp_BRG.pdf [dostęp: 11.2018].
- [13] RUMIŃSKA A. *Moja natura, moja architektura*. EMSA, Wrocław 2009, <http://emsarelacje.sektor3.wroclaw.pl/> [dostęp: 09.2009].
- [14] SARACZYŃSKA A. *Mieszkańcy mówią, co zrobić z ulicą Szewską*, 2009, http://miasta.gazeta.pl/wroclaw/1,78999,6926820,Mieszkancy_mowia_co_zrobic_z_ulica_Szewska.html [dostęp: 08.2009].
- [15] SIENKIEWICZ B. *Narodziny narodu*, Tygodnik Powszechny, Kraków 2008, <http://tygodnik.onet.pl/1,14480,druk.html> [dostęp: 08.2009].
- [16] SZABŁOWSKI M. *Ograniczanie dostępu do informacji publicznej poprzez manipulację treścią i miejscem publikacji*, Z:A 2008, nr 2, s. 44–45.
- [17] WISZNIOWSKI J., *Wspieranie i rozwój partycypacji społecznej w procesie projektowania*, [w:] *Habitaty – architektura socjalna. Habitats – social architecture*, Z. Bać (red.), Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2014, s. 382–397.
- [18] *World class places. The Government’s strategy for improving quality of place*, Communities and Local Government, Eland House, Bressenden Place, London 2009.
- [19] ŻAKOWSKI J., *Polska smuta. Debata POLITYKI wokół rozmowy z prof. Januszem Czapińskim o kryzysie zaufania, nepotyzmie oraz dobrym i złym kapitale społecznym*, 2009, <http://www.polityka.pl/archive/do/registry/secure/showArticle?id=3362767> [dostęp: 04.2009].

LANDSCAPE AS A COMMON GOOD

Summary

The basis of a spatial order are in the space users’ attitude to the common ground. It is the landscape of Polish urban settlements, town and cities that is a common ground, and its status shows how much remains to be done. Residents need to recover public spaces – street, square, park are places where community is built. The quality of local community depends on the quality of this area. To achieve spatial order it is essential to develop a joint strategy for the development with people and make them hosts through dialogue, reconstruction of partnership, recognition and respect to society’s impact on shaping of their space. Dialogue is the key to find a common language understandable by all parties in this process.

ZBIGNIEW MYCZKOWSKI*

Program ochrony krajobrazu kulturowego Polski. Krajobrazy niezwykle – krajobrazy ginące

Walka o pierwotny charakter przyrody
i walka o styl (kulturowy) stanowią ścisłą analogię.
Poza strefą przyrody pierwotnej, w strefie kształtowania przez człowieka,
budownictwo jako część składowa krajobrazu stanowi o jego charakterze,
kształtuje lice ziemi i daje jej niejako duszę zamieszkującego ją ludu,
unarađawia ją [10]

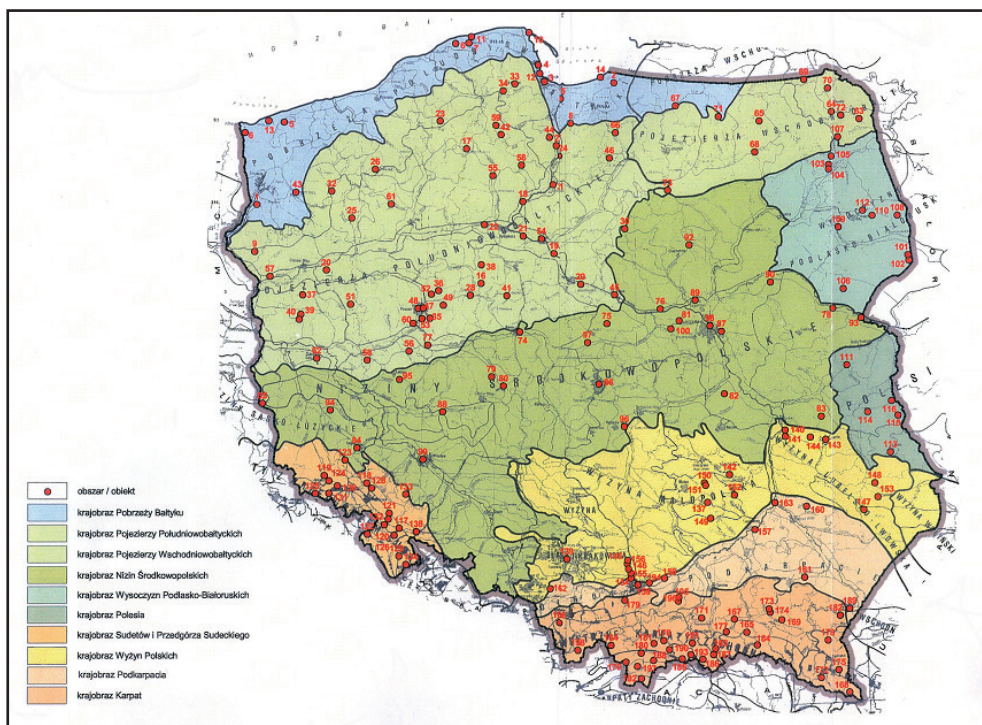
Streszczenie. W rozdziale przedstawiono badania nad polskim krajobrazem kulturowym zapoczątkowane w 2008 roku w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w ramach programu ochrony krajobrazu kulturowego Polski, będącego częściowo kontynuacją Programu Krajowego „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego” prowadzonego w latach 1996–2000 przez prof. Janusza Bogdanowskiego. Omówiono także kryteria dotyczące obiektów z listy kulturowej i przyrodniczej w świetle odpowiednich instrukcji UNESCO.

Słowa kluczowe: krajobraz kulturowy, ochrona zasobów, kryteria ochrony

Wstęp

W 2008 roku w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków zapoczątkowano przewidziany do realizacji do roku 2015 program ochrony krajobrazu kulturowego Polski. Stanowi on po części kontynuację Programu Krajowego „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego” prowadzonego w latach 1996–2000 przez prof. Janusza Bogdanowskiego, w którym rozpoznano ok. 88,5% powierzchni kraju. W roku 2005 w pilotażowym projekcie „Czerwona Księga Krajobrazów Polski” [1] w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody przy Ministrze Środowiska wytypowano 198 obszarów najcenniejszych krajobrazowo spośród ponad 400 rozpatrywanych. Można ocenić, że co najmniej 50% wysokiej wartości i wyróżniających się krajobrazów kulturowych w Polsce jest zagrożonych intensywnym przekształcaniem. Składa się na nie przede wszystkim bardzo niski stan zabezpieczenia obszarów w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, które nie pokrywają nawet 80% powierzchni kraju. W konsekwencji powoduje to rozproszenie zabudowy i dowolność działań w oparciu o decyzje o warunkach zagospodarowania terenu. Ochrona krajobrazu kulturowego w postaci 17 ist-

* Politechnika Krakowska, Instytut Architektury Krajobrazu.



Rys. 1. Rozmieszczenie wstępnie typowanych krajobrazów do ujęcia w Czerwonej Księdze Krajobrazów Polski (oprac. M. Baranowska-Janota, R. Marcinek, Z. Myczkowski, oprac. graf. A. Rozenau, Kraków 2004)

niejących parków kulturowych przewiduje utworzenie 250 dalszych w wojewódzkich programach i strategiach ochrony zabytków (w tym ponad 150 to inicjatywy samorządowe).

Badania nad polskim krajobrazem kulturowym przyniosły ponadto dodatkowe wyniki w postaci wyłonienia listy krajobrazów o szczególnym znaczeniu oraz dostrzeżenie kategorii krajobrazów zabytkowych. Przyczyniło się to m.in. do opracowania propozycji obiektów, zespołów i miejsc na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i listę pomników historii RP. Wynikało to przede wszystkim z ustaleń teoretycznych, które znalazły oddźwięk w aktach normatywnych o znaczeniu ponadnarodowym, między innymi w dokumencie końcowym Krakowskiego Sympozjum KBWE z 1991 [3].

Stan ochrony krajobrazów zabytkowych jest wypadkową systemu ochrony zabytków, a w szczególności zależy od doboru i skuteczności narzędzi – administracyjnych form ochrony zabytków. Narzędzia te były i nadal są niewystarczające dla ochrony krajobrazu kulturowego.

W praktyce każda z ustawowych form ochrony zabytków może być stosowana dla krajobrazu zabytkowego, jednak też każda z nich ma ograniczenia i niedostatki.

Pierwszą barierą jest obowiązująca logika samego systemu ochronnego. Jest ona oparta na założeniu o dominującej odpowiedzialności właściciela za stan zachowania przedmiotu ochrony. Takie rozwiązanie było obecne w ustawie z 1962 roku i jest powtórzone w ustawie z 2003 roku. Organy administracji publicznej, a zwłaszcza urząd konserwatorski mają powierzoną rolę nadzorczą i kontrolną oraz w pewnym zakresie inicjatywę stanowienia ochrony.

Obszary krajobrazu zabytkowego z zasady są rozległe i mogą mieć wielu właścicieli. Ustalenie owych właścicieli i uzyskanie ich akceptacji dla objęcia ochroną wskazanego terenu stanowi poważną barierę organizacyjną w obejmowaniu ochroną administracyjną zabytków obszarowych.

Sytuacja ta skutkuje zazwyczaj dostosowywaniem granic ochrony do granic własnościowych, które wybiera się na zasadzie minimalizowania konfliktów. Ochrona konserwatorska jest z zasady bierna, powstrzymująca niekorzystne działania.

Ochrona krajobrazu powinna być czynna. Polega na uprawie krajobrazu [11] i utrzymaniu historycznych form zagospodarowania. Z zasady wyklucza to, bądź mocno ogranicza, możliwość współczesnego inwestowania i wprowadzania funkcji użytkowych.

Mamy więc do czynienia z sytuacją, gdy właściciel lub grupa właścicieli ponosi koszty i jest poddana ograniczeniom w imię interesu społecznego. Budzi to zrozumiały opór i chęć ominięcia rygorów ochronnych. W przypadku formy ochrony najbardziej predysponowanej do ochrony krajobrazu czyli parku kulturowego, ustawodawca przewidział możliwość rekompensat dla właścicieli gruntów objętych ograniczeniami ochronnymi. To z kolei działa paraliżująco na władze samorządowe, które jako jedyne są uprawnione do podjęcia inicjatywy utworzenia takiego parku.

System inicjatywy w zakresie ochrony zabytków przewidziany w ustawodawstwie o ochronie zabytków ogranicza możliwości działania w tym zakresie.

Formy ochrony mogą być ustanawiane na wniosek właściciela potencjalnego zabytku, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz władz samorządowych. Ustawodawca zakłada tu wysoki stopień świadomości podmiotów wnioskujących o objęcie ochroną danego obiektu. W przypadku właścicieli, wobec rozdrobnienia własności i pogoni za doraźnym zyskiem, trudno spodziewać się gestów równych tym, które na rzecz ochrony przyrody w Tatrach wykonał niegdyś hrabia Zamoyski.

Urzędy konserwatorskie na skutek nawału spraw bieżących i niedoborów kadrowych nie prowadzą aktywnej polityki konserwatorskiej. Ich aktywność sprowadza się do odpowiadania na wniosek strony oraz doraźnego „gaszenia pożarów”. W obecnym systemie organizacyjno-prawnym nie ma miejsca na kreatywność urzędu konserwatorskiego, zwłaszcza w zakresie materii tak delikatnej jak krajobraz kulturowy czy zabytkowy. Jeśli dodać refleksję, że na przestrzeni dziesięcioleci w urzędach konserwatorskich pracowało niewielu specjalistów urbanistów czy architektów krajobrazu, a w przeważającej mierze sprawy te prowadzą przyuczeni doraźnie historycy sztuki bądź architektki, obraz możliwości kreatywnych urzędu w tym zakresie będzie całkowity.

Władze samorządowe gmin manewrują między zupełnym brakiem zainteresowania problematyką ochronną a ostrożnym zainteresowaniem, podszytym niepokojem o koszty takich rozwiązań.

Gremia fachowe dysponują niemal pełnym rozeznaniem uwarunkowań i potrzeb ochrony, ale są z kolei pozbawione bezpośredniego wpływu na podejmowanie inicjatyw w tym zakresie [6].

1. Program krajowy

W V Programie Krajowym „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego” nastąpiło, jak już wzmiankowano, rozpoznanie i sporządzenie dokumentacji dla ok. 88,5% powierzchni kraju (bez ówczesnego województwa olsztyńskiego). Prace były realizowane w systemie dwuetapowym: rekapitulacji i rozeznania zasobu i jego waloryzacji, następnie planu strefowego oraz planu ochrony krajobrazu w postaci proponowanych rezerwatów kulturowych, parków kulturowych i stref ochrony konserwatorskiej (w nawiązaniu do zapisów wówczas obowiązującej ustawy o ochronie zabytków z lipca 1990 roku). Archiwum programu znajduje się w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Obecnie dorobek programu jest weryfikowany i zostanie w pełni wykorzystany w programie ochrony krajobrazu kulturowego Polski prowadzonego w KOBiDZ od roku 2008 (pełnomocnikiem dyrektora KOBiDZ jest Zbigniew Myczkowski, koordynatorem Lidia Klupsz, w marcu 2009 roku został powołany zespół koordynacyjny programu przewidzianego do realizacji na lata 2008–2015).

W roku 2005 Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w ramach współpracy z Instytutem Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej opracował instrukcję pt. *Zasady tworzenia parku kulturowego i zarządzania nim oraz sporządzania planu jego ochrony. Materiały instruktażowe dla gminnych samorządów terytorialnych, autorów planów ochrony, wojewódzkich i samorządowych konserwatorów zabytków*. Została ona przyjęta przez Radę Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury w październiku 2006 roku i umieszczona na stronie internetowej KOBiDZ. Jest często wykorzystywana przez licznych autorów, bieżąco zgłaszane są liczne uwagi; instrukcja będzie udoskonalana.

Raport KOBiDZ o stanie ochrony zabytków z roku 2004 nie ujmuje wprost tematyki „krajobraz kulturowy”, ale w rozdziale II „Zabytki wielkoobszarowe” podaje, że stanowią one 1,4% ogólnej liczby zabytków w Polsce, pod postacią m.in. układów przestrzennych; urbanistycznych i ruralistycznych, dzielnic, placów, ulic itp. Określono też liczbę 874 zabytków tej grupy, w tym 19% w stanie niezmienionym, 48% w stanie mało zmienionym (łącznie 67%) i 11% jako zasadniczo zmienione.

Program krajowy prowadzony przez prof. J. Bogdanowskiego i koncepcja Czerwonej Księgi Krajobrazu Polski wskazują odpowiednio ok. 800 i ok. 400 wyróżniających się krajobrazów kulturowych (unikatowych, wyróżniających się, reprezentatywnych, wskazanych do ochrony). Można ocenić, że stanowią one ok. 40–50% powierzchni kraju. Ich rozmieszczenie koncentruje się w południowej, zachodniej i północnej części kraju w kształcie litery „C” oraz w południowo-centralnej i środkowo-wschodniej Polsce [4].

2. Ochrona zasobów krajobrazu kulturowego

Blisko 1,1% powierzchni kraju jest chronione w 23 parkach narodowych, w których ok. 10% powierzchni stanowią zasoby dziedzictwa i krajobrazu kulturowego (jest to, jak dotychczas, najskuteczniejsza forma ochrony obszarowej w Polsce).

Blisko 8% powierzchni kraju jest chronione w postaci parków krajobrazowych i dalsze 22% w formie obszarów chronionego krajobrazu, zespołów przyrodniczo-krajobrazowych i innych form obszarowej ochrony przyrody. Można ocenić, że ok. 40–50% tych obszarów stanowią zasoby dziedzictwa i krajobrazu kulturowego. Skuteczność tych form ochrony, w praktycznych możliwościach prawnych państwa da się ocenić jako średnią lub mierną.

Zarówno Ustawa o Ochronie Przyrody (z 16 kwietnia 2004 r.), jak i znowelizowana Ustawa o Ochronie Zabytków i Opiece nad zabytkami (z 23 lipca 2003 r.) sprecyzowały już istniejące lub powołały nowe bądź zasugerowały możliwość powoływania różnych najnowszych form ochrony obszarowej, w których każdorazowo zagadnienie ochrony krajobrazu wydaje się być kwestią wysoko umiejscowioną w hierarchii interesu publicznego.

Istotne zmiany uwarunkowań zarówno merytorycznych, jak i organizacyjno-administracyjno-proceduralnych wnoszą kolejne dwie najnowsze ustawy: „O udostępnianiu



Fot. 2. Unikatowy krajobraz przyrodniczo-kulturowy w Tatrzańskim Parku Narodowym, Wyżna Polana Chochołowska (fot. Z. Myczkowski)

informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko” (z 3 października 2008 r.) oraz „O zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie” (z 23 stycznia 2009 r.).

Przypomnijmy zatem raz jeszcze, iż po stronie „przyrodniczej” mamy: pomnik przyrody, park narodowy, rezerwat przyrody, park krajobrazowy, obszar krajobrazu chronionego, stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej, użytek ekologiczny, zespół przyrodniczo-krajobrazowy, obszar Natura 2000.

Po stronie kulturowej mamy natomiast: obiekt wpisany do rejestru zabytków, pomnik historii, park kulturowy, strefę ochrony konserwatorskiej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Same definicje wymienionych obszarów – jak też w przypadku np. parków narodowych, parków krajobrazowych, obszarów krajobrazu chronionego, pomników przyrody, obiektów i zespołów zabytkowych oraz stref ochrony konserwatorskiej ich dotychczasowa postać i rola w krajobrazie Polski, jej regionów, subregionów i poszczególnych miejsc – określają wagę ochrony krajobrazu (w tym krajobrazu kulturowego) w skali kraju, regionu czy danej okolicy.

I tak, na przykład, przyjrzyjmy się definicji parku narodowego, określającej m.in. iż: (...) obejmuje obszar chroniony, wyróżniający się szczególnymi wartościami naukowymi, przyrodniczymi, społecznymi, kulturowymi i wychowawczymi (...). Na obszarze tym ochronie podlega całość przyrody oraz swoiste cechy krajobrazu czy fragmenty definicji rezerwatu przyrody, mówiące, że jest to obszar obejmujący zachowane w stanie naturalnym lub mało zmienionym ekosystemy (...), mające istotną wartość ze względów (...) kulturowych bądź krajobrazowych. Idąc dalej tym śladem, już w definicji parku krajobrazowego mamy wyraźne sformułowania mówiące o (...) wartościach historycznych i kulturowych, a w definicji zespołu przyrodniczo-krajobrazowego mówiące o ochronie wyjątkowo cennych fragmentów krajobrazu naturalnego lub kulturowego, aby zachować jego wartości estetyczne.

Z kolei w określeniach ustawowych dotyczących parków kulturowych wprost określono, iż: (...) chroni się pod tą postacią krajobraz kulturowy (...).

Dla porządku uzupełnijmy powyższe spostrzeżenia o pełne brzmienie stosownych definicji, które mówią, że: „Park narodowy to chroniony obszar przyrody o powierzchni powyżej 1000 ha, obejmujący jeden lub więcej ekosystemów wcale lub niewiele przekształconych przez człowieka. Przedstawia on szczególną wartość przyrodniczą, naukową, dydaktyczną, historyczną, kulturową, turystyczną i krajoznawczą. Wyróżnia się w nich dwa podstawowe działania ochrony: ścisłą, eliminującą całkowicie ingerencję człowieka i częściową (częstszą w naszym kraju), dopuszczającą jedynie celową ingerencję przywracającą naturalny stan”. Obecnie w Polsce istnieją 23 parki narodowe [9]. Zajmują one ok. 3172 km², co stanowi 1% powierzchni całego kraju. Mimo niedużej powierzchni polskie parki narodowe reprezentują wysokie walory przyrodnicze, dorównujące normom światowym. W najbliższym czasie przewiduje się utworzenie trzech kolejnych parków narodowych. Park krajobrazowy obejmuje obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe w celu zachowania i popularyzacji

tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju. Zwykle jest to teren, na którym przeważa krajobraz naturalny z urozmaiconą rzeźbą, lasami, wodą, z zabytkami kultury, tworzącymi harmonijną całość z przyrodą.

Utworzenie parku krajobrazowego będzie od 1 lipca 2009 roku następowało na podstawie uchwały sejmiku wojewódzkiego po uzgodnieniu z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska. W Polsce istnieje 120 parków krajobrazowych o łącznej powierzchni 25 150 km², co stanowi 8% powierzchni kraju.

Obszary krajobrazu chronionego obejmują tereny chronione ze względu na wyróżniający się krajobraz o zróżnicowanych ekosystemach, wartościowych ze względu na zaspokajanie potrzeb związanych z turystyką i wypoczynkiem lub pełnioną funkcją korytarzy ekologicznych. Sposób zagospodarowania obszarów krajobrazu chronionego powinien zapewnić stan względnej równowagi ekologicznej systemów przyrodniczych. Utworzenie obszaru krajobrazu chronionego, podobnie jak parku krajobrazowego, będzie od 1 lipca 2009 roku następowało na podstawie uchwały sejmiku wojewódzkiego po uzgodnieniu z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska. Obecnie mamy 411 obszarów chronionego krajobrazu. Zajmują one powierzchnię 69 066 km², co stanowi 22,1% powierzchni kraju.

Obszary krajobrazu chronionego oraz parki krajobrazowe i parki narodowe powinny tworzyć Wielkoprzestrzenny System Ochrony Krajobrazu (WSOCH), obejmujący ponad 30% powierzchni całego kraju.

W materiałach opracowanych dotychczas przez specjalistyczne jednostki naukowe instytucji podległych resortowi kultury stwierdza się, że krajobraz kulturowy wymaga rozpoznania w ramach badań i opracowań, określających jego zabytkowy zasób oraz wartość tego zasobu. Powinny być one zakończone wnioskami i wytycznymi do jego ochrony, które z kolei powinny znaleźć zastosowanie właśnie w procesie zagospodarowania przestrzennego i opracowywania planów ochrony terenów objętych już statusami ochronnymi, np. parków narodowych czy krajobrazowych i ich stref ochronnych.

3. Park kulturowy

Park kulturowy to forma ochrony stworzona z myślą o ochronie krajobrazu kulturowego. Utworzenie parku kulturowego złożono na barki rady gminy. Rada gminy w celu ochrony krajobrazu kulturowego oraz zachowania wyróżniających się krajobrazowo terenów z zabytkami nieruchomymi, charakterystycznymi dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej, po zasięgnięciu opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków, na podstawie uchwały, może utworzyć park kulturowy. Na obszarze parku kulturowego mogą być ustanowione zakazy i ograniczenia, dotyczące w szczególności prowadzenia robót budowlanych oraz działalności handlowej, usługowej, przemysłowej i rolniczej, zmiany sposobu użytkowania zabytków nieruchomych, składowania bądź magazynowania odpadów oraz umieszczania tablic, napisów i ogłoszeń reklamowych. Prawodawca określił prawa i obowiązki organów samorządu terytorialnego w zakresie tworzenia parków kulturowych. I tak, rada gminy w uchwale powołującej park określa nazwę i gra-

nice parku, ale także sposób jego ochrony, w tym zakazy i ograniczenia. W przypadku, gdyby obszar parku przekraczał granice jednej gminy, może on być utworzony i zarządzany na podstawie zgodnych uchwał kilku rad gmin (związku gmin). Plan ochrony parku kulturowego sporządza wójt gminy lub prezydent czy burmistrz miasta, w uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków i przedkłada go do zatwierdzenia radzie gminy. Rada ma możliwość utworzenia jednostki organizacyjnej do zarządzania parkiem. Obowiązkowo dla obszarów, na których utworzono park, sporządza się miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Ustawa z 2003 roku jako pierwsza formułuje zasady tworzenia parku kulturowego.

Mocną stroną tej formy ochrony jest możliwość dostosowania zasad ochrony do warunków lokalnych i specyfiki przedmiotu ochrony (obowiązek stworzenia planu ochrony dla konkretnego obszaru). Słabą stroną tej formy ochrony jest pozostawienie inicjatywy i odpowiedzialności (w tym finansowej za wprowadzone ograniczenia) na barkach gminy. Jak wykazuje doświadczenie, park kulturowy jest też potencjalnie nietrwałą formą ochrony, gdyż może być zlikwidowany bądź przekształcony kolejną uchwałą rady gminy. Z powyższych ograniczeń wynika stosunkowo słabe zainteresowanie tą formą ochrony. Od 2003 roku powołano skutecznie 17 parków, a ich funkcjonowanie często nie wykracza poza uchwalenie nazwy i intencji ochrony. Część ustanowionych parków to obiekty o małej skali, poddane ochronie na mocy wpisu do rejestru zabytków, nie odpowiadające idei ustanowienia omawianej formy ochrony.

Ochrona krajobrazu kulturowego w postaci istniejących i tworzonych parków kulturowych została przedstawiona w zestawieniu sporządzonym w oparciu o najbardziej aktualne dane uzyskane w trakcie posiedzenia Zespołu Koordynacyjnego Programu Ochrony Krajobrazu Kulturowego KOBiDZ w marcu 2009 roku (tabela 1). Jak już nadmieniono, można na podstawie wstępnych danych z prac tego zespołu ocenić, że przewiduje się utworzenie ok. 250 parków kulturowych w wojewódzkich programach i strategiach ochrony zabytków (w tym ponad 150 to inicjatywy samorządowe).

4. Niezwykłość

W celu pogłębienia tego aspektu prezentowanego tu rozważania należy przybliżyć kryteria, według których postrzegana jest owa „niezwykłość” w świetle stosownych instrukcji UNESCO (Kryteria wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa, 2002).

Kryteria dla obiektów z „listy kulturowej”

Obiekty zgłoszone do wpisu powinny:

- ♦ reprezentować arcydzieło twórczego geniuszu człowieka lub
- ♦ ukazywać ważną wymianę ludzkich wartości na przestrzeni dziejów lub w obrębie rejonu kulturowego świata, w dziedzinie rozwoju architektury lub technologii, sztuki monumentalnej (pomnikowej; *monumental arts*) lub planowania miast i kształtowania krajobrazu, lub

Tabela 1. Wykaz parków kulturowych wg stanu z 26 marca 2009 roku (oprac. L. Klupsz)

Województwo	Park kulturowy	Rok utworzenia
Dolnośląskie	Forteczny Park Kulturowy w Srebrnej Górze	2002
	Forteczny Park Kulturowy Twierdza Kłodzka	2006
	Park Kulturowy Kotliny Jeleniogórskiej	2008
Kujawsko-pomorskie	Park Kulturowy Wietrzychowice	2006
	Park Kulturowy Kalwaria Pakoska	2008
Lubuskie	Park Kulturowy „Dolina Trzech Młynów” w Bogdańcu	2006
Łódzkie	Park Kulturowy Miasto Tkaczy w Zgierzu	2007
Małopolskie	Park Kulturowy Kotliny Zakopiańskiej	2006
Podkarpackie	Park Kulturowy Zespołu Staromiejskiego oraz Zespołu Klasztornego O.O. Dominikanów w Jarosławiu	2009
Pomorskie	Park Kulturowy Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk”	2002
	Park Kulturowy Ośmiu Błogosławieństw we wsi Sierakowice	2006
	Park Kulturowy „Osada Łowców Fok” w Rzucewie	2008
Śląskie	Park Kulturowy Cmentarz Żydowski w Żorach	2004
	Park Kulturowy „Hałda Popłuczkowa”	
Świętokrzyskie	Park Kulturowy Miasta Końskie	2005
Warmińsko-mazurskie	Park Kulturowy Warmińskiej Drogi Krajobrazowej Gietrzwałd–Woryty	2009
Zachodniopomorskie	Park Kulturowy Chwarszczany	2005

- ◆ nieść unikatowe lub przynajmniej wyjątkowe świadectwo tradycji kulturowej lub cywilizacji, która żyje lub zanikła, lub
- ◆ być wyjątkowym przykładem typu budynków, architektury lub technologii albo krajobrazu, który ilustruje ważny(e) etap(y) historii ludzkości lub
- ◆ być wyjątkowym przykładem tradycyjnego osadnictwa lub użytkowania ziemi, który reprezentuje kulturę (kultury), szczególnie gdy jest zagrożony poprzez nieodwracalne zmiany, lub
- ◆ być bezpośrednio związanym lub mieć realne (materialne) powiązanie z wydarzeniami lub żywą tradycją, ideami lub wierzeniami, z artystycznymi lub literackimi dziełami o uniwersalnej, ponadprzeciętnej wartości (Komitet uważa, że to kryterium powinno tłumaczyć wpis na Listę jedynie w wyjątkowej sytuacji i w połączeniu z innymi kryteriami kulturowymi lub przyrodniczymi).

Kryteria dla obiektów z „listy przyrodniczej”

Obiekty zgłoszone do wpisu powinny:

- ◆ być ponadprzeciętnym przykładem, reprezentującym główne etapy historii ziemi, włączając zapis życia, znaczące zachodzące procesy geologiczne, prowadzące



Fot. 3. Unikatowy krajobraz kulturowy komponowany Zamościa.
Lista UNESCO (fot. Z. Myczkowski)

do rozwoju form terenowych, znaczące geomorfologiczne lub fizjograficzne formacje, lub

- ♦ być ponadprzeciętnym przykładem, reprezentującym znaczące zachodzące procesy ekologiczne lub biologiczne w ewolucji i rozwoju lądowych, słodkowodnych, przybrzeżnych lub morskich ekosystemów i zbiorowisk roślin i zwierząt, lub
- ♦ zawierać najważniejsze fenomeny natury lub teren o wyjątkowym przyrodniczo pięknie i estetycznej wartości, lub
- ♦ zawierać najważniejsze naturalne habitaty o dużym znaczeniu dla konserwacji *in situ* lub biologicznej różnorodności, włączając zagrożone wyginięciem gatunki o ponadprzeciętnej, uniwersalnej wartości z punktu widzenia nauki i konserwacji.

Na liście mogą znaleźć się obiekty różnego typu.

Na liście kulturowej mogą to być:

- ♦ zabytki – prace architektoniczne, monumentalne rzeźby lub obrazy, elementy lub struktury archeologiczne, inskrypcje, prehistoryczne miejsca bytowania człowieka (*cave dwellings*) i kombinacje elementów, które reprezentują uniwersalną, ponadprzeciętną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki,
- ♦ grupy budynków indywidualnych lub mających ze sobą związek, które z powodu ich cech architektonicznych, homogenicznych lub miejsca w krajobrazie repre-



Fot. 4. Unikatowy krajobraz przyrodniczy Czarnej Hańczy (fot. Z. Myczkowski)

zentują uniwersalną, ponadprzeciętną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki,

- ♦ miejsca – dzieła rąk ludzkich lub kombinacja dzieł natury i człowieka oraz miejsca zawierające stanowiska archeologiczne o uniwersalnej, ponadprzeciętnej wartości z historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego punktu widzenia.

Na liście przyrodniczej mogą to być:

- ♦ obiekty naturalne będące fizycznymi lub biologicznymi formacjami lub grupami takich formacji, które prezentują uniwersalną, ponadprzeciętną wartość z estetycznego lub naukowego punktu widzenia,
- ♦ geologiczne lub fizjograficzne formacje (utwory) i dokładnie wyznaczone habitaty gatunków zwierząt lub roślin o uniwersalnej, ponadprzeciętnej wartości dla nauki lub konserwacji,
- ♦ miejsca naturalne (przyrodnicze) lub precyzyjnie wyznaczone obszary naturalne o uniwersalnej, ponadprzeciętnej wartości dla nauki, konserwacji lub przyrodniczego piękna.

W świetle wyżej przedstawionych kryteriów można uznać, iż niezależnie od umieszczenia już na Liście UNESCO trzynastu obiektów z Polski – dziewięć z nich (poza Wielicz-

ką i Oświęcimiem) charakteryzuje się podnoszoną tu „niezwykłością” również w wiodącym aspekcie „krajobrazowej tożsamości miejsca”. Są to: Puszcza Białowieska, historyczne centra Krakowa, Warszawy, Torunia, Zamościa, malowniczo położony Malbork, świątynie pokoju w Jaworze czy Świdnicy, drewniane gotyckie kościołki małopolskie czy wreszcie *sensu stricte* krajobrazowy zespół pielgrzymkowy w Kalwarii Zebrzydowskiej.

W sposób całkowicie wybiórczy wymieńmy chociażby Sianki w Bieszczadzkim Parku Narodowym, Grodzisko w Ojcowskim Parku Narodowym, Przełom Dunajca czy Zamek Pieniny w Pienińskim Parku Narodowym, Stawy Toporowe czy Rusinową Polanę w Tatrzańskim Parku Narodowym, Dolinę Kluczwody, Zimny Dół czy Biały Kościół, wiadukty w Stańczykach czy jaz w Kurzyńcu na Ziemi Suwalskiej i na Kanale Augustowskim, pometeorytowe Morasko pod Poznaniem czy potemplariuszowskie Chwaszczany koło Kostrzyna, Frydman czy Homole. I tak można długo, długo wyliczać.

Ale niezależnie od potrzeby stosownego zestawienia i kwalifikacji tych miejsc – owych niezwykłych krajobrazów – istotne wydaje się być wzmożenie lub co najmniej weryfikacja działań podejmowanych na rzecz ich optymalnej ochrony w celu udostępniania obecnym i przekazania przyszłym pokoleniom.

Wnioski

Wdrażanie systemu ochrony krajobrazu kulturowego powinno odbywać się na trzech zasadniczych poziomach:

1. Merytorycznego określenia stanu wartości i zakresu niezbywalnego zabezpieczenia różnorodności kulturowego dziedzictwa i krajobrazu w ścisłej relacji do konstytucyjnego wymogu dbałości o przestrzeganie zasad zrównoważonego rozwoju.
2. Systematycznego, wieloetapowego wprowadzania powszechnej i ogólnospołecznej świadomości opartego na założeniu, że ochrona zapisanej w krajobrazie Polski narodowej i regionalnej tożsamości jest elementem dbałości o wspólne, europejskie dziedzictwo kulturowe.
3. Konsekwentnej realizacji celów zdefiniowanych w ramach przestrzennego zagospodarowania kraju i regionów oraz dalej na szczeblu lokalnym w drodze porozumień w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Należy przypomnieć w tym miejscu podstawowe pojęcia wypracowane na rzecz Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i w niej zawarte:

krajobraz – obszar postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich;

ochrona krajobrazu – działania na rzecz zachowania i utrzymywania ważnych lub charakterystycznych cech krajobrazu tak, aby ukierunkować i harmonizować zmiany, wynikające z procesów społecznych, gospodarczych i środowiskowych;

polityka w zakresie krajobrazu – wyrażenie przez właściwe organy publiczne ogólnych zasad, strategii i wytycznych, które pozwolą podejmować specjalne środki ukierunkowane na ochronę, gospodarkę i planowanie krajobrazów;

cel jakości krajobrazu – w przypadku określonego krajobrazu sformułowanie przez właściwe organy publiczne aspiracji społeczeństwa w odniesieniu do cech otaczającego je krajobrazu;

gospodarowanie krajobrazem – działanie z perspektywy trwałego i zrównoważonego rozwoju w celu zapewnienia regularnego podtrzymania krajobrazu tak, aby kierować i harmonizować jego zmiany, wynikające z procesów społecznych, gospodarczych i środowiskowych;

planowanie krajobrazu – skuteczne działanie perspektywiczne, mające na celu powiększenie, odtworzenie lub utworzenie krajobrazów.

Można określić kierunki działań, posługując się w zakresie metodologicznym zasadami analizy SWOT – w odniesieniu do mocnych i słabych stron na gruncie polskim, jeśli chodzi o dbałość i możliwość ochrony oraz prawidłowe wprowadzanie przesłania Konwencji w odniesieniu do dziedzictwa i krajobrazu kulturowego

W koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, wspierając dotychczasowy dorobek, który można zakwalifikować do „stron mocnych”, w odniesieniu do potencjału kulturowo-krajobrazowego należy przede wszystkim:

- ♦ uwzględnić rozmieszczenie zasobów i potencjał różnorodności przyrodniczej i kulturowo-krajobrazowej,
- ♦ zwrócić uwagę na włączenie w opracowywanie planów regionalnych bogactwa dziedzictwa i krajobrazu historycznego,
- ♦ traktować rozpoznania zasobu przyrodniczego i dziedzictwa kulturowego jako wartości równorzędnych.

Wskazując pola i kierunki, które powinny ulegać systematycznemu korygowaniu i poprawie w odniesieniu do aktualnego stanu rzeczy, a które obecnie można wymienić jako „strony słabe”, należy wskazać na potrzebę:

- ♦ systematycznego dążenia do likwidacji obecnej dezintegracji instrumentów ochrony, głównie poprzez faktyczną „ochronę resortową”,
- ♦ uporządkowania różnych statusów ochronnych dotyczących tych samych terenów,
- ♦ minimalizacji i eliminacji nasilających się konfliktów i sprzeczności w zakresie ochrony przyrody i ochrony zabytków,
- ♦ weryfikacji „asymetrii” w ilości i jakości form ochrony przyrody, środowiska i zabytków (zwłaszcza w zakresie ochrony obszarowej),
- ♦ ciągłego doskonalenia współpracy, ale też i współzależności w zakresie odpowiedzialności za ochronę krajobrazu w kompetencji strony rządowej i strony samorządowej,
- ♦ wpisania poprawy skuteczności ochrony krajobrazu w przeciwstawianie się obecnemu regresowi w systemie planowania przestrzennego i dążenie do likwidacji tego regresu.

Wskazując obszary, które stanowią zagrożenie dla prawidłowego i harmonijnego wkomponowania zagadnień dziedzictwa kulturowego i krajobrazu, a w konsekwencji ich skutecznej ochrony na poziomie krajowym, regionalnym i lokalnym, należy przewidzieć działania ograniczające, a w dalszej perspektywie likwidujące:

- ♦ ubożenie bioróżnorodności przyrodniczej i różnorodności krajobrazowej,
- ♦ dewastację wartości dziedzictwa historycznego,
- ♦ dalszą „korozję” systemu planowania przestrzennego, dramatyczne skutki zapisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zwłaszcza dotyczące „zasady dobrego sąsiedztwa”,
- ♦ faktyczną supremację interesu prywatnego nad publicznym.

Wskazanie kierunków działań dotyczących wdrażania Konwencji w świetle ochrony dziedzictwa kulturowego, a zwłaszcza krajobrazu, z uwzględnieniem „szans”, bazujących przede wszystkim na planowaniu zrównoważonym, powinno objąć respektowanie następujących zasad:

- ♦ krajobraz wspólną płaszczyzną dla zróżnicowanych przedmiotów ochrony,
- ♦ planowanie przestrzenne zintegrowanym instrumentarium ochrony i zrównoważonego rozwoju,
- ♦ ujednoczone stosowanie zasady odszkodowań („kto niszczy – ten płaci”),
- ♦ poszerzony system edukacji prokrajobrazowej ze szczególnym uwzględnieniem studiów podyplomowych dla pracowników administracji samorządowej,
- ♦ promocję ochrony wartości krajobrazowych poprzez:
 - eksponowanie ekonomicznych skutków atrakcji krajobrazu,
 - wyróżnienia dla gmin za wprowadzanie projektów prokrajobrazowych i skuteczną ochronę walorów krajobrazowych oraz społecznych i właścicielskich form opieki nad krajobrazami cennymi,
 - współpracę międzyresortową na rzecz ochrony i kształtowania krajobrazu,
 - rozwój metod monitoringu krajobrazowego,
 - rozwój metod oceny oddziaływania na krajobraz.

Niniejszy rozdział ma przybliżyć zagadnienia, dotyczące przede wszystkim ochrony dziedzictwa kulturowego, widzianego poprzez pryzmat krajobrazu w ujęciu przyjętym w Konwencji oraz wskazać kierunki działań w tym zakresie w postaci stosownych rekomendacji m.in. dla koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju.

Zmieniająca się rzeczywistość społeczna i ekonomiczna, idące za tym zewnętrzne i wewnętrzne przeobrażenia kraju, zmiany ustrojowe – głód demokracji, często rozumiany i realizowany jako nieograniczona swoboda działania, wolny rynek gospodarczy i pragnienie odrobienia straconych dziesięcioleci stwarzają poważne zagrożenie dla krajobrazu. Zjawiska te można nazwać nawet lawiną zagrożeń dla wszystkich składników dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Jej rozległość, obejmująca szczeble lokalne, regionalne i krajowe godzi przede wszystkim w tożsamość wspólnotową i narodową z powodu powszechnego zalewu kosmopolityzmu treści, formy i funkcji. W sposób szczególny grozi to zagładą tych wszystkich elementów, które tworzą lub powinny tworzyć trwałą zasób narodowego i lokalnego krajobrazu.

Taki stan rzeczy nakazuje wyraźne sprecyzowanie tych zagrożeń, a w ślad za tym uruchomienie intensywnych prac w celu uruchomienia jak najszerszego rzeczowego zaplecza naukowego i metodycznego dla działań eksperckich, studialnych i projektowych w wybranych zakresach ochrony krajobrazu. Przy współczesnym stanie wiedzy i świa-

domości społecznej należy łączyć te poczynania z ochroną środowiska przyrodniczego i kulturowego. Kultura i natura są bowiem nierozdzielными składnikami współczesnego krajobrazu naszej cywilizacji, a ich wspólna ochrona prostą wykładnią jej poziomu.

Literatura

- [1] BARANOWSKA-JANOTA M. MARCINEK R., MYCZKOWSKI Z., *Czerwona Księga Krajobrazu Polski*, Czasopismo Techniczne 2007, R. 104, z. 5-A, s. 43–45.
- [2] BOGDANOWSKI J., *Kompozycja i kształtowanie w architekturze krajobrazu*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976.
- [3] BOGDANOWSKI J. MYCZKOWSKI Z., *From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape*, [w:] *Duties towards the heritage and laws of the market*, ICOMOS, International Cultural Centre Cracow, Kraków 1996.
- [4] ŁUCZYŃSKA-BRUZDA M., *Zarys koncepcji krajowego systemu ochrony zabytkowych krajobrazów kulturowych w Polsce*, [w:] *Krajobrazy OZK*. Warszawa 1996.
- [5] MARCINEK R., MYCZKOWSKI Z., PARTYKA J., *Dziedzictwo kulturowe parków narodowych*, [w:] J. Partyka (red.), *Ochrona dóbr kultury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych*, Ojców 2003, s. 11–17.
- [6] MARCINEK R., MYCZKOWSKI Z., SIWEK J.A., *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK*, ekspertyza na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Kraków–Warszawa 2009.
- [7] MYCZKOWSKI Z., *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Politechnika Krakowska, Monografia 242, wyd. 2, Kraków 2003.
- [8] MYCZKOWSKI Z., PIOTROWSKA-NOSEK K., *Aspekty ochrony krajobrazowej wybranych obiektów na Liście UNESCO. Plany zarządzania obiektów na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO*, Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału PAN w Krakowie, Kraków 2004.
- [9] OLACZEK R., *Skarby przyrody i krajobrazu Polski*, Oficyna Wydawnicza MULTICO, Warszawa 2008.
- [10] *O lice ziemi. Wybór pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, Warszawa 1938.
- [11] WODZICZKO A., *O uprawie krajobrazu*, *Chrońmy Przyrodę Ojczystą* 1945, R. 1, nr 2/3, s. 42–56.

PROGRAM OF PROTECTION OF CULTURAL LANDSCAPE IN POLAND. THE OUTSTANDING LANDSCAPES – THE DISAPPEARED ONES

Summary

The chapter presents research on the Polish cultural landscape initiated in 2008 at the National Center for Research and Documentation of Monuments as part of the Polish cultural landscape protection program, which is partly a continuation of the National Program “Protection and Conservation of Historic Cultural Landscape” conducted in 1996–2000 by prof. Janusz Bogdanowski. Attention was also given to criteria regarding objects from the cultural and natural list in view of the relevant UNESCO instructions.

ALEKSANDER BÖHM*

Krajobrazowe skutki „kulturyzacji” w planowaniu przestrzennym

Streszczenie. Od połowy lat 90. XX wieku mówi się o tzw. „zwrocie w kulturze”, który oznacza z jednej strony jej globalizację i upowszechnienie, a z drugiej – wynikający stąd niespotykany wzrost potencjału kultury jako siły napędowej w ogóle. Równocześnie dzisiejsze planowanie przeżywa kryzys i pozostaje w zastoju. Stąd apel Światowego Kongresu Planistów (Vancouver 2006) o *reinvention* – nowy wynalazek. „Kulturyzacja planowania” jest w tym kontekście nowym terminem oznaczającym całościowy wpływ kultury, która dotąd hipnotyzowała planistę tylko dorywczo [1]. Ma ona szansę stać się potężnym źródłem nowych narzędzi i zasad, doskonalących jego neomodernistyczny warsztat. Eksploatacja przestrzeni może być zastąpiona doskonaleniem przestrzeni. Otwiera to większe możliwości kształtowania krajobrazu. Budzi to nadzieję na powstrzymanie deregulacji planowania przestrzennego, typowej dla społeczeństw odreagowujących niedawne doświadczenia ustrojów totalitarnych i gospodarki centralnie sterowanej.

Słowa kluczowe: krajobraz, kultura, planowanie przestrzenne

Planowanie zaczyna się w punkcie, w którym kończą się zachowania instynktowne. Można zatem powiedzieć, że podobnie jak kultura w ogólności różni ono człowieka od zwierzęcia. Powstaje zatem pytanie, dlaczego współczesna cywilizacja charakteryzuje się rosnącą dysproporcją między ludzkimi możliwościami a planowaniem. Obrastamy w gadżety, których potrzebę producent musi *ex post* udowadniać potencjalnemu nabywcy. Gromadzimy przedmioty, z którymi po niedługim czasie nie wiadomo co zrobić i trzeba organizować dla nich recykling. Bilans skutków tego „nowoczesnego stylu życia” ma swój efekt również w przestrzeni, w postaci deficytu przestrzeni dobrej jakości. Wydawać by się mogło, że w tym kontekście praca planisty powinna być szczególnie ceniona, niczym praca służby zdrowia w czasie epidemii. Tak jednak nie jest.

Dlatego warto sięgnąć do podstaw oraz współczesnych przeobrażeń warsztatu planisty. „Matką” modeli wyodrębnionych w tym zakresie [2] jest **model racjonalny**. Jego korzenie sięgają początków umiejętności planowania, ale współczesny rozkwit przypada na okres powojenny [3]. Dominacja technokratycznych poglądów o możliwościach udoskonalenia świata była do lat 70. XX wieku podstawą „złotego optymizmu”: *nie ma problemów – są tylko rozwiązania!* Zatem po analizie stanu istniejącego i jego waloryzacji, planista wytyczał cel działań i wybierał najlepszą drogę dla jego osiągnięcia. Jako ekspert określał, co jest najlepsze dla społeczeństwa, traktowanego jako homogeniczny zbiór istot, nie w pełni dojrzałych do podejmowania samodzielnych decyzji. Wyróżnikiem modelu racjonalnego jest przejrzystość

* Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Instytut Nauk Technicznych.

ność celów, szczegółowość waloryzacji, wysoki poziom kompleksowości i przekładalność danych na model matematyczny, co ułatwiało symulowanie wariantów.

Rozczarowanie tym modelem zaczęło się pojawiać pod koniec lat 60. XX wieku, kiedy większą wagę przypisano czynnikom społeczno-politycznym. Wówczas okazało się, że model racjonalny nie uwzględniał podstawowego faktu, że nie można oddzielić planowania od norm i wartości ustalonych w wyniku umowy społecznej. Krytyce poddano takie pojęcia jak „wiedza obiektywna”, „racjonalna decyzja”, „optymalne rozwiązanie”, „ekspertyza”, i w konsekwencji, wszystko znalazło się na „drżącym gruncie” nastrojów i opinii społecznych.

Obecnie nie ma wątpliwości, że mimo korekty pod tym względem, planowanie współczesne nadal posługuje się modelem racjonalnym tam gdzie to możliwe, natomiast sfera realizacji planu, mimo pozorów uspołecznienia decyzji staje się coraz bardziej techniczna i aspołeczna w wyniku dominacji interesów korporacyjnych. Przykładów dostarczają choćby interpretacje zasady „dobrego sąsiedztwa” w postępowaniu lokalizacyjnym lub hipokryzja w posługiwaniu się argumentami przy wyznaczaniu obszarów „Natura 2000”.

Jedną z pierwszych alternatyw modelu racjonalnego stał się w latach 60. XX wieku tzw. **model adwokacki** [4]. U jego podstaw leżało stwierdzenie, że społeczeństwo nie tylko nie jest homogeniczną masą, ale że władza i pieniądze nie są równo rozdzielone. W konsekwencji planowanie stało się procesem tworzenia szeregu alternatyw, reprezentujących różne grupy interesu i z tych powodów zostało związane z polityką, angażując się w rozwiązywanie problemów dzielenia ograniczonych zasobów i udzielania odpowiedzi na pytania: kto płaci i dlaczego, a kto korzysta i dlaczego? W tym kontekście planista mógł stać się adwokatem słabych wobec silnych, zabierać głos w imieniu bezgłównych. Ale i w tym przypadku doszło do rozczarowania, bowiem zbyt często okazywało się, że adwokat wprawdzie potrafi wyeksponować racje, a nawet wpłynąć na werdykt, ale nie ma mocy wyegzekwowania jego realizacji, opóźniając tylko planowanie i nie oferując materializacji rozwiązań. Co gorsze, w dalszej perspektywie tenże adwokat może ulec pokusie większej dbałości o własne interesy niż o interesy klientów.

Mimo to model ten stał się podstawą szeregu kolejnych modeli, z których najbardziej popularny poczynając od lat 70. XX wieku stał się **model społecznego uczestnictwa** w planowaniu, czyli partycypacji społecznej [5]. Jego podstawą jest wiara, że poprzez wzajemne nauczanie (planisty i jego klientów) można bezkonfliktowo rozwiązać większość problemów. Planista wysłuchuje zatem opowieści o danym miejscu i rozcieńcza swoją wiedzę w mądrości zbiorowej, celem planu staje się zaś to, co zaakceptuje większość, co zostanie przegłosowane na zakończenie tzw. idealnej dyskusji.

Warunki jej przeprowadzenia to:

- ♦ wszyscy uczestnicy mają te same informacje,
- ♦ wszystkie punkty widzenia są reprezentowane,
- ♦ liczy się siła argumentów, a nie argumenty siły.

W praktyce spełnienie powyższych warunków jest trudne, a zwykle prawie niemożliwe. Przy czym największymi przeszkodami są:

- ♦ deficyt czasu, który sprawia, że na kolejne spotkania przychodzą już tylko ci, którzy mają czas, a rzadko są to osoby mogące coś istotnego wniesić do dyskusji,

- ♦ równość praw, która nie oznacza równego pożytku z tych praw („ja się na tym nie znam, ale mnie się wydaje...”),
- ♦ manipulacje („kierowanie z tylnego siedzenia”) przez różne grupy interesu, wykorzystujące ludzką naiwność i nośne hasła.

Dodatkowym zagrożeniem wynikającym z modelu partycypacyjnego jest niejasna odpowiedzialność planisty za dzieło stworzone przy udziale dużej liczby współdecydentów. Ale nawet osiągnięcie konsensusu w wyniku dyskusji – co zresztą możliwe jest jedynie w przypadku planów o niewielkim zasięgu terytorialnym i małej skali problemów nie oznacza jeszcze wprowadzenie go w czyn, bowiem wynegocjowane stanowisko należy jeszcze doprowadzić do stadium wykonalności poprzez stosowne procedury administracyjne, a z tym jest jeszcze trudniej.

Na tle poczucia bezsilności wobec przepisów – *nota bene* wprowadzanych zgodnie z zasadami demokracji – do głosu doszły dwa kolejne modele działań dość sobie bliskie: **radykałny** [7] oraz **liberalistyczny** [6]. Zwolennicy pierwszego z nich nie akceptują przepisów oraz legalności władz administracyjnych i próbują doprowadzić do spełnienia swoich żądań w drodze tzw. doświadczeń bezpośrednich. Oznacza to akcje protestacyjne wobec niechcianych inwestycji, okupowanie obiektów, blokady dróg, a nawet bardziej gwałtowne demonstracje. Doraźne sukcesy na tej drodze – w której planiści zwykle bezpośrednio nie uczestniczą – kończą się zazwyczaj wówczas, gdy wywalczone postulaty trzeba zamienić w trwałe prawo, czyli przejść z radykalnej opozycji na drugą stronę barykady.

Natomiast bardziej brzemienny w skutkach jest model liberalistyczny, budowany na zasadzie *laissez-faire* – im więcej wolności tym lepiej. Zgodnie z tym planowanie powinno:

- ♦ gwarantować swobodę wolnego rynku,
- ♦ sprawy powinny biec swoim trybem,
- ♦ prawa jednostki są wystarczającą gwarancją dobra wspólnego.

Stąd walka z manią planowania na rzecz deregulacji. Jest to postawa zyskująca popularność zwłaszcza w społeczeństwach odreaagowujących niedawne doświadczenia ustrojów totalitarnych i gospodarki centralnie sterowanej, zatem nie znających mankamentów niewidzialnej ręki rynku. Problem w tym, że dłuższe stosowanie modelu liberalistycznego może przynieść trudno odwracalne szkody dla jakości przestrzeni jako dobra wspólnego, czego symptomy w Polsce już obserwujemy. Warto zatem pamiętać, że *zoning* – będący podstawowym składnikiem planowania przestrzennego – wymyślono przed blisko stu laty w mateczniku wolności obywatelskiej i gospodarki wolnorynkowej.

Na tle niewydolnej demokracji bezpośredniej i złych skutków nieograniczonej swobody jednostki wraca problem mandatu – czyli demokratycznego wyboru „dobrej władzy”, która będzie skutecznie działać w interesie dobra publicznego. Nie może to już być niegdysiejszy absolutyzm oświecony, ale mogła by to być **oświecona demokracja**, wedle zasady: tyle władzy ile wiedzy. **Kulturyzacja planowania** wydaje się etapem na drodze do takiego celu.

Co to oznacza w praktyce, zwłaszcza w praktyce planowania krajobrazu? Źródłem kulturyzacji jest zjawisko z pozoru paradoksalne, bowiem z jednej strony tempo współ-

czesności wywołuje w nas wrażenie braku czasu, z drugiej strony bezspornym faktem jest zwiększanie się liczby ofert różnych sposobów spędzania czasu wolnego (nie tylko w sezonie urlopowym). Obserwujemy swoistą polaryzację: dzięki lepszemu wykształceniu i bardziej wydajnej technologii, pracujemy efektywniej, ale równocześnie potrzebujemy satysfakcjonującego nas odprężenia. Dotyczy to rytmu dziennego, tygodniowego, rocznego, wreszcie całego życia zawodowego, po którym przychodzi emerytura. W powiedzeniu: piątkowe wieczory zawdzięczamy poniedziałkowym porankom, tkwi przekaz, że nasz wysiłek pozwala zaspokoić nie tylko potrzeby podstawowe, ale owocuje jakością odpoczynku. Standard życia, a wraz z nim standard potrzeb ponadpodstawowych podnosi się, poziom oczekiwań co do wrażeń estetycznych w krajobrazie również. Nowa rekreacja może być przy okazji źródłem nowych miejsc pracy i dochodów – *ergo* – skutkuje aktywizacją gospodarczą i warto w nią inwestować. Nie ma tu potrzeby przytaczania liczb, obrazujących korzyści finansowe gmin, miast, regionów i państw, wynikających z komercjalizacji spędzonego na ich terenie czasu wolnego przez mieszkańców i pasantów. Korzyści te płyną z lepszego zagospodarowania czasu, a więc i z lepszego zagospodarowania przestrzeni. Wszyscy widzimy, co dzieje się wokół kilkunastodniowej imprezy, która z piłki nożnej robi koło zamachowe dla sporych inwestycji w dwu państwach. W mniejszej skali, imponują choćby sukcesy kopalni w Wieliczce, osiągnane już nie dzięki wydobywaniu soli, ale dzięki 2 milionom turystów rocznie. Samorządy, które zechcą podążyć tym tropem, szukając źródeł własnego dobrobytu, zaczną być może inaczej patrzeć na swoje zasoby krajobrazowe.

W Stanach Zjednoczonych i w Europie od co najmniej 20 lat odmienia się na wszystkie sposoby takie słowa jak: *recreation, tourism, heritage, cultural landscape, leisure facilities*, a nawet *leisure industry* – przemysł wolnego czasu [9]. Oby tylko wspólnym mianownikiem nie stał się Disneyland, a stała się nim kultura, rozumiana zgodnie ze swym łacińskim znaczeniem jako uprawa ziemi, któremu Cynceron dodał przenośne znaczenie *cultura animi* – czyli kształcenie i doskonalenie ducha. Po długiej erze **eksploatacji przestrzeni** – niekiedy wręcz rabunkowej – ma szansę nastać czas **doskonalenia przestrzeni**. Zwiastuny tego przełomu są najbardziej wymowne w regionach, miastach czy dzielnicach niegdyś przemysłowych, później poprzemysłowych lub innych, równie nieatrakcyjnych terenach, obecnie znanych jako kwitnące ośrodki kultury, przyciągające artystów i tłumy uczestników. Dodatkowo rdzenni mieszkańcy tych miejsc, którzy niegdyś myśleli tylko o tym, jak stamtąd uciec, teraz chlubią się swoimi modnymi adresami. Można tu wymienić nie tylko znany Emscher Park w Zagłębiu Ruhry, ale mniej znany Fürst-Pückler-Land na Łużycach, jak i Glasgow czy dzielnice portowe w Nowym Jorku lub w Rotterdamie a nawet maleńkie Monte Carasso w kantonie Ticino w Szwajcarii. W parze z programami strategicznymi pobudzającymi zainteresowanie deweloperów, idą struktury budżetów gmin, linie kredytowe banków, regionalne i lokalne plany zagospodarowania przestrzennego, a więc także przepisy prawa.

Wszystko to jest możliwe pod jednym wszakże warunkiem wynikającym z zasad demokracji. Pomysły zrodzone w głowach mniejszości muszą zyskać aprobatę w głowach większości. Bez tego trudno liczyć na sukces. Dowodem na potrzebę takiej pragmaty-

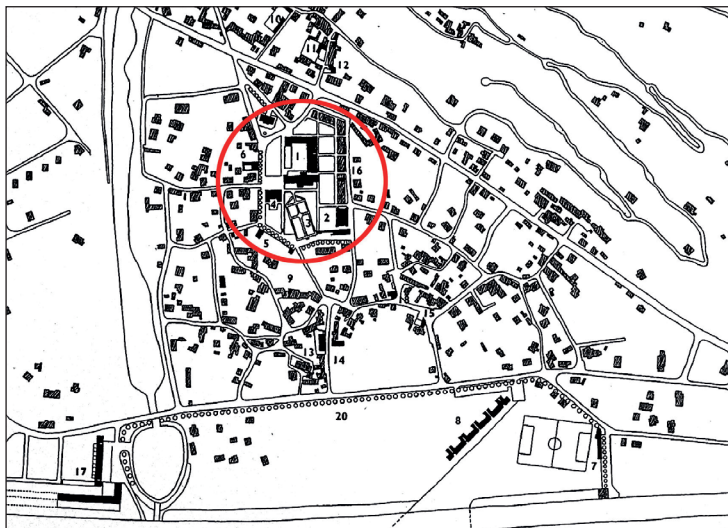
ki może być los propozycji parków kulturowych zawartej w planie zagospodarowania przestrzennego województwa małopolskiego. Autorzy tego opracowania, korzystając z nowej formy prawnej wprowadzonej w ustawie o ochronie zabytków w roku 2003, wskazali 224 miejsca potencjalnych parków kulturowych rozsianych w większości małopolskich gmin. Do roku 2009 ani jeden z lokalnych samorządów, mających kompetencje do utworzenia takiego parku, nie skorzystał z tej propozycji.

Zanim to nastąpi oraz dlatego, aby to rychło nastąpiło, warto prezentować przykłady. Jednym z najmniejszych terytorialnie miejsc udanego programu, który można by nazwać przykładem kulturyzacji przestrzeni jest restrukturyzacja urbanistyczna przeprowadzona w latach 1979–1990 w wspomnianym Monte Carasso w Szwajcarii. Jej istotą była rewizja rutynowego planu zagospodarowania przestrzennego opracowanego w roku 1977 dla miejscowości liczącej 2400 mieszkańców.

Szwajcaria nie jest bynajmniej rajem dla planisty. Wprost przeciwnie. Tradycja i przepisy obowiązujące w tym kraju, zwłaszcza bardzo silne prawo własności oraz wielostopniowe procedury poprzedzające decyzje samorządów terytorialnych sprawiają, że przebicie się z jakąkolwiek nową koncepcją jest bardzo trudne. Jedynym przekonującym argumentem mogą być racje trafiające do przekonania w społeczeństwie znanym z oszczędności, pracowitości i wysokiego poziomu scholaryzacji.

Pierwotny plan Monte Carasso zakładał rozszerzenie terenów budowlanych na zewnątrz miasteczka. Miały one zachęcić mieszkańców i przybyszów do budowy domów i tym samym zapobiec wyludnieniu się gminy. Pomijając skutki krajobrazowe, groziło to rozproszaniem zabudowy w obszarze rolniczym, szczególnie cennym w górskich regionach kraju. Wówczas architekt Luigi Snozzi zaproponował koncepcją przeciwną, polegającą na rewitalizacji dawnego centrum, którego głównym obiektem był opuszczony i zrujnowany klasztor. Budowla ta miała stać się magnesem przyciągającym inwestycje do wnętrza miejscowości. W tym celu adaptowano ją na potrzeby nowoczesnego gimnazjum, co okazało się wyjątkowo trafnym pomysłem, bowiem w społeczeństwie szwajcarskim, szkolnictwo średnie zajmuje bardzo wysoką pozycję w hierarchii publicznych instytucji. Wkrótce nieopodal szkoły powstał atrakcyjny plac i szereg reprezentacyjnych – choć utrzymanych w skali miasteczka – budowli, po części rekonstruowanych. Pociągnęło to za sobą ożywienie budownictwa rezydencjonalnego w najbliższej okolicy centrum, które tym samym znalazło się w polu zainteresowań najwybitniejszych architektów (nie tylko szwajcarskich). Corocznie w czasie wakacji urządzają oni w budynku szkolnym warsztaty projektowe dla młodych twórców z całej Europy. Miejscowość stała się modna i droga, z jak najlepszymi skutkami dla krajobrazu. W roku 1993 otrzymała nagrodę imienia Wakkera, przyznaną przez organizację Schweitzer Heimatschutz (Dziedzictwo Szwajcarii) gminom, które wniosły znaczny wkład w rozwój architektury, ochronę dziedzictwa i kształtowanie rodzimej przestrzeni.

Kulturyzacja, jeśli w ogóle przybierze postać zorganizowanego zbioru przesłanek planistycznych służących krajobrazowi, zapewne nie stanie się panaceum na wszystkie problemy, bowiem już w kilkunastoletnim życiorysie tej koncepcji można znaleźć ich symptomy. Pierwszy to trudności z utrzymaniem równowagi między przestrzenią kon-



Ryc. 1. Plan Monte Carasso i jego część centralna wokół dawnego klasztoru. (fot. A. Böhm)



Ryc. 2. Zabudowanie opuszczonego klasztoru przed rokiem 1979 (fot. A. Böhm)

sumpcyjną, która budzi sympatię, a przestrzenią produkcyjną, mniej urodziwą, ale niezbędną. Problem ten najczęściej objawia się dysproporcją w jakości estetycznej środka i peryferii. Może to być związane z drugim konfliktogennym problemem, wynikającym ze zróżnicowanego standardu życia mieszkańców pięknych dzielnic i tych pozostałych. To z kolei może prowadzić do formowania się enklaw ubóstwa, które znaleźliśmy dotąd



Ryc. 3. Budynek klasztorny po adaptacji na gimnazjum (fot. A. Böhm)



Ryc. 4. Plac przed gimnazjum (fot. A. Böhm)

głównie z literatury, a które coraz wyraźniej dokumentowane są w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego naszych miast [8]. Ale największe zagrożenie to gra pod publiczność, czyli pogoń za doraźnym zyskiem i przyjęcie manieri kształtowania krajobrazu w stylu pop. Przeczyłoby to istocie doskonalenia przestrzeni, której powinno przyświecać motto słynnego scenografa Józefa Szajny (1922–2008): „Dajmy widzowi trochę więcej, niż od nas oczekuje”¹.

¹ Z wypowiedzi Józefa Szajny w wywiadzie radiowym.



Rys. 5. Współczesne rezydencje wokół centrum miasteczka (fot. A. Böhm)



Rys. 6. Ogłoszenie warsztatów projektowych, rok 2009 (fot. A. Böhm)

Podsumowując można powiedzieć, że żaden z przytoczonych modeli nie był w pełni satysfakcjonujący, a niektóre wręcz budziły sprzeciw. Kolejne ich generacje wynikały z zachodzących zmian w otoczeniu społecznym i gospodarczym, które także nie mogą być bezkrytycznie akceptowane. Oznacza to tyle, że nowość wcale nie musi z definicji oznaczać postępu. Natomiast to, co w kulturyzacji budzi nadzieję, to hasło doskonalenia.

Literatura

- [1] BIANCHI F., PARKINSON M., *Cultural policy and urban regeneration. West European experience*, Manchester University Press, Manchester 1993.
- [2] DAVIDOFF P., *Advocacy and Pluralism in Planning*, Journal of the American Institute of Planners, 1965, No. 28.
- [3] FRIEDMAN J., *Retracking America: A theory of Transactive Planning*, New York 1973.

- [4] HESKIN A., *Crisis and response. A Historical Perspective on Advocacy Planning*, Journal of the American Planning Association 1980, No 46.
- [5] MEYERSON M., E.C.BANFIELD E.C., *Politics, Planning and the Public Interest*, London 1955.
- [6] SCHÖNWANDT W.L., *Planning in Crisis – Theoretical Orientation for Architecture and Planning*, Ashgate Publishing 1988.
- [7] SORENSEN A.D., DAY R.A., *Libertarian Planning*, Town Planning Review 1981, No. 52.
- [8] Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa, wykonane w roku 2009 pod kierunkiem J. Chmielewskiego.
- [9] YOUNG G., *Reshaping Planning with Culture*, Ashgate Publishing 2008.

LANDSCAPE EFFECTS OF „CULTURALIZATION” IN SPATIAL PLANNING

Summary

Since the mid-1990s there has been talk about the so-called “cultural turn”, which means its globalization and dissemination on the one hand, and on the other - an unprecedented increase in the potential of culture as the driving force of the economy in general. At the same time, today’s urban planning is experiencing a crisis and remains stagnant. Hence the appeal of the World Planners Congress (Vancouver 2006) about *reinvention* - a new invention. “Culturalization of planning” is, in this context, a new term meaning the overall influence of culture, which until now hypnotized the planner only sporadically [1]. Culture has a chance to become a powerful source of new tools and principles that improve designer’s neomodernist workshop. Exploitation of space can be replaced with space improvement. This raises hopes for stopping the spatial planning deregulation, typical for societies recovering from the recent experience of totalitarian regimes and the centrally planned economy.

REGINA MAGA-JAGIELNICKA*

Krajobraz miejski – śladami entropii urbanistycznej

Streszczenie. Stan struktury funkcjonalno-przestrzennej miast to świadectwo istnienia zjawisk o charakterze entropii urbanistycznej. Zasadniczy problem, będący przedmiotem niniejszych rozważań, to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki sprzyjają powstawaniu zjawisk entropii urbanistycznej i w jaki sposób ograniczać zasięg ich oddziaływania. Krajobraz miasta zawiera swoiste ślady zaburzeń ładu przestrzennego, dostrzeganego w różnych kategoriach. Stan nieuporządkowania (entropii) wymaga postawienia diagnozy, dotyczącej poziomu ładu przestrzennego oraz rodzaju czynników sprzyjających powstawaniu zjawisk entropii. Krajobraz miasta tworzą formy przestrzenne, odpowiadające różnym poziomom ładu przestrzennego: od najniższego – chaosu przestrzennego, do najwyższego – piękna. Przestrzeń miasta można uznać za pole walki z entropią. Próby opanowania zjawisk entropii wyznaczają drogi ciągłych przekształceń. Dynamika zmian w strukturze miasta skłania do refleksji na temat spójności wprowadzanych zmian w odniesieniu do podstawowych kategorii spójności: formalnej, znaczeniowej i aksjologicznej. Odpowiedzialność za jakość krajobrazu miejskiego wynika ze świadomości respektowania szeroko rozumianej spójności.

Słowa kluczowe: entropia urbanistyczna, krajobraz, ład przestrzenny, miasto

1. Krajobraz miasta jako efekt ładu przestrzennego

Postrzeganie miasta jako formy krajobrazu jest odbiciem różnorodnych zależności, jakie występują w zestawieniach form przestrzennych oraz w ukształtowaniu warunków do ich dostrzegania, doceniania, zapamiętywania. Krajobraz można uznać za swoisty sprawdzian zamierzeń planistycznych i architektonicznych. Krajobraz miasta to efekt tworzonego ładu przestrzennego. W szerokim rozumieniu pojęcia ładu mieszczą się wielorakie aspekty, obejmujące także cechy krajobrazu miasta.

Jeśli turystom zadamy pytanie o walory krajobrazowe zwiedzanych miast, to z dużym prawdopodobieństwem uzyskamy opowieści o urokliwych miejscach, wyróżniających się widokach, panoramach, najciekawszych trasach spacerowych, najgłębiej zapadających w pamięć ulicach, placach i pojedynczych obiektach. Aby zaistniała możliwość podziwiania miasta w różnych odstępach, potrzebne są nie tylko zachwycające formy przestrzeni, ale także dogodne warunki ich ekspozycji. Uporządkowanie wzajemnego sąsiedztwa poszczególnych form przestrzeni – istotna cecha ładu przestrzennego – to nieczytelny (niezauważalny) na pierwszy rzut oka zapis warunków, dzięki którym możliwe jest dostrzeżenie tych elementów przestrzeni miejskiej, od których zależy opinia o pięknym krajobrazie miasta.

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

Współcześnie zobowiązanie do przestrzegania zasad tworzenia ładu przestrzennego ma moc, wynikającą z prawodawstwa, tak więc podwaliny pięknego krajobrazu mają swój wymiar prawny. Ustawa o planowaniu przestrzennym z dnia 27.03.2003 roku (Dziennik Ustaw z dnia 10.05.2003 r.) definiuje następująco ład przestrzenny: „...jest to takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne”. W tej definicji odzwierciedlone są oczekiwania wobec uporządkowanej przestrzeni – powinna satysfakcjonować w wielu wymiarach: od czysto estetycznego po społeczno-gospodarczy. Zatem jak odpowiedzieć na pytanie: czy współczesny krajobraz miejski to wynik celowej działalności czy produkt uboczny pracy planisty i architekta? Wydaje się, że współcześnie powinien być skutkiem celowej działalności, ale... problem niezamierzonych efektów przestrzennych także istnieje, wówczas niestety możemy mieć do czynienia z takim efektem krajobrazowym, który jest tylko produktem ubocznym. Powstaje pytanie, co w takim razie jest tym produktem głównym? Zysk, zadowolenie inwestora, wypełnienie czyjejś woli...? Można zatem postawić kolejne pytania: jakie czynniki sprzyjają niskiej ocenie stanu krajobrazu miejskiego? Nie wszędzie jest pięknie, nie zawsze działania odczytywane są jako celowe – dlaczego?

Długotrwałe procesy rozwoju miast stanowią swoiste świadectwo pojawiania się zjawisk entropii urbanistycznej [2]. Przykładowe jej przypadki, zdiagnozowane dla centrów wielkich miast to według D. Karpińskiego: zatarcie granic, rozdrobnienie struktury, wypadanie lub wymiana elementów, scalanie lub rozpychanie struktury, cięcie lub zmiana struktury, zestawienia układów. Na podstawie charakterystyki zjawisk entropii są przeprowadzane analizy, dotyczące przestrzeni o różnej skali złożoności [1], co zachęca do ponawiania kolejnych badań nad tymi zjawiskami w przestrzeni zurbanizowanej, dalekiej wciąż od doskonałości.

Stan chaosu, nieuporządkowania, przypomina o potrzebie podejmowania wielu działań, porządkujących strukturę przestrzenną. Zjawiska entropii urbanistycznej pozostawiają ślady w postaci zmian struktury funkcjonalno-przestrzennej, które wymagają obserwacji. Porządkowanie (przekształcanie) struktury miasta to walka z entropią na wielu polach. Trudności napotymane w takiej walce są wprost proporcjonalne do uzyskiwanego poziomu ładu przestrzennego. Idąc w rozważaniach drogą przemysła B. Szmidta [7] w miejskich strukturach urbanistycznych można wyodrębnić kilka poziomów ładu – od całkowitego, wręcz mitycznego chaosu do piękna. Na uwagę zasługuje następujące zastrzeżenie: „...uzyskanie najwyższego stopnia sublimacji ładu wymaga tak wielkiej liczby uwarunkowań, iż staje się niemal abstrakcją...” [7, s. 79]. Dominują zatem obszary, tereny, miejsca i obiekty o różnym stopniu chaosu. Próba zidentyfikowania w mieście takich terenów i miejsc stwarza podstawy do wstępnej diagnozy intensywności zjawisk entropii, rzutujących na odbiór przestrzeni miasta jako specyficznego krajobrazu – niedoskonałego.

Miasto w swej podwójnej strukturze to rzeczywistość społeczno-przestrzenna, której rozpoznanie daje odpowiedzi na pytania o odpowiedzialność za jakość krajobrazu. Krajobraz jako efekt określonego poziomu ładu przestrzennego jest dziełem nie tylko jej

bezpośrednich kreatorów – architektów czy planistów. Na polu walki z entropią spotykają się więc i twórcy, i użytkownicy, i zarządzający przestrzenią.

Podstawą wzajemnego porozumienia w owej walce jest świadomość odpowiedzialności za ład przestrzenny, który jest rozumiany w wielu kategoriach. Rozważania na temat ładu przestrzeni znajdujemy w opracowaniach wielu autorów. W książce *Ład przestrzeni* B. Szmidt [7] przedstawił charakterystykę ładu przestrzeni wyrażającego się jako ład natury zestawiony z geometrią, a także wyodrębnił kategorie ładu umownego, pragmatycznego i konstrukcyjnego. Autorzy opracowania *Społeczno-kulturowe podstawy gospodarowania przestrzenią* – J.T. Królikowski i J. Rylke [3] – przypomnieli o rozróżnieniu przez Pascala dwóch rodzajów ładu: ładu rozumu i ładu serca oraz wprowadzili pojęcia ładu wolności i ładu niewoli. Do wspomnianych powyżej kategorii ładu można jeszcze dołączyć pojęcie ładu kulturowego, opisywanego we wcześniejszych publikacjach autorki niniejszego rozdziału [4–6].

Ład przestrzenny obejmuje listę 10 kategorii. Ład może być: 1. naturalny, 2. umowny, 3. pragmatyczny, 4. geometryczny, 5. konstrukcyjny, 6. rozumu, 7. serca, 8. wolności, 9. niewoli i 10. kulturowy.

W przeprowadzaniu analiz przestrzeni miasta pod kątem walorów kompozycyjnych czy krajobrazowych pomocne jest odniesienie się do zakresu problematyki, jaka wiąże się z rozpoznaniem wymienionych dziesięciu kategorii ładu przestrzennego.

1. Ład naturalny wynika z rozumienia praw natury, respektowania ich i wykorzystywania dla prawidłowego użytkowania i zagospodarowania przestrzeni.

2. Ład umowny wynika z indywidualnych i społecznych upodobań, które w różnorodnych sytuacjach określa jakaś forma uzgodnienia zasad postępowania, np. odpowiednie przepisy, przyjęte założenia funkcjonalne, zasady obyczajowe, tendencje stylistyczne.

3. Ład pragmatyczny wynika z czynnej postawy twórcy wobec realiów życia, przejawiającego się w stylu epoki oraz jako pole aktywności jego osobowości twórczej.

4. Ład geometryczny odzwierciedla reguły porządkowania przestrzeni według zasad geometrii tworzonej na bazie odkrywania praw natury, ale będącej wytworem myśli człowieka.

5. Ład konstrukcyjny to zgodność formy z konstrukcją; czytelny jako ściśle przestrzeganie wymagań prawidłowego zestawiania form przestrzennych.

6. Ład rozumu jest dostrzegany wtedy, gdy decyzje są podejmowane na bazie logicznego rozumowania, które chroni przed woluntaryzmem, czyli kierowaniem się słabo uzasadnioną wolą działania.

7. Ład serca to kierowanie się wrażliwością sfery uczuć, wykorzystywanie intuicyjnej dobroci, gdyż ład ze swej natury jest czymś dobrym, ma sens pozytywny.

8. Ład wolności to przyzwolenie na nieograniczony wybór, zgodny z własnymi przekonaniem.

9. Ład niewoli to poczucie ograniczeń: obcych, niezrozumiałych, narzuconych, wrogich, uniemożliwiających autentyczny, swobodny wybór.

10. Ład kulturowy oznacza zgodność form przestrzeni, ich kształtu i usytuowania, z wartościami akceptowanymi przez poszczególne jednostki i grupy społeczne, a także uwzględnianie znaczenia, jakie tym formom są przypisywane na danym etapie rozwoju.

2. Czynniki ryzyka wystąpienia zjawisk entropii urbanistycznej

Dla poszczególnych kategorii ładu przestrzennego można określić czynniki, które sprzyjają powstawaniu różnorodnych zaburzeń odczytywanych jako entropia (stan nieuporządkowania). Rozważając potencjalne zakłócenia w odniesieniu do poszczególnych kategorii ładu przestrzennego, będzie można dostrzec możliwości rozłożenia akcentów w procedurach dbania o ład w przestrzeni. Takie podejście może być przydatne w ocenie i ewentualnej korekcie tych czynników, które stwarzają zagrożenie dla szeroko rozumianego ładu w przestrzeni. Jakie to czynniki? Jak je skorygować, aby nie zniekształcały efektu, jakim może być piękny, podziwiany przez twórców i użytkowników krajobraz miejski?

2.1. Kategoria odniesienia: ład naturalny

W kategorii ładu naturalnego czynniki wywołujące stan chaosu to przede wszystkim związane z siłami natury działania żywiołów, z trudem poddające się sterowaniu i kontrolowaniu możliwych skutków przestrzennych. Warunki bezpiecznego zamieszkiwania, z uwagi na prawdopodobieństwo groźnych kataklizmów wywołanych siłami natury, są doceniane we współczesnych miastach. Krajobraz miast po przejściu huraganów, tajfunów, tsunami stanowi wymowne świadectwo sił natury i słabości człowieka, przegrywającego często walkę z żywiołami, pomimo starannej obserwacji. Nie bez znaczenia jest także przestrzeganie zasad ochrony i użytkowania przestrzeni o charakterze naturalnym, co także rodzi odpowiedzialność za ewentualne zakłócenia ładu natury. W odniesieniu do ładu naturalnego czynniki prowokujące stan entropii są zatem dwojakiego rodzaju: nieokiełznane żywioły natury i nieprzestrzeganie zasad, procedur, prawa.

2.2. Kategoria odniesienia: ład umowny

Spojrzenie na przestrzeń w kategorii ładu umownego pozwala stwierdzić, że czynnikiem sprzyjającym obniżeniu poziomu ładu jest nieprzestrzeganie umów, a także nieprawidłowości w ich konstruowaniu. Problem chaosu przestrzennego w odniesieniu do ładu umownego dotyczy zaniedbań legislacyjnych, a także zaniedbań powstających podczas wszelkich uzgodnień między uczestnikami procesu zamawiania, projektowania i wykonywania prac, wpływających na kształt przestrzeni w mieście. Czynniki ryzyka wystąpienia zjawisk entropii odnoszą się do poziomu i rzetelności umów indywidualnych i zbiorowych – są to czynniki natury psychologicznej i społecznej.

2.3. Kategoria odniesienia: ład pragmatyczny

Wyodrębnienie kategorii ładu pragmatycznego skłania do rozważań na temat czynników, mogących wpływać na niekorzystne dla krajobrazu miasta zmiany w strukturze funkcjonalno-przestrzennej. Oczywiście powody to niskie kwalifikacje, chwiejna osobowość twórców, jakże potrzebna, aby trwać konsekwentnie przy dobrych pomysłach.

Także postawa szeroko rozumianego otoczenia społecznego (np. wymagający inwestor i użytkownicy, oczekujący wysokiego poziomu rozwiązań przestrzennych) odgrywa znaczącą rolę w poszukiwaniu i wyborze najlepszych rozwiązań przestrzennych. Czynniki ryzyka są zatem względu natury obyczajowej, psychologicznej.

2.4. Kategoria odniesienia: ład geometryczny

Jakie doświadczenia są cenione ze względu na dostrzegane w przestrzeni przejawy ładu geometrycznego? Zasługująca na wielki szacunek jest pokora wybitnych matematyków, którzy twierdzą, iż w swoich dokonaniach zawierają jedynie odkrywane prawa natury, wśród nich także geometryczne zależności. Przejrzystość zasad geometrycznych w powiązaniach i kształtach form przestrzennych tworzących miasto, to oczywisty, pierwotny wymóg, który przynosi poczucie ładu, wynikającego z geometrii, czyli pośrednio z natury. Czynniki, które mogą zakłócić ład są wszelkie odstępstwa od przyjętych reguł geometrii układów przestrzennych, niekonsekwencja w ich zastosowaniu. Łatwo można uzyskać efekt przypadkowości w zestawieniach form przestrzennych, a w krajobrazie bałagan, jeśli zapanuje dowolność w kształtowaniu struktur o charakterze urbanistycznym. Geometria w urbanistyce spełnia rolę fundamentu dla ładu w skalach architektonicznych czy w detalu plastycznym. To jest sytuacja porównywalna z pięknem logicznym, choćby ze skomplikowanym wzorem matematycznym, który daje gwarancję poprawnego rozwiązania po podstawieniu wielu danych. Wzory zgeometryzowanych układów urbanistycznych to nieograniczone pole wyboru. Spośród wielu możliwości, układy typu szachownicowego – z różną dozą odkształceń linii i ich wzajemnych powiązań – dominują w pozytywnej ocenie klarownego układu geometrycznego. Odstępstwa od czytelnego geometrycznego układu prowadzą do dezorientacji przestrzennej, są łatwo wychwytywaną deformacją struktury przestrzennej. Ułożenie czytelnego „wzoru” struktury urbanistycznej zwiększa szanse na czytelność założeń krajobrazowych, pomaga prowadzić osie i linie widokowe, akcentować miejsca ważne, eksponować dominanty. Czynniki ryzyka w omawianej kategorii ładu geometrycznego to brak konsekwencji w geometryzowaniu układów w różnych skalach założeń urbanistycznych oraz słabe wykorzystanie potencjalnych miejsc ekspozycji.

2.5. Kategoria odniesienia: ład konstrukcyjny

Analogicznie do konstrukcji obiektów architektonicznych czy budowli inżynierskich, wymóg poprawności konstrukcyjnej dotyczy także przestrzeni urbanistycznych. Ład konstrukcyjny – w odniesieniu do zagadnień planowania miasta, jako skomplikowanego systemu wielu aktywności – może ulec rozchwianiu w wielu wymiarach. Do zakłóceń może dojść w poszczególnych podsystemach. Przeciążenia systemu komunikacji odczytujemy jako swoisty błąd konstrukcji przestrzeni. Podobnie oceniane są inne sytuacje: nadmierne zagęszczenie terenów mieszkalnictwa, niedosyt terenów zieleni i rekreacji, uboga oferta przestrzeni publicznych. Błędy i nie trafione (często zaniżone) prognozy rozwoju poszczególnych systemów w mieście torują drogę do chaosu przestrzennego. W jedności konstrukcji i formy upatrywano znamion piękna, także w krajobrazie miasta

jest ceniona ta jedność. Czynniki ryzyka są stosunkowo łatwo wykrywalne, dzięki szerokim możliwościom wirtualnego testowania poprawności rozwiązań konstrukcji przestrzennych, szczególnie w zakresie struktury funkcjonalnej miasta.

2.6. Kategoria odniesienia: ład rozumu

Czynniki zakłócające ład rozumu to skutki działań naruszających logiczny zakres ingerencji w istniejące środowisko naturalne lub kulturowe. Nie powinny być niespodzianką podtopienia, zalania, osuwiska na terenach zurbanizowanych – warunków środowiskowych w dłuższym czasie nie da się oszukać. Zakłóceniem tej kategorii ładu mogą być także takie zestawienia obiektów i terenów, bezpośrednio sąsiadujących z przestrzenią cenną kulturowo, które ignorują tzw. kontekst miejsca. Rzetelne przeprowadzanie analiz, które pozwalają przeprowadzić rozważanie (rozumowanie) oceniające wartość obu środowisk, to gwarancja poprawności na etapie stawiania diagnozy stanu wyjściowego i właściwej prognozy zmian. Co zatem może zakłócić poprawność toku rozumowania? W odpowiedzi na to pytanie nasuwa się refleksja nad niezłomnością postaw wszystkich biorących udział w procesie planowania realizacji przestrzennych form w mieście. Czynniki ryzyka leżą po stronie profesjonalistów.

2.7. Kategoria odniesienia: ład serca

Z bezpośrednich relacji człowiek–przestrzeń wynika kolejna kategoria ładu przestrzennego. Ład serca jako pożądaný stan przestrzeni najpełniej reprezentuje ważny czynnik odpowiadający za całościowe postrzeganie miasta jako krajobrazu, który wiąże ludzkie emocje, uczucia, pamięć. Bez wrażliwości sfery uczuć podejście do planowania miasta byłoby niepełne. Gdzie można spodziewać się zagrożeń dla tej kategorii ładu przestrzennego? Uwaga należy się przede wszystkim wewnętrznym dyspozycjom człowieka do przeżywania takich stanów, jak zachwyty, wzruszenie, współczucie, odpowiedzialność, szacunek. Aby przestrzeń mogła pomagać w owych przeżyciach, musi stanowić bogatą ofertę różnorodnego dobra – nie tylko wielu nowych dóbr. Wrażliwość sfery uczuć pomaga w ograniczaniu zapędów do nadmiernego zabudowywania wolnych terenów, obniżania standardów, zwłaszcza na terenach mieszkaniowych, przypomina także m.in. o dobrodziejstwie obecności zieleni w mieście, ograniczaniu uciążliwości komunikacyjnych itp. Czynniki ryzyka wystąpienia zjawisk entropii w kategorii ładu serca wiążą najgłębiej człowieka – poprzez jego postawę, przekonania, wartości – z materialnymi warunkami rozwoju.

2.8. Kategoria odniesienia: ład wolności

Ład wolności przejawia się jako zobowiązanie do odpowiedzialnego wykorzystywania swobody twórczej i decyzyjnej. Spośród wymienionych kategorii ładu przestrzennego najpełniej reprezentuje kontekst moralny prac związanych z kształtowaniem takiego oblicza krajobrazu miejskiego, który odzwierciedla wolność rozumianą nie jako „wolność do czegoś”, ale jako „wolność od...”, np. od ignorowania kontekstu historycznego,

od narzucania woli przez osoby niekompetentne, od nadmiernej chęci zysku. Po doświadczeniach z okresu funkcjonowania systemów zniewalających społeczeństwa można oczekiwać ze strony poszczególnych grup społecznych wzrostu wymagań odnośnie do standardu przestrzeni w mieście, bazujących na wolnym wyborze najkorzystniejszych rozwiązań, mających na uwadze autentyczne dobro. Nadużywanie np. wolności gry rynkowej – dopuszczanej jako swoisty regulator procesów przekształceń w strategiach rozwoju przestrzeni miejskich – może wywołać stan chaosu dotyczący struktury własnościowej, zakresu dostępności przestrzennej, jakości wyposażenia przestrzeni publicznych w stosunku do innych typów przestrzeni. Entropia urbanistyczna jako zjawiska w tej kategorii ładu przestrzennego to ważny przekaz dotyczący potencjalnych zagrożeń dla krajobrazu miasta – całości przestrzennej modyfikowanej dla dobra wolnego społeczeństwa. Nauczanie papieża Jana Pawła II zawierało przesłania o prawdziwej wolności człowieka jako wyjątkowo trudnym zobowiązaniu. W kształtowaniu krajobrazu miasta widoczne są przejawy dobrze lub źle rozumianej wolności.

2.9. Kategoria odniesienia: ład niewoli

Czy ład niewoli jest tożsamy z chaosem przestrzennym? Czasy zniewolenia społeczno-politycznego pozostawiły po sobie często przestrzeń dobrze zorganizowaną, uporządkowaną, ale czy piękną? W wielostopniowej hierarchii poziomów ładu przestrzennego określenie „porządek” nie utożsamia się jeszcze z pojęciem „piękna”. Są jeszcze stany pośrednie, którym przypisuje się różnego rodzaju niedoskonałości form przestrzennych. Ograniczenia swobody wyboru rozwiązań przestrzennych skłaniają do refleksji na temat charakterystycznych cech krajobrazu, które reprezentują miasta objęte jakąś formą niewoli. Brak możliwości wyboru sytuują rozwiązania przestrzenne nisko w hierarchii – zawsze przecież może być lepiej, a bez szans na wolny wybór rozwiązania, uzyskuje się jedynie ład o charakterze formy (niekoniecznie wynikającej z politycznych przesłanek) zniewolenia – technicznego, technologicznego, estetycznego. Ograniczenia wyboru technologii, materiałów, standardu, symboliki pozostawiają ślady swoistej entropii.

2.10. Kategoria odniesienia: ład kulturowy

Tematyka dotycząca ładu kulturowego została opisana szeroko we wcześniejszych publikacjach autorki [4–6]. Rozważania o czynnikach grożących powstawaniem zjawisk entropii urbanistycznej nie mogą pominąć aspektu kulturowego tworzenia i przekształceń krajobrazu miejskiego. Czynnikami ryzyka są wszelkie zaburzenia w systemie wartości, który przecież – jako podstawowe odniesienie – przejawia się w każdym rozwiązaniu przestrzennym. Entropii sprzyjają także sprzeczności w zakresie znaczeń, jakie problemom przestrzennym przypisują poszczególni uczestnicy kolejnych etapów procesu planistycznego: projektowania, uzgadniania, podejmowania decyzji realizacyjnych, wykonania, nadzoru, użytkowania. Entropia urbanistyczna – jako skutek owych zaburzeń w pojmowaniu wartości i dążeniu do równowagi znaczeń – pozostawia dotkliwie ślady, często trudno dostrzegalne, bo ukryte za ideologią, interesami grup społecznych. Sto-

sunkowo łatwo odkryć ślady entropii powstałe na skutek zaniedbań formalnych. Trzeci warunek zaistnienia ładu kulturowego (obok zgodności wartości i znaczeń) to właśnie zgodność formalna – odnosząca się do takiego ukształtowania przestrzennego, które w swej stylistyce, wykorzystaniu kształtów odpowiada – jako materialna realizacja – przyjmowanym wartościom i znaczeniom. Trudno zaakceptować rozwiązania, które zachwycają swoją formą, ale nie respektują wyznawanych wartości lub jeśli lekceważą znaczenia, jakie ma przestrzeń np. jako miejsce pamięci lub miejsce święte. Dążenia do osiągnięcia wysokiego poziomu ładu kulturowego polegają zatem na takiej walce z entropią, aby przynosiła ona harmonizowanie, zespalanie formalnych zamierzeń w kształtowaniu krajobrazu miasta z kształtowaniem systemu wartości i znaczeń, a nie są one dane raz na zawsze, podlegają procesom zmian, wymagają doskonalenia. O postępie i rozwoju świadczy przecież podnoszenie poziomu w sferze aksjologicznej i semiologicznej [5].

3. Zobowiązania do spójności

Miasto jako system form przestrzennych ujawnia swoim użytkownikom zarówno piękno, jak i niedostatki krajobrazu. Dążenia do poprawy wizerunku miasta – w tym także jego krajobrazu – obejmują wypełnianie wielu zobowiązań, które nań spoczywają, z racji współistnienia w obszarze miasta problemów o charakterze przestrzennym z problemami o charakterze społecznym. Zobowiązanie do wzajemnego dopasowywania się w celu osiągnięcia coraz wyższego poziomu rozwoju oznacza, iż wszelkie zmiany w przestrzeni wymagają spójności i powinny wynikać z jasno określonych relacji przestrzennych bądź społecznych.

Hasła spójności odnajdujemy w deklaracji Europejskiej Rady Urbanistów znanej jako Nowa Karta Ateńska 2003 „Wizja miast XXI wieku”, a podpisanej w Lizbonie 20 listopada 2003 roku. Dokument ten został skierowany nie tylko do urbanistów, ale miał na celu uwrażliwienie na problemy współczesnych miast wszystkich, którzy w Europie uczestniczą w procesach planistycznych. Diagnozę stanu miast u progu nowego wieku sformułowano następująco: „Jaki jest zatem podstawowy problem istniejących miast? Jest nim brak spójności, nie tylko w sensie fizycznym, ale również w odniesieniu do ciągłości w czasie, brak której rzutuje na struktury społeczne i różnice kulturowe” [8]. Miasto XXI wieku określono jako miasto spójne. Przedstawiono charakterystyczne jego cechy, określając, na czym polegać powinna spójność w czasie, spójność społeczna i ekonomiczna oraz spójność środowiska.

Zalecenia Europejskiej Rady Urbanistów pozwalają ocenić skalę problemów spójności na etapie diagnozy stanu krajobrazu miejskiego, a także stanowią pomoc w sformułowaniu prognozy udoskonaleń. W świetle powyższych rozważań proponuje się wprowadzenie uzupełniających pojęć spójności: formalną, znaczeniową i aksjologiczną.

Wskazując na istnienie wielu czynników ryzyka wystąpienia zjawisk zakłócających ład przestrzenny, można podjąć próbę przeciwdziałania im, określając zalecenia spójności w podejściu do zagadnień planowania miasta. W działaniach dla dobra czło-

wieka i satysfakcji twórców przestrzennych elementów krajobrazu miasta należałoby przestrzegać zgodności w wymienionych trzech aspektach, które mogą być rozumiane w następujący sposób.

Spójność formalna oznacza porządkowanie przestrzeni miasta w zakresie czytelnej kompozycji urbanistycznej, zapewnia bezpośredni wymiar estetyczny krajobrazu miasta.

Spójność znaczeniowa zobowiązuje do liczenia się z oceną form przestrzennych przez jej użytkowników, gdyż poszczególne miejsca w krajobrazie miasta mają dla nich wielorakie znaczenia.

Spójność aksjologiczna ukierunkowuje dysponowanie przestrzenią w odniesieniu do świadomie kształtowanego systemu wartości.

Realizację zaleceń odnoszących się do wymienionych aspektów spójności przestrzeni miast można określić jako następujące działania:

- ♦ wnikliwe rozpoznanie aktualnego poziomu ładu przestrzennego we wszystkich – opisywanych w niniejszym opracowaniu – kategoriach,
- ♦ identyfikacja występujących w przestrzeni miejskiej zjawisk entropii urbanistycznej,
- ♦ eliminowanie czynników ryzyka pojawienia się i rozprzestrzeniania zjawisk entropii,
- ♦ dążenie do poprawy spójności w zakresie form przestrzennych oraz reprezentowanych przez nie wartości i znaczeń.

Prognoza rozwoju miast jako pięknego krajobrazu, a jednocześnie spójnej struktury funkcjonalno-przestrzennej, wymusza niejako konieczność przypomnienia o spójnym (harmonijnym) zespalaniu wielu czynników. Rozważania o zjawiskach entropii urbanistycznej w sposób szczególny ukierunkowują tok myślenia o mieście spójnym. Ślady entropii, jakie można w przestrzeni miasta odnaleźć, są wielowątkowym przekazem.

Istnieje podobieństwo w podejściu do wiedzy, jaką przekazują różne ślady w przyrodzie. Obserwacja śladów daje możliwość wyprowadzenia wniosków odnośnie do tego, kto je zostawia, dokąd prowadzą, gdzie zanikają, co wydarzyło się w trakcie ich powstawania itp. Lekcje tropienia śladów uczą czujności, kojarzenia zdarzeń, przewidywania kolejnych kroków, oceny ewentualnego zagrożenia, techniki zacierania śladów itd. Poszukiwania zaginionych osób, tropienie zwierzyny to sytuacje chodzenia po śladach. Podobnych doświadczeń można spodziewać się podczas podążania śladami nieuporządkowanej przestrzeni, analizowania przejawów poszczególnych kategorii ładu przestrzennego, wyodrębniania potencjalnych zagrożeń oraz eliminowania czynników ryzyka powstawania śladów tam, gdzie są one niepożądane. Ślady entropii uczą rozpoznawania właściwej drogi tworzenia i przekształcania przestrzeni potrzebnej ludziom jako przestrzeń wartościowa pod wieloma względami (spójność aksjologiczna), jako przestrzeń o dużym znaczeniu dla ich rozwoju (spójność znaczeniowa), ale także jako przestrzeń doskonała pod względem estetycznym (spójność formalna).

Przyjmując założenie o dobrej woli wszystkich uczestników procesu planowania i realizowania przestrzeni miejskiej, odpowiadającej potrzebom i aspiracjom poszczególnych osób i grup społecznych, warto stwierdzić w podsumowaniu, iż odpowiedzial-

ność za jakość krajobrazu miejskiego wynika ze świadomości podejmowania takich działań, które umożliwiają dbałość o różne przejawy spójnego planowania. Architekt i planista, kierując się zasadami spójności, stwarza szansę ku temu, aby krajobraz miasta postrzegany był jako „produkt celowy”. Efektem zachwycającym wszystkich może być miasto piękne swą formą przestrzenną, a także przekazem takich idei i wartości, które mają dla społeczności miejskiej autentyczne znaczenie. Lekcja tropienia śladów entropii urbanistycznej w krajobrazie miasta jest warta odrobienia.

Literatura

- [1] JASTRZĄB T., *Place i rynki jako zagadnienie urbanistyczne*. Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 2002, s. 37–40.
- [2] KARPIŃSKI D., *Rozpad spójności centralnych dzielnic miasta w świetle falowego rozwoju struktury przestrzeni miasta*, [w:] *Centrum miasta – centrum Wrocławia*. PAN, Wrocław 1986, s. 123–128.
- [3] KRÓLIKOWSKI J.T., RYLKE J., *Społeczno-kulturowe podstawy gospodarowania przestrzenią*. Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2001, s. 85–87.
- [4] MAGA-JAGIELNICKA R., *Dylematy wyboru wartości w kształtowaniu krajobrazu miejskiego*”, [w:] *III Forum Architektury Krajobrazu. Nowe idee i rozwój dziedziny Architektury Krajobrazu w Polsce*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury, Warszawa 2000, s. 24–27.
- [5] MAGA-JAGIELNICKA R., *Aksjosemiologiczne aspekty kształtowania „ładu kulturowego” w środowisku mieszkalnym człowieka*, [w:] *Oblicza równowagi. Architektura – urbanistyka – planowanie – u progu międzynarodowej dekady edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju*. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005, s. 149–156.
- [6] MAGA-JAGIELNICKA R., *Publiczne przestrzenie miast odpowiedzi na kulturowe potrzeby człowieka*, *Civitas Hominibus*. Rocznik Filozoficzno-Społeczny 2012, vol. 1(7), s. 115–123.
- [7] SZMIDT B., *Ład przestrzeni*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.
- [8] www.izbaurbanistow.pl/index.php?strona=91 (dostęp: 14.09.2009).

URBAN LANDSCAPE – ON THE TRACK OF URBAN ENTROPY

Summary

Landscapes of contemporary cities encompass a variety of phenomena qualifying as examples of urban entropy. The analysis of the urban areas reveals sites and objects where spatial forms correspond to certain defined order levels: from the lowest – spatial chaos, to the highest level of spatial order – beauty. The urban landscape bears specific traces of spatial form disintegration. In consequence of constant transformations, there appear places with new shapes and meanings. These situations encourage consideration upon factors conducive to entropy and upon the transformation coherence in its basic categories: axiological, formal and semantic coherence. The responsibility quality of the urban landscape stems from the awareness to undertake such actions that promote attention to and care for various aspects of coherent planning.

ANNA GÓRKA*

Wiejski krajobraz po turystyce

Streszczenie. Zwiększanie się ilości czasu wolnego można uważać za uboczny efekt rozwoju gospodarek krajów cywilizacji zachodniej. Turystyka wiejska, korzystająca z zasobów wiejskiej kultury, umożliwia zagospodarowanie tego czasu. Wnosi w krajobrazy obszarów wiejskich zmiany, które wymuszają przededefiniowanie wielu tradycyjnie związanych z krajobrazem zagadnień. Ujawnia istnienie ukrytych problemów. Rozwój turystyki włącza wiejską kulturę w nurt późnej nowoczesności, w której kwestie kreowania wizerunku oraz zarządzania odczuciami odbiorcy nabierają istotnego znaczenia. Kształty wiejskiej okolicy przestają być wyłącznie efektem codziennej, rolniczej praktyki. Zamiast tego stają się coraz częściej przedmiotem scenograficznych zabiegów. Architekt, tworząc scenerie atrakcji turystycznych, nie może lekceważyć tego procesu, ponieważ to także on wyznacza granice i określa kierunki zmian krajobrazu kulturowego.

Słowa kluczowe: krajobraz kulturowy, turystyka, wieś

Wstęp

Polska wieś jest poddawana eksploatacji gospodarczej i społecznej od czasów utrwalenia systemu folwarczno-pańszczyźnianego w XV wieku. Wieś była i jest traktowana jako obszar peryferyjny, z którego miasto czerpie zasoby żywności, wody, siły roboczej, i na którym pozostawia swoje odpady. Na ogół dominuje protekcyjny i paternalistyczny stosunek do wsi, wynikający z założenia, że jej rozwojem kierują zewnętrzne impulsy społeczne i ekonomiczne. W okresie PRL-u głęboka przemiana modernizacyjna miała wynikać z industrializacji i urbanizacji wsi [2]. Dziś rola czynnika postępu chętnie powierzana jest europejskim funduszom strukturalnym, przyznawanym na określone cele, oraz przedsiębiorczości społecznej.

Turystyka czerpiąca z dóbr wiejskiej kultury ma w nich swój udział. Powszechnie jest uważana za ważne narzędzie rozwoju ekonomicznego i poprawy jakości życia mieszkańców wsi.

Popularność turystyki wiejskiej wnosi do kultury oznaki zmiany kierunku przepływu innowacji: wiejskie treści są wykorzystywane w kulturze masowej. Wioski tematyczne, „krajobrazowe” rekonstrukcje średniowiecznych zamczysk, parki regionalne mogą być uważane za dowód działania globalnych trendów w przestrzeni kulturowej wsi, ale można też dostrzec w nich przejawy zdolności gospodarki wiejskiej do samoregulacji i umiejętności dostosowania się do nowych warunków społeczno-gospodarczych. Dowodzi to trwałości wiejskiej kultury. Coraz częściej wyrażane są też obawy, że pod presją bieżą-

* Politechnika Gdańska, Wydział Architektury.

cej ekonomii, reprezentowanej przez turystykę, „ulegnie zakłóceniu hierarchia potrzeb oraz kolejność ich zaspokajania”, co przerwie i uniemożliwi budowanie lokalnej tożsamości [2]. Lęk przed destrukcyjnym wpływem zewnętrznych impulsów gospodarczych na wiejski krajobraz wyraża się czasem nawet w nadmiernie zachowawczej postawie, przyjmowanej w jego obronie. Obowiązująca dziś doktryna rozwoju obszarów wiejskich i wielofunkcyjnego rozwoju wsi nie zapobiega zjawiskom dezagraryzacji, depezentyzacji i deruralizacji. Turystyka, tworząc nowe możliwości ekonomiczne, wychodzi naprzeciw potrzebom mieszkańców wsi, równocześnie jednak jej kulturowy przekaz coraz mniej przystaje do ich codziennego życia. Zamiast tego jej treści doskonale wpasowują się w wyobrażenia i oczekiwania turystów. Skomplikowana sytuacja społeczno-kulturowa obszarów wiejskich sprzyja rozwojowi sprzeczności w kształtowaniu krajobrazu („kryzys krajobrazu”).

1. Wykreowany krajobraz wiejski

Sojusz miasta i wsi był ulubionym hasłem propagandy w czasach PRL-u. Teksty z plakatów, np.: „Dobrobyt wsi to dobrobyt miasta”, „Rowerem z miasta do pracy. Rowerem ze wsi do miasta”, były natrętnie obecne w przestrzeni publicznej jeszcze w latach 60. XX wieku. Dziś na nowo odkrywamy w innej warstwie kultury, wtedy całkowicie skrzywioną, prawdę o ich wzajemnej zależności. Siły rozwojowe miasta i sposoby działania gospodarki rolnej decydują wspólnie o jakości przestrzeni. Odpowiedzią na ich względną równowagę jest harmonijny, uporządkowany i czytelny krajobraz. Wskutek dominacji któregoś z czynników lub nałożenia obcych dotychczasowemu systemowi warstw rodzi się brzydota i chaos. Dowodem na wytwarzanie przestrzeni w dynamicznych relacjach między gospodarką miejską i wiejską oraz na skuteczność działania sił władzy i własności w przestrzeni jest dla Lefebvre’a krajobraz Toskanii.

W XIII wieku tamtejsi właściciele ziemscy zaczęli przechodzić na bardziej racjonalny system zarządzania, polegający na tym, że chłop musieli oddawać im połowę zebranych plonów. Był to system, który w odróżnieniu od pańszczyzny i czynszu, uzależniał wielkość zysku chłopca od nakładów jego pracy i wpływał tym samym na jej wyższą wydajność i jakość. Właściciel żył w mieście i tam wydawał nadwyżkę swoich dochodów, przyczyniając się do gospodarczego i kulturalnego rozkwitu miasta. Jego wiejską rezydencją opiekował się w ciągu całego roku zarządca. Chłopskie gospodarstwa znajdowały się w pewnym oddaleniu, ale z dworem łączyła je aleja cyprysowa – symbol trwałości i wieczności, zrodzony z władzy i podporządkowania [6]. Średniowieczna struktura agrarna w Polsce również uwidoczniła się w krajobrazie, jasno informując o charakterze gospodarki i obowiązujących w niej zasadach władzy i własności.

W ten sposób forma krajobrazu, pociętego alejami i podziałami pól, z widocznym dworem i otaczającymi go zagrodami, odwzorowywała logikę systemu społeczno-gospodarczego. Przestrzeń społeczna mogła być tym samym uważana za produkt – odtwarzalny rezultat powtarzalnych działań. Jako zbiór relacji między obiektami przestrzeni ujawnia też drugą cechę produktu – przeznaczenie do wymiany. Jednak pozostaje także

dziełem, czasem dziełem sztuki, ponieważ w procesie jej reprodukcji dochodzi do kreacji. Między produktem i dziełem nie ma więc radykalnej separacji. Chłopska chałupa jest tak samo dziełem, co produktem, kształtowanym siłami natury i pracą [6].

Na wytworzony przez współzależne siły produkcji miasta i wsi krajobraz wiejski (rozumiany jako część przestrzeni społecznej Lefebvre'a) składają się:

1. zmieniający się krajobraz rolniczy, którego ostateczna forma wynika z topografii, warunków klimatycznych, podziałów rozłogu, rodzaju upraw i technologii produkcji, a nawet pór roku;
2. krajobraz wsi z zabudową, zielenią towarzyszącą i drogami (tj. zbudowanego);
3. nieprzyjazne – „groźne” krajobrazy niekoszonych łąk, ugorów, bagien i lasów.

Współcześnie rysuje się wyraźna przewaga krajobrazów wsi: zbudowanego i „groźnego” nad rolniczym. Pojawia się też nowa ich kategoria – krajobrazów turystycznych.

2. Krajobraz turystyczny

Turystyka na ogół nie podejmuje trudu nowego podziału przestrzeni, głównie konfiguruje istniejące w niej obiekty bez naruszania ich materialnej formy. Atrakcja w turystyce niczego nie tworzy, wszystko natomiast przywłaszcza. Logika jej funkcjonowania ogranicza się do przywołania pragnień. Pragnienia zaś nie mogą istnieć bez słów, stąd wielkie znaczenie reklamy i uczestniczących w niej, budowanych w oparciu o literackie skojarzenia, nazw własnych miejsc i obiektów turystycznych. Społeczna praca potrzebna do wyprodukowania atrakcji turystycznych polega na przygotowaniu sceny i gry aktorów. W ten sposób, z udziałem turystyki, krajobraz przestaje być efektem pracy, a staje się jej celem. Ważność krajobrazu jako wspólnego dzieła natury i ludzkiej pracy wyłania się zatem w chwili odwracania tego znaczenia.

Obserwacja zmian wiejskiego krajobrazu kulturowego, dokonujących się pod wpływem rozwoju turystyki, niesłusznie pozostawała dotąd poza zainteresowaniami architektów. Charakter działalności i aktywności turystycznej oraz ich ścisły związek z warunkami współczesnego życia sprawia, że turystykę należy uważać za istotny czynnik przekształcania krajobrazu, a krajobraz winien być badany i opisywany z uwzględnieniem cech, jakie ujawnia w nim turystyka. Turystyka wnosi i/lub uwidacznia aspekty konsumpcji w kulturze wiejskiej. W przestrzeni turystycznej dochodzi do bezpośredniego przetworzenia emocji turysty w zysk firmy. Jest to możliwe dzięki pracy wielu ludzi, w tym architekta, którego zadaniem jest materializowanie iluzji, oraz lokalnej obsługi, która ją uwiarygodni. Turystyka wiejska przekształca i przywraca przede wszystkim treści dawniej głęboko zakorzenione w tradycjach, zrodzonych z aktywności autonomicznego, rodzinnego gospodarstwa chłopskiego. Jego „nieprodukcyjne” elementy i funkcje łatwo oderwać od kulturowego podłoża. Stają się wówczas atrakcjami turystycznymi. Eksploatowanie zasobów kultury i przekształcanie ich w płatne doświadczenia i rozrywkę oznacza niszczenie potencjału kultury lokalnej i warunków jej istnienia [8].

Do kategorii krajobrazów wytwarzanych przez turystykę należą krajobrazy wsi tematycznych. Ich otoczenie pełni rolę scenografii: czasami naturalnej jak w Bocianiej Wiosce (Żywków), a czasami wypracowanej, jak ślady UFO w Wylatowie. Wsie tematyczne uchodzą za przedsięwzięcia nowatorskie i inspirujące przedsiębiorczość społeczną.

W wielu regionach kraju są inicjowane i finalizowane odbudowy zamków z kilkusetletnich ruin. Najbardziej znane przykłady to zamek Korzkiew, zamki w Bobolicach i bliźniaczy w Mirowie (planowany) oraz Tropsztyn i sąsiadujący z nim Czchów (także w planach). Obecny i prawdopodobny przyszły rozwój tego ruchu należy wiązać ze sprzyjającymi jemu dzisiaj warunkami kulturowymi oraz z historycznymi zaniedbaniami, które pozostawiły wielki wybór ruin. Wieże zamków stają się nowymi-starymi dominantami. To znaki. Ich obecność na trasach turystycznych wędrówek odpowiada obecności drewnianych „karczm”, „zajazdów”, „chałup” wzdłuż dróg komunikacji samochodowej. Wszystkie budują mniej lub bardziej iluzyjny „historyczny” krajobraz.

Wiejskie parki rozrywki są kolejnym przykładem turystycznej eksploatacji zasobów kultury. Proces ten odbywa się na poziomie kulturowo rozpoznawanej metafory i niekoniecznie towarzyszy mu ujawnienie przez wertykalizację. Ma zatem dość ograniczony bezpośredni wpływ na kształt wiejskiego krajobrazu kulturowego, za to niezwykle ważny – na kształtowanie wyobrażenia wsi w kulturze masowej. Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku ma w ofercie w jednym miejscu dom Sybiraka, najdłuższą deskę świata, pomnik i bunkier Gryfa Pomorskiego, kościół, kuźnię, piec chlebowy, dwór, dom „do góry nogami”, park linowy, ogródek dziecięcy. Chaotyczny zbiór obiektów tworzy tandetną, ale tłumnie odwiedzaną, przestrzeń.

3. Kształtowanie życia codziennego

Turystyka animuje i aktywizuje życie wiejskie dla swoich potrzeb, które często dość daleko wychodzą poza zakres tradycyjnej kultury wiejskiej. Proces ten wymaga uwagi z powodu skutków krajobrazowych, jakie przynosi.

Od kilku lat w województwie zachodniopomorskim powstaje swoisty klaster wsi tematycznych: Wioska Baśni i Zabawy (Podgórk), Końca Świata (Iwęcino), Zdrowego Życia (Dąbrowo), Labiryntów i Źródeł (Paproty) i bardziej znana – Wioska Hobbitów w Sierakowie Słowieńskim. Autorzy tego eksperymentu z pogranicza socjologii, antropologii społecznej i biznesu wyraźnie określają jego cele: „wsie tematyczne tworzone są, by w nich na nowo zarabiać”, „wieś przekształca się w coś w rodzaju firmy”, „warto poznać wyobrażenia klientów o takiej właśnie wsi i próbować się do nich dostosować” [5].

Argumentacja Bukraby-Rylskiej, dotycząca ograniczonych szans projektów wprowadzanych od zewnątrz w życie wiejskie, wskazuje, że innowacje wtedy tylko stają się integralną częścią wiejskiej kultury, jeśli następuje ich „oswojenie i wchłonięcie przez tradycyjny sposób życia”. Wynika to z „ważnej roli kontekstu lokalnego w kształtowaniu współczesnego oblicza środowisk wiejskich” [2]. Pomysły, wokół których zainicjowano przedsięwzięcia turystyczne w zachodniopomorskich wsiach, nie wyrastają ze źródeł

uznawanych za bliskie wiejskiemu życiu. Być może będą one trwały tylko tak długo, jak długo nie zgaśnie zapał animatorów i lokalnych liderów.

Z opisu pomysłodawców przedsięwzięć wynika, że przyjęli oni pewną określoną metodę pracy – ustaloną kolejność działań, środki i narzędzia – dzięki której zrealizowali wszystkie zadania. Utworzone wsie tematyczne są zatem przykładem standaryzacji i reprodukcji procesu pracy, którego celem jest nowy produkt, w tym przypadku konkurencyjny na rynku konsumenckim wizerunek wsi. Zmieniony scenograficznie krajobraz wsi jest koniecznym warunkiem sukcesu przedstawienia. Niepokoi jednak rozmiar tworzony przez „firmę” iluzji i jej nieznaną dziś jeszcze wpływ na życie codzienne mieszkańców. Nadawane wsiom nazwy tłumią i zacierają perspektywę kulturową, a różnorodność tematów sugeruje obawę przed powtarzalnością. Znajduje ona ukojenie w kreowaniu odmienności i kultywowaniu różnic, co jest typowe dla globalnego rynku, ale niekoniecznie właściwe lokalnie.

Wsie tematyczne funkcjonują jak przedsiębiorstwa i podlegają zwykłym regułom ekonomii. To oznacza możliwość ich bankructwa, które dotyczyć może także bankructwa krajobrazu. Zmienność rynku konsumenckiego wymusza stałą innowacyjność, która zaczyna obejmować treść życia codziennego. Dlatego nie wystarczy pytać, co turysta chciałby zobaczyć i za co byłby skłonny zapłacić. Konieczne jest też pytanie o społeczne i kulturowe koszty spełniania jego pragnień. Turystyka, jeśli ma być realną siłą modernizacyjną wsi, powinna włączać się w zwykły rytm życia wspólnoty i podporządkować się jego codziennemu trybowi.

4. Krajobraz jako wytwór emocjonalny

Całe postrzegane otoczenie coś nam ukazuje, przemawia do nas i „uwalnia pragnienia”. Jest to możliwe, ponieważ przestrzenią zarządza swoista logika uwidocznienia (*logic of visualisation*), która z jednej strony ukazuje widzowi zależność między częścią i całością (np. wertykalność budynków instytucji rządowych lub publicznych uczelnia zależności władzy; miejski spacerowicz przekraczając bramę staje się mieszkańcem fragmentu miasta, które w trakcie spaceru całe przemierzył), z drugiej zaś, na skutek swego kulturowego uwikłania, obserwator rozpoznaje przestrzeń przez analogię – podobieństwo, stosowność, odpowiedniość i zbieżność wyobrażeń, znaków i symboli (*logic of constant metaphorization*) [6].

Zdarza się, że patrząc na turystyczne „lukrowane” rekonstrukcje historycznych budowli czy obiekty w centrach kultury regionalnej zauważamy, że „coś nie jest w porządku”. Oznacza to, że w posiadanym przez nas zbiorze reguł odczuwania brakuje analogii do oceny obserwowanego zdarzenia. Przesunięcie wsi z jej dotychczasowych funkcji produkcyjnych do roli „potencjału turystycznego” generuje całkiem nową sytuację kulturową.

A.R. Hochschild stawia ogólną tezę, że „współcześnie coraz rzadziej spotykamy się z sytuacją, kiedy określone okoliczności wydają się dyktować ich właściwą interpretację” [4]. W krajobrazie często to, na co patrzymy, nie jest ani tym, co chce sobą przedsta-

wiać, ani iluzja tego zamierzonego przedstawienia nie jest pełna. Obiekty architektoniczne pokazują „wypożyczone, fałszywe twarze”. Widok pensjonatów-pałaców, domów-dworów czy moteli-zajazdów określamy więc jako pozbawiony autentyczności. Prawdopodobnie dotyczy także reguł funkcjonowania atrakcji turystycznych.

Ta nieprzyjemna dla obserwatora sytuacja znika w teatrze – tam iluzja zostaje zidentyfikowana z wyprzedzeniem zarówno przez aktora, jak i widza: znika ze sceny wraz z opadnięciem kurtyny. Wydaje się, że w aranżowaniu atrakcji turystycznych kwestia kurtyny, jako materialnej lub umownej granicy między widownią a sceną, a w dalszej kolejności kulisami, ma najistotniejsze znaczenie dla odczucia prawdy i szczerości spektaklu. Zatarcie tej granicy rodzi co najmniej konsternację, jak na widok lądowiska helikopterów na dachu średniowiecznej warowni czy zabłąkanego w replice wioski neolitycznej „tubylca”. Jednym z ważniejszych uroków teatru, co mocno podkreśla Hochschild, jest świadomość, kto gra i dla kogo, co gra i gdzie oraz jaki jest cel jego gry i oczekiwania wobec niej. Tylko wówczas mamy dość informacji, aby rozstrzygnąć, co jest prawdziwe. Tej jasności często brakuje zarówno turystom, jak i mieszkańcom zaangażowanym w tworzenie atrakcji i przygotowanie rozrywek.

Rola, jaką przyjmują mieszkańcy wobec turystów i za odgrywanie której otrzymują zapłatę, niepostrzeżenie i w nieoczekiwany sposób splata się z ich życiem. Już nie praca i produkowane w jej wyniku dobra dostarczają środków do życia, ale sprawia to wystawienie pracy na widok publiczny – codzienna praca staje się teatrem. Jakie konsekwencje wynikają z tego dla krajobrazu wiejskiego? Można wyobrazić sobie graniczną (w przypadku utrzymania się stałej tendencji do wprowadzania zmian) sytuację, w której istniejący do tej pory krajobraz rolniczy zostaje zachowany jedynie w celu zapewnienia turystom przyjemnych doznań. Tradycyjna szachownica pól, miedze, zieleń śródpolna, kolor i faktura upraw, zapachy i dźwięki są utrzymywane do oglądania jako żywy obraz? Z pewnością, jeśli tylko da się na tym zarobić!

Nastawienie na zysk przeddefiniuje sposoby działania wszystkich aktorów w krajobrazie, ich siłę oraz czas i miejsce wydarzeń. Architekt, turysta-klient i obsługujący go personel mają wspólnego pracodawcę. Jest nim firma turystyczna. Rości sobie ona prawo nie tylko do ekspresji uczuć swoich pracowników, ale manipuluje też emocjami turysty i skłania go do wydawania pieniędzy przez odpowiednie kształtowanie sceny oraz zarządza codziennym życiem mieszkańców. Wraz z rozwojem turystyki wiejskiej mamy zatem wyjątkową okazję doświadczać, jak stare konwencje postępowania ustępują nowym i jak „zmianie ulega głęboki związek między sytuacjami a interpretacjami, jakie się przy ich okazji rodzą” [4].

5. Rola architekta w kształtowaniu krajobrazu

Krajobraz to po pierwsze „fizjonomia powierzchni ziemi, będąca syntezą elementów przyrodniczych i działalności człowieka” [1], a po drugie to „obszar postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich” [3]. Przytoczone wcześniej, sformułowane przez architektów krajobrazu,

definicje dzieli ponad ćwierć wieku, które znacząco zmieniło całą myśl naukową. Pierwsza z nich dotyczy tego, co ogólne, co stanowi cechę wspólną jakiejś większej całości. Sugeruje obiektywną i normatywną ocenę wyglądu naszego otoczenia jako skończonego efektu zgodnych i ukierunkowanych działań przyrody i człowieka. W drugiej definicji akcent pada na dynamikę krajobrazu, jego zmienność i złożony charakter, które wynikają z nakładania się tysięcy aktów przyrodniczej i ludzkiej aktywności. Dodatkowo jest to „obszar postrzegany”, a zatem jego percepcja ma nie tylko racjonalne, ale i społeczne, kulturowe, fizjologiczne i emocjonalne podstawy. Definicja ta skupia się na cechach określonego terytorium, na tym co konkretne i zlokalizowane. Prawdopodobnie przyczyni się do wprowadzenia nowych kategorii identyfikacji krajobrazów, które pozwolą uwzględnić uczucia i wyobrażenia oraz sposoby zarządzania nimi. Wskazany kierunek jest zapewne także kulturową odpowiedzią na nowe warunki społeczno-gospodarcze i kulturowe, kształtujące się na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Wobec nakreślonej sytuacji musi też ulec zmianie rola architekta. Podobnie jak sposób społecznego odbioru krajobrazu, sposoby działania architekta pozostają produktem systemu. W zgodzie z zapisami Europejskiej Konwencji Krajobrazowej można by zatem określić zadania architekta i planisty jako wpisywanie planowanych zmian w pewne granice, kanalizowanie ich, ukierunkowywanie i takie wykorzystywanie, które w przyszłości nie zaburzy najważniejszych cech krajobrazu, warunkujących jego widoczność, czytelność i „rozumiałość”. Architekt, zmieniając otoczenie, nie powinien tracić zainteresowania życiem wsi, które ukształtowało krajobraz. Punktem odniesienia musi pozostać dla niego kontekst społeczny i kulturowy, a metodą badań – porównanie.

Zamiast podsumowania

Wiejskie krajobrazy ulegają zmianie pod wpływem turystyki. Zmienia się także sama turystyka, która ze względu na powszechny dostęp do informacji przestaje być odkrywaniem świata i kultury. Dla zachowania atrakcyjności wykorzystuje scenariusze i scenograficzne gry z widzem. Stosunek wsi i turystyki pozostaje zatem złożony i zwrotny. Aktywna obecność turystyki w wiejskim krajobrazie kulturowym wymusza trud poszukiwania odpowiedzi na wiele pytań. Dlaczego problem krajobrazu wiejskiego wyłania się z całą mocą właśnie teraz? Co byłoby prawdziwą kontynuacją wiejskiego krajobrazu kulturowego? Jaki wpływ wywiera turystyka na życie wiejskie? Jaki udział w kształtowaniu wiejskiego krajobrazu należy jej przyznać?

Dziś nie potrafimy nie tylko znaleźć satysfakcjonujących wyjaśnień, ale być może nawet postawić najbardziej istotnych pytań, którymi włączylibyśmy wiejski krajobraz kulturowy w nurt późnej nowoczesności. O tym, że jest to potrzebne, przekonują nas zjawiska ujawniające się w krajobrazie wiejskim wraz z rozwojem turystyki. Być może udałoby się je objasnić przez przyjęcie nowej perspektywy badawczej, która uwzględniłaby zagadnienia kształtowania i percepcji wizerunku wsi oraz zarządzania emocjami widza.

Literatura

- [1] BOGDANOWSKI J., ŁUCZYŃSKA-BRUZDA M., NOVÁK Z., *Architektura krajobrazu*, PWN, Warszawa 1981.
- [2] BUKRABA-RYLSKA I., *Socjologia wsi polskiej*. PWN, Warszawa 2008.
- [3] Europejska Konwencja Krajobrazowa, sporządzona we Florencji dnia 20 października 2000 r., Dz.U. 2006, Nr 14, poz. 68.
- [4] HOCHSCHILD A.R., *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. PWN, Warszawa 2009.
- [5] IDZIAK W., *Wymyślić wieś od nowa. Wioski tematyczne*, Koszalin 2005.
- [6] LEFEBVERE H., *The production of space*. Blackwell Publishing 2008.
- [7] MCCANNELL D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Muza SA, Warszawa 2005.
- [8] RIFKIN J., *Wiek dostępu*. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.

RURAL LANDSCAPE AFTER TOURISM

Summary

The western countries development produces leisure time surplus. Rural tourism using the resources of rural culture allows for seizure of this side-effect. Tourism brings changes to the rural landscape. It forces to redefining of many issues traditionally associated with the landscape and reveals the existence of hidden problems. Development of tourism incorporates rural culture to the mainstream of postmodernity where the issues of image's production and consumption and also management of emotions become essential. Countryside is no longer simply the result of daily agricultural practices. Instead of it becomes more often the subject of stage design treatments. Architects creating the tourism attractions scenery can not ignore this process because they participates in defining the limits and trends of cultural landscape.

MAGDALENA BABORSKA-NAROŻNY*

Ochrona krajobrazu a lokalizacja architektury przemysłowej i infrastrukturalnej

Streszczenie. Autorka stawia tezę, że uwzględnienie ochrony krajobrazu podczas projektowania obiektów architektury przemysłowej zdaje się być luksusem, na który mogą pozwolić sobie kraje bogate, a który dotąd okazuje się trudno osiągalny w Polsce. Inwestycje przemysłowe są na tyle pożądane przez gminy ze względów ekonomicznych i społecznych, że potrzeba ochrony krajobrazu schodzi na plan dalszy. Odmienną kwestią jest wpisanie w krajobraz obiektów infrastrukturalnych. Tu bowiem inwestor jest publiczny, finansowanie w znacznej mierze pochodzi z funduszy unijnych, a architektura pochłania nie więcej niż ułamek budżetu inwestycji. Podjęcie lub pominięcie problemu ochrony krajobrazu przy ustalaniu wytycznych do projektowania świadczy głównie o poziomie świadomości decydentów w tym zakresie.

Słowa kluczowe: krajobraz, ochrona, architektura przemysłowa, infrastruktura

Wstęp

Ochrona krajobrazu jest niezwykle pojemnym i złożonym problemem, który ekspozuje rozbieżność postaw i uwidacznia sprzeczność interesów. Pojęcie ochrony krajobrazu pojawia się często na etapie planowania inwestycji budowlanych przy formułowaniu wiążących prawnie ograniczeń mających minimalizować ich ewentualny szkodliwy wpływ na otoczenie. Szkoda jaką realizacja inwestycji przynosi wartości krajobrazu bywa podstawowym wątkiem głosów krytycznych po jej zakończeniu [10]. Przez zwolenników inwestycji potrzeba ochrony krajobrazu bywa traktowana nieufnie, jako element utrudniający rozwój w imię idealistycznych wizji i wbrew interesowi lokalnych społeczności. Powtarza się argument o subiektywności i niedookreśloności takich pojęć jak „wartościowy krajobraz” czy „zharmonizowanie z krajobrazem”. Rozwój inwestycji przemysłowych stanowi czytelną ilustrację złożoności zagadnienia. Ze względu na dużą kubaturę stanowią one istotny element pejzażu, a równocześnie dając zatrudnienie, są szczególnie istotne dla okolicznych mieszkańców. Na największe zagrożenie dewastacją kulturową narażone są okolice atrakcyjne krajobrazowo, a nie przynoszące jak dotąd dużych zysków z turystyki, zwłaszcza jeśli są oddalone od dużych aglomeracji, będących zróżnicowanym rynkiem pracy. Dążenie władz lokalnych do wprowadzenia inwestycji przemysłowych jest

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

wówczas bardzo silne. Gminom zazwyczaj brakuje atutów w postaci dobrej dostępności komunikacyjnej, dużej liczby wykształconej kadry itp. Ich podstawowym atutem jest zaś fakt, że mają teren i bardzo zależy im na miejscach pracy. Rozgorączony starosta powiatu piskiego Andrzej Nowicki stwierdza, że w jego powiecie brakuje przemysłu i jest duże bezrobocie. Jego starania o inwestycje nowoczesnych gałęzi przemysłu nie przynoszą jak dotąd efektów. Przyczyn braku inwestorów upatruje głównie w przekonaniu, że „Mazury są tym pięknym rejonem, którego nie należy niszczyć” [12]. Jest przeciwnikiem idei utworzenia Mazurskiego Parku Narodowego. Według niego realizacja tego pomysłu przyniosłaby niekorzystne dla mieszkańców obostrzenia przy planowaniu inwestycji budowlanych. Zauważa też, że mieszkańcy terenów, na których znajdują się parki narodowe, „muszą się z parkiem kłócić o każdą budowę czy przeróbkę domu”. Tymczasem Maciej Nowicki, minister środowiska w latach 2007–2010, twierdzi, że „od ochrony łańcucha pejzażu są samorządy” oraz dyrekcje parków krajobrazowych. Podkreśla, że pejzaż powinien być przedmiotem troski miejscowej ludności. „Jeśli nie zrozumiemy, w jak unikatowym terenie żyją, dewastacja będzie trwała nadal” [13]. Według autorki ten dwugłos sygnalizuje główny problem z ochroną krajobrazu w Polsce. Samorządy stają w podwójnej roli. Z jednej strony bardzo starają się zachęcić do zainwestowania na ich terenie, powołując w tym celu m.in. specjalne strefy ekonomiczne, z drugiej zaś mają egzekwować jak najmniejsze naruszenie piękna krajobrazu od sprowadzonego z trudem inwestora, którego ciągle kusi sąsiednia gmina, by przeszedł do niej. Przy tym wartość krajobrazu nie zawsze jest w pełni uświadomiona, o ile nie przekłada się na bieżące przychody z turystyki. W tym zakresie postulaty zawarte w artykule 6. Europejskiej Konwencji Krajobrazowej¹ są niezwykle aktualne [5]. Autorka analizuje ten problem poprzez studium przypadku inwestycji przemysłowej w podgórskiej miejscowości Piechowice, w dalszej części rozdziału stawiając tezę, że dobrym odzwierciedleniem zaangażowania samorządu lokalnego w ochronę krajobrazu jest przegląd architektury przeprowadzonych w ostatnich latach obiektów infrastrukturalnych. Omawia także modernizacje oczyszczalni ścieków w Szklarskiej Porębie i Jeleniej Górze.

1. Obiekty przemysłowe w krajobrazie

1.1. Przemysł jako walor krajobrazu kulturowego

Na podstawowe pytanie, czy inwestycja przemysłowa może nie naruszać piękna krajobrazu, a raczej harmonijnie go wzbogacać, odpowiedziało pozytywnie wielu architektów. Dowodem są liczne współczesne realizacje architektury przemysłowej, przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej [1], choć zdarzają się na całym świecie, ale też i w Polsce (np. baza transportowo-logistyczna MPWiK nad bulwarem Oławy we Wro-

¹ Artykuł 6 EKK zobowiązuje sygnatariuszy do podnoszenia świadomości społeczeństwa obywatelskiego, organizacji prywatnych i organów publicznych dotyczącej wartości krajobrazu poprzez szeroki program szkoleń i edukacji, prowadzenie debaty społecznej, mającej na celu identyfikację i waloryzację krajobrazu, oraz wprowadzenia instrumentów zapewniających ochronę, gospodarkę i/lub planowanie krajobrazu.

clawiu, proj. Major Architekci) [4]. Doświadczenia z tych realizacji pokazują jednak, że dobry efekt wymaga zazwyczaj znacznego wydłużenia procesu projektowego w stosunku do typowej przeciętnej hali, często wymaga również większych nakładów finansowych. Jak trudne do spełnienia są to warunki w odniesieniu do założeń przemysłowych, świadczy niski procent interesujących realizacji wobec estetycznie miałej większości. Zdarza się, że wysoka jakość architektury ma odzwierciedlać prestiż firmy, czy też być wyrazem proekologicznych metod stosowanych w przedsiębiorstwie. Wówczas bez ingerencji władz lokalnych w kwestie formy planowanej zabudowy powstaje obiekt architektonicznie ponadprzeciętny. Przykładem może być fabryka firmy A&C w Hoegaarden w Belgii (proj. Mark Depreuw) [2]. Najczęściej jednak dobre wkomponowanie architektury przemysłowej w otoczenie jest wynikiem wymogów postawionych inwestorowi przez lokalny samorząd. W Szwajcarii, Austrii czy Niemczech w rejonach chronionych krajobrazowo władze lokalne mają prawo zażądać ogłoszenia konkursu architektonicznego i brać czynny udział w konsultowaniu projektu już na etapie wczesnej koncepcji.

Taki był przebieg procesu projektowego fabryki okien firmy Baumgartner w Hagenthorn w Szwajcarii. Firma, będąca jednym z większych pracodawców w okolicy, postanowiła rozbudować istniejący zakład o nową halę o powierzchni zabudowy 18 000 m². Po wystąpieniu w 2001 roku do władz lokalnych o wstępną decyzję dotyczącą warunków zabudowy, odbyła się publiczna debata na temat planowanej inwestycji, która miała zająć tereny rolnicze w obszarze chronionym krajobrazowo. Nakazano przeprowadzenie konkursu architektonicznego i zobowiązano do objęcia projektem również otoczenia hali. Konkurs wygrali Niklaus Graber i Christian Steiger, przy współpracy architekta krajobrazu Stefana Koepfli. Projektowanie konsultowane na bieżąco z inwestorem i przedstawicielami władz lokalnych trwało prawie pięć lat. W efekcie powstał obiekt, który według architekta funkcjonuje jako hybryda architektury i krajobrazu. Rozległa kubatura otoczona ścianą pnączy, kryje się pod zielonym dachem o powierzchni prawie 2 ha. Inwestycję ukończono w 2006 roku [14].

Wśród udanych przykładów współpracy architekta, inwestora i władz lokalnych w celu wpasowywania dużych kubatur przemysłowych w krajobraz wymienić można fabrykę ławek firmy Benkert w Alterhausen w Niemczech, projektu Mario Botta [1, s. 52–55] czy też winnicę Antinori w Barginio pod Florencją, projektu Archea Associati [11].

Takie sytuacje pokazują, że inwestorowi zależy na danej lokalizacji co najmniej równie mocno jak miejscowej ludności. Godzi się on na zwiększone koszty i wydłużone projektowanie, byle tylko móc prowadzić działalność w danym miejscu. Przyczyny takiej determinacji ze strony inwestora mogą być różne. Wśród istotnych wymienić można tradycje wytwórcze danego regionu, obecność miejscowej wykwalifikowanej kadry, ośrodków badawczych i firm współpracujących itp.

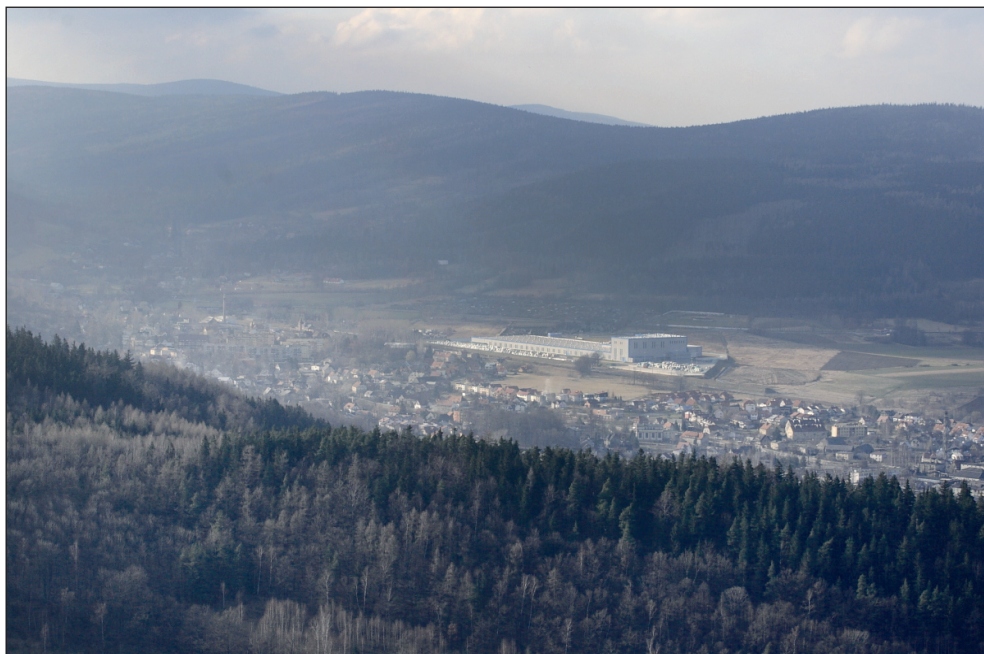
1.2. Krajobraz a specjalne strefy ekonomiczne

Wspomniane wcześniej sytuacje są raczej niespotykane na terenach tzw. specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Strefy takie są głównym obszarem inwestycji przemysłowych w słabiej rozwiniętych gospodarczo, a często wyjątkowych pejzażowo, rejonach

naszego kraju, w których dominują montownie czy zakłady produkcyjne, zatrudniają- ce w dużej mierze niskokwalifikowanych robotników. Zakłady te pojawiają się głównie dzięki niskim kosztom pracy w rejonach dużego bezrobocia.

Przykładem takiego stanu rzeczy jest inwestycja firmy Ceramika Marconi, należącej do spółki Polkolorit w Piechowicach. Gmina miejska Piechowice leży na południe od Jeleniej Góry, w dolinie rzeki Kamienna i potoku Mała Kamienna. Jej granice obejmują fragmen- ty Przedgórze i szczytowych partii Karkonoszy, a także fragment Gór Izerskich. Dziesiąta część miasta leży w granicach Karkonoskiego Parku Narodowego. Większość zalesionego obszaru miasta należy do otuliny tego parku. W 1986 roku powstał Obszar Chronionego Krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie, do którego należał teren całej gminy. Jednak po reformie administracyjnej w 1999 roku uchwała o powołaniu tego obszaru nie została uwzględniona w odpowiednim zarządzeniu wojewody dolnośląskiego i w świetle prawa przestała obowiązywać. W opracowanym „Programie ochrony środowiska dla miasta Pie- chowice na lata 2004–2007 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2008–2011” autorzy zidentyfikowali elementy zakłócające harmonię i kompozycję krajobrazu Piechowic. Są nimi m.in. „wielkopowierzchniowe hale Polkoloritu”, które stanowczo nie wkompono- wane w krajobraz rażą kontrastami przestrzennymi i kolorystycznymi” [7, s. 46]. W tym dokumencie wśród zadań krótkoterminowych (do końca 2007 roku) wymieniono inicjo- wanie i uczestniczenie wraz z sąsiednimi gminami w pracach nad ponownym uzyskaniem statusu prawnego Obszaru Chronionego Krajobrazu [7, s. 59]. Odpowiedzialnym za reali- zację tego celu jest burmistrz. Jak dotąd nie podjęto skutecznych działań w tym zakresie i uchwała z 1986 roku nadal nie obowiązuje². Faktycznie więc polityka w zakresie gospo- darowania krajobrazem w Piechowicach powinna wynikać z wymaganego prawem (Pra- wo ochrony środowiska oraz Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym) opracowania ekofizjograficznego dla miasta. Opracowania takie poprzedza sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Problem w tym, że jak dotąd nie ma takiego całościowego opracowania dla gminy. Istnieją natomiast opracowania frag- mentaryczne, wykonane pod kątem MPZT dla poszczególnych działek, m.in. dla powoła- nej w Piechowicach staraniem lokalnego samorządu oddziału Kamiennogórskiej SSE Ma- łej Przedsiębiorczości. Strefę powołano w celu budowy nowego zakładu produkcyjnego płytek ceramicznych firmy Marconi, należącej do firmy Polkolorit, tj. do właściciela hali, która stanowiła dysonans w ówczesnym krajobrazie gminy. Dla nowej inwestycji uchwa- lono plan miejscowy, którego autorem jest Anna Podworska-Michalak. W § 4 ustęp 1, punkt C, podpunkt 3 planu nałożono na inwestora obowiązek szczególnie starannego ar- chitektonicznego i materiałowego rozwiązania dachów „ze względu na rodzaj ekspozycji terenu” [17]. Zabroniono też stosowania pokryć z materiałów błyszczących. Stwierdzono, że „w kolorystyce obiektów należy dążyć do integracji z krajobrazem naturalnym, poprzez stosowanie barw stonowanych, nie konkurujących z otoczeniem.” Określono też maksy- malną wysokość zabudowy na 12 m z możliwością wykonania wyższych fragmentów, pod warunkiem nadania im formy dominanty architektonicznej. W czasie sesji Rady Miejskiej,

² Tymczasem w „Programie ochrony środowiska dla gminy Karpacz na lata 2007–2014” [15] wśród obowiązujących aktów prawnych chroniących tereny miasta, autorzy wymieniają ów nieaktualny dokument.



Ryc. 1. Hala firmy Ceramika Marconi w Piechowicach widoczna z punktu widokowego na zamku Chojnik.

W MPZT określono wymóg szczególnie starannego zaprojektowania dachów ze względu na ekspozycję terenu (fot. M. Baborska-Narożny).

na której uchwalono ten PMZT, burmistrz Piechowic stwierdził, że inwestycja Polkoloritu to „dar losu” dla gminy [16]. Na nieliczne wątpliwości członków Rady co do zasadności lokowania w mieście kolejnej inwestycji przemysłowej, wynikające z obawy przed pogorszeniem walorów krajobrazowych i osłabieniem turystycznej atrakcyjności okolicy, odpowiadano argumentem o bezrobociu. Rozwój turystyki jako przyszłości dla miasta uznano jako nierealny w najbliższych latach. Plan uchwalono 11 głosami popierającymi i dwoma wstrzymującymi się. Realizacja obiektu, który został uznany za zgodny z tym planem od początku budziła estetyczny sprzeciw wielu mieszkańców, jak i środowiska architektonicznego. Fabryka rozpoczęła produkcję w maju 2006 roku po 11 miesiącach budowy.

W końcu maja 2006 roku w Przesiecu odbywały się Karkonoskie Spotkania Architektoniczne pod hasłem „Architektura miejsca pracy”. Uczestnicy (m.in. prof. Stefan Kuryłowicz) wybierali „Mistera” i „Chałę” spośród obiektów przemysłowych dawnego województwa jeleniogórskiego. Jak relacjonuje Wojciech Drajewicz: „Nagrodę „Chały” przyznano prawie jednogłośnie Zakładowi Ceramiki Marconi w Piechowicach, usytuowanemu tuż przy drodze krajowej pomiędzy Jelenią Górą a Szklarską Porębą, którego kształt, a zwłaszcza skala, brutalnie ingeruje w krajobraz, stwarzając przykry dysonans wobec przepięknej panoramy Karkonoszy. Był to spodziewany, ale wyraźny i kolejny głos protestu środowiska architektonicznego, który jednak – wobec miazdzącej siły pie-

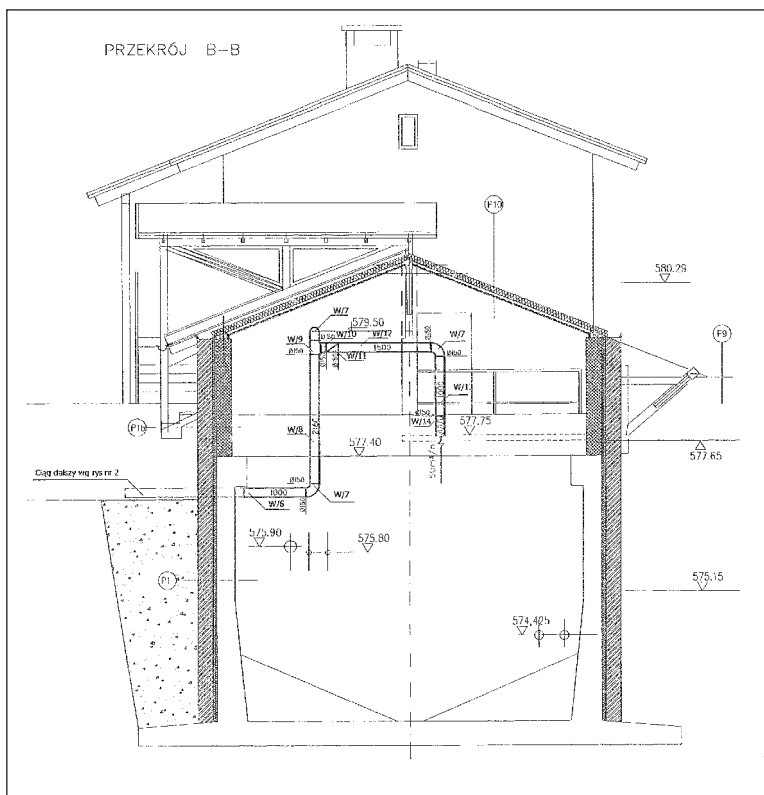
niądza, uzyskującej ponadto polityczne wsparcie działaczy zorientowanych na sukces za wszelką cenę – nie mógł już oczywiście wyrzeć pożądanego dla harmonii przestrzeni skutku. Wcześniejsze protesty lokalnego środowiska architektów nie spotkały się jednak ze zrozumieniem miejscowych decydentów, postrzegających interes społeczny zupełnie inaczej – ład przestrzenny w kontekście tzw. życiowych potrzeb – po raz kolejny nie miał dla nich żadnego znaczenia” [4, s. 13]. W 2008 roku ten sam inwestor rozpoczął starania o budowę kolejnej hali na sąsiedniej działce również należącej do SSE. Po raz kolejny na wątpliwości związane z ochroną krajobrazu odpowiedziano argumentem o bezrobociu. Zastanawiające jest poczucie bezradności radnych wobec jakości powstającej architektury. Radny z Piechowic Adam Spolnik bryłę zakładu Ceramiki Marconi traktuje jako „nieuniknione zmiany w krajobrazie”, równie smutne jak „porozrzucane części samochodów w krzakach” [6, s. 8]. Równocześnie wyraża zadowolenie, że zakład daje zatrudnienie.

Zapisy planu miejscowego dotyczące wpisania nowego obiektu w krajobraz okazały się nieskuteczne. Możliwe, że problem polega na tym, kto i na jakim etapie zaawansowania projektu ocenia, czy np. dachy zaprojektowano ze szczególną starannością czy też niedbale. Odrzucenie projektu budowlanego na podstawie takiego kryterium przez urzędnika gminy, której władzom zależy na sprawnym przeprowadzeniu inwestycji, wydaje się mało realne.

2. Obiekty infrastrukturalne w krajobrazie

Odmienne są uwarunkowania inwestycji infrastrukturalnych. Inaczej niż w inwestycjach przemysłowych inwestor jest tu publiczny, a finansowanie w dużej mierze pokrywają fundusze Unii Europejskiej. Dla hali przemysłowej można w skali regionu wskazać wiele równorzędnych lokalizacji. Konkretna lokalizacja obiektów w punktach węzłowych sieci zazwyczaj jest wymuszona względami technologicznymi. Określenie oczekiwań co do jakości ich architektury i wkomponowania w zastany krajobraz pozostaje wyłącznie w gestii władz lokalnych. W przemyśle architektura odzwierciedla przede wszystkim aspiracje prywatnego inwestora. Trzeba też podkreślić, że wzniesienie budynków infrastrukturalnych pochłania zwykle jedynie ułamek kosztów całej inwestycji. Większość budżetu pochłaniają instalacje i urządzenia. Wydaje się więc, że inwestycje takie można traktować jako wyraz polityki gmin w dziedzinie ochrony krajobrazu. Przykład działań w tym zakresie w Szklarskiej Porębie oraz w Jeleniej Górze nie nastroja optymistycznie.

Ostatnio przeprowadzono dużą inwestycję u stóp Karkonoszy, tzw. Karkonoski System Wodociągów i Kanalizacji (2005/PL/16/C/PE/013). Jej inicjatorem był Związek Gmin Karkonoskich. Projekt, w ramach tzw. Funduszu Spójności uzyskał wsparcie finansowe Unii Europejskiej w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych [16, s. 22]. Zmodernizowano oczyszczalnię ścieków przy ul. Vlastimila Hofmana w Szklarskiej Porębie. W pobliżu oczyszczalni przebiega szlak turystyczny. W przetargu na wykonanie dokumentacji projektowej, w znakomitej większości dotyczącej urządzeń technicznych, nie określono żadnych oczekiwań względem architektury. Kubatura nie została potraktowana przez władze gminy jako temat na projekt architektoniczny, odrębny od dokumentacji doty-



Ryc. 2. Rysunek z dokumentacji projektowej budynku przepompowni ścieków w Szklarskiej Porębie wykonany w Biurze Projektów Komunalnych we Wrocławiu

czącej urządzeń. Podstawowym kryterium w przetargu była cena dokumentacji. Pierwszym warunkiem koniecznym do kwalifikacji było wcześniejsze doświadczenie przy tworzeniu tego typu obiektów. W opisie technicznym do projektu oczyszczalni autorzy, tj. inżynierowie z Biura Projektów Komunalnych we Wrocławiu, deklarują, że „układ nowo projektowanych obiektów oczyszczalni został wpisany bezkolizyjnie w teren działki”. Nie ma natomiast w ogóle mowy o uwarunkowaniach kontekstu przestrzennego czy wkomponowaniu w krajobraz. Wybrano z pewnością doświadczony zespół inżynierów, którzy są w stanie w profesjonalny sposób przygotować dokumentację w zakresie rozwiązań technicznych. Szansa na stworzenie obiektu wartościowego formalnie i bogatego funkcjonalnie, a tym samym atrakcyjnego dla turystów i społeczności lokalnej, została jednak stracona.

Podobny brak zainteresowania ze strony władz miejskich jakością architektury charakteryzuje inwestycję związaną z modernizacją oczyszczalni ścieków w Jeleniej Górze przy ul. Lwóweckiej. Jak można przeczytać na oficjalnej stronie internetowej miasta „oczyszczalnia jest malowniczo zlokalizowana w sąsiedztwie międzynarodowego szlaku turystycznego ER 6 «Szlak Doliny Bobru»” [13]. Mimo świadomości atrakcyjnego położenia obiektu nie podjęto próby podniesienia standardu jego architektury czy też



Ryc. 3. Budynek elektrowni wodnej tzw. Power Plobb w dolinie rzeki Inn. Konkurs architektoniczny wygrał i projekt zrealizował arch. Michael Prachensky (fot. M. Baborska-Narożny)

rozszerzenia programu funkcjonalnego, chociaż i na tę modernizację otrzymano dofinansowanie ze środków unijnych. Modernizację przeprowadzono w ramach Funduszu Spójności przy 69% udziale środków unijnych (projekt nr 2002/PL/16/P/PE/033) [12]. Zakwalifikowanie do Funduszu Spójności w założeniach oznacza, że wdrożenie projektu przyczyni się do zmniejszania różnic społecznych i gospodarczych między obywatelami Unii. Realizacja powyższych inwestycji faktycznie zmniejszy różnice w zakresie ochrony środowiska, ale w kwestii ochrony krajobrazu różnice wręcz się spotęgują.

Inwestycje infrastrukturalne w wielu krajach tzw. starej Unii są okazją do rozpisywania konkursów architektonicznych i powstawania obiektów wzbogacających krajobraz kulturowy. Wśród licznych przykładów wymienić można tzw. Power Plobb w Zirl am Inn koło Innsbrucku w Austrii [1]. Konkurs wygrał i projekt wykonał Michael Prachensky. Był to pierwszy obiekt infrastrukturalny zaprojektowany przez tego architekta. Konkurs poprzedził również realizację trzech nowych przepompowni ścieków w Amsterdamie. W warunkach konkursu było określone, że każda z przepompowni ma być zaprojektowana przez inny zespół architektów. Obiekty miały stać się atrakcyjnym elementem krajobrazu zurbanizowanego. Zrealizowane budynki tzw. Boostergemaal Oost (proj. Bekkering Adams), Zuid (proj. Group A) i West (proj. Burobeb) są nie tylko wyrazem talentu architektów, ale również świadectwem dbałości decydentów o jakość przestrzeni publicznej. Każda z wymienionych pracowni architektonicznych projektowała obiekty oczyszczalni po raz pierwszy.



Ryc. 4. Budynek przepompowni ścieków Boostergemaal ZIUD wpasowany w zurbanizowany krajobraz Amsterdamu. Biuro Group A wygrało konkurs architektoniczny i zrealizowało projekt (fot. M. Baborska-Narożny)

Podsumowanie

W obecnej sytuacji prawnej polityka w zakresie krajobrazu należy w Polsce przede wszystkim do kompetencji władz gminy. Zlecają one uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który może być narzędziem ochrony krajobrazu. Sprawdzenie zgodności projektu z zapisami planu jest przecież jednym z podstawowych wymogów uzyskania pozwolenia na budowę, a zgodność gotowego obiektu z zatwierdzonym projektem jest podstawą uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Jednak w sytuacji bezrobocia i zastoju gospodarczego wielu rejonów inwestycje przemysłowe dające miejsca pracy i podatki oczekiwane są tam jak największe dobrodziejstwo. W takim wypadku starania o ochronę wartościowego krajobrazu mogą być postrzegane jako piętrzenie przeszkód odstrasżających potencjalnego inwestora. Tworzenie SSE, a tym samym czasowa rezygnacja np. z pobierania podatków wskazuje, jak duża jest determinacja władz w przyciąganiu inwestycji przemysłowych. Z kolei wobec inwestycji infrastrukturalnych brak dbałości o ochronę krajobrazu jest wyrazem niskiej świadomości decydentów w tym zakresie. Podejmowanie skutecznych działań na rzecz wdrażania postulatów zawartych w art. 6 Europejskiej Konwencji Krajobrazowej okazuje się palącą koniecznością.

Interesujące jest w tym kontekście porównanie wyników dwóch sondaży opinii publicznej na temat percepcji architektury w polskim społeczeństwie oraz oczekiwań Polaków wobec współczesnego budownictwa. Pierwsze z badań przeprowadzono w 2008 roku przez CBOS na zlecenie ministra infrastruktury [18], drugie dekadę później zre-

alizował IPSOS na zlecenie Narodowego Centrum Kultury [9]. Z obu sondaży wynika, że znaczna część społeczeństwa jest przekonana, że za jakość architektury budynków i estetykę otoczenia powinny odpowiadać przede wszystkim władze lokalne poszczególnych miejscowości (w 2008 według 38,5% ankietowanych za jakość architektury i według 47,2% za estetykę otoczenia). Mniej niż jedna czwarta Polaków odpowiedzialność za kształt otoczenia powierzyłaby urbanistom. Jedna trzecia ankietowanych uważa, że odpowiedzialność za architekturę powinna ciążyć na architektach. Niestety wówczas i dziesięć lat później znaczna część społeczeństwa nadal nie ma wyrobionego zdania na temat większości zagadnień związanych z architekturą, nie widzi potrzeby edukacji architektonicznej i „wbrew opiniom ekspertów na temat wyglądu i sposobu zagospodarowania polskiego krajobrazu, uważa swoje otoczenie za ładne” [9, s. 8]. Tak więc dotychczasowa polityka przestrzenna w Polsce, pomimo często nieskutecznej ochrony krajobrazu, zdaje się mieć akceptację społeczną.

Literatura

- [1] BABORSKA-NAROŻNY M., BRZEZICKI M., *Estetyka i technika w architekturze przemysłowej – wybrane problemy na przykładach z lat 1985–2005*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2008, s. 33–36.
- [2] BABORSKA-NAROŻNY M., *Industry and infrastructure under green roof – different backgrounds, various solutions*, Architectus 2008, nr 2(24), s. 61–69.
- [3] BABORSKA-NAROŻNY M., *Eksponowane czy ukryte? Hierarchia formy i funkcji w najnowszych realizacjach architektury przemysłowej Dolnego Śląska*, Architectus 2011, nr 1(29), s. 47–54.
- [4] DRAJEWICZ W., *Karkonoskie spotkania architektoniczne*, Komunikat SARP 5/6, Warszawa 2006.
- [5] Europejska Konwencja Krajobrazowa, Florencja 2000, <http://www.mojemiasto.org.pl/zalozenia-projektu/europejska-konwencja-krajobrazowa/> (dostęp: 15.10.2009).
- [6] *Kolejny inwestor w strefie ekonomicznej*, Miesięcznik samorządu lokalnego: Informator Piechowicki, Piechowice 2008, 3 http://piechowice.pl/plikownia/informator/IP sierpień_2008.pdf (dostęp: 15.10.2009).
- [7] KURPIEWSKI A., SZALEJ M., KONOPKA A., MAZUR L., *Program ochrony środowiska dla miasta Piechowice*, Piechowice 2004. http://piechowice.bip.pbox.pl/public/get_file_contents.php?id=51422 (dostęp: 15.10.2009).
- [8] KSWiK Sp. z o.o., *Życie ponadprzeciętnie w nieprzeciętnym regionie. Karkonoski System Wodociągów i Kanalizacji, etap 1*, Jelenia Góra 2005, http://www.kswik.eu/www/files/multimedia/publikacje/publikacja_01.pdf (dostęp: 15.10.2009).
- [9] MACIEJCZAK-KWIATKOWSKA Z., RETKO-BERNATOWICZ M., WIŚNIEWSKI R., *W dialogu z otoczeniem? Społeczne postrzeganie przestrzeni publicznej i architektury w Polsce. Raport z badania ilościowego*. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018. https://nck.pl/upload/2018/11/spoleczne-postrzeganie-architektury_raport.pdf
- [10] *Mieszkańcy Piechowic protestują przeciw budowie fabryki*, Gazeta Wyborcza, 12.02.2009, <http://jg24.pl/?txt=10094> (dostęp: 15.10.2009).
- [11] OLSZAŃSKA I., *(Nie)winny krajobraz*, Architektura & Biznes 2008, nr 7–8 (192–193), s. 66–67.
- [12] OLSZEWSKI M., NOWICKI A., *Jeziora tak, lasy nie*, Tygodnik Powszechny 2009, nr 33 (3136), s. 11.
- [13] OLSZEWSKI M., NOWICKI M., *Porozumienie jest możliwe*, Tygodnik Powszechny 2009, nr 33 (3136), s. 10–11.
- [14] PFAFF L., *Doppelte Landschaft*, tec21 2006, Nr 42–43, Neue Industriegebäude, Verlags-AG, Zürich, http://www.nextroom.at/building_article.php?building_id=28948&article_id=25445 (dostęp: 15.10.2009).
- [15] Program ochrony środowiska dla gminy Karpacz na lata 2007–2014, http://bip.karpacz.eu/public/get_file_contents.php?id=68855 (dostęp: 15.10.2009).
- [16] Protokół nr 24/04 XXIV Sesja Rady Miasta Piechowice z 14 września 2004 r. http://piechowice.bip.pbox.pl/public/get_file_contents.php?id=48371 (dostęp: 15.10.2009).

- [17] Uchwała nr 121/XXIV/2004 Rady Miejskiej w Piechowicach z 14.09.2004 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla rejonu specjalnej strefy ekonomicznej małej przedsiębiorczości w Kamiennej Górze, 2004, <http://piechowice.bip.pbox.pl/public/?id=40985> (dostęp: 15.10.2009).
- [18] *Zabudowa w Polsce – oceny i opinie. Raport z badań ilościowych – CBOS*. Komunikat SARP 1/2 2009, Warszawa, s. 33–39.

INDUSTRIAL AND INFRASTRUCTURAL ARCHITECTURE VS LANDSCAPE PROTECTION

Summary

The main point of the chapter, in the context of industrial architecture, is that landscape protection is a luxury that only more developed countries can afford, and is still out of reach in Poland. Industrial investments are so desperately desired in many counties because of economical and social benefits they bring, that the need for landscape protection is neglected by the authorities. Harmonizing infrastructural investments into the landscape is a different issue. In this case the investor is public and the majority of financing is ensured by European Community Funds. Taking the effort to protect landscape while defining design requirements shows conciousness or ignorance of the authorities in this matter.

Nowe krajobrazy poprzemysłowe – recykling krajobrazu przemysłowego

Streszczenie. Krajobrazy poprzemysłowe są wynikiem przyjętej strategii przekształceń, w której może dominować jeden z trzech celów zrównoważonego projektowania: ożywienie gospodarcze, ochrona środowiska oraz ochrona dziedzictwa przemysłowego. Ze względu na krajobraz zrealizowane projekty przekształceń można pogrupować według dominującego w tym procesie celu przekształceń na: krajobrazy, w których dominującą cechą są widoczne efekty społeczno-gospodarcze z architekturą poprzemysłową w tle, krajobrazy, w których dominującą cechą jest poprawa jakości środowiska przy równoczesnym zachowaniu unikatowych form powstałych na skutek działalności przemysłu oraz krajobrazy, w których dominującą cechą jest zachowanie dziedzictwa przemysłowego w całości. Wtórny kryterium podziału jest lokalizacja: krajobraz poprzemysłowy występuje w środowisku zurbanizowanym i w otwartym krajobrazie pozamiejskim. W przedstawionych przykładach krajobrazów poprzemysłowych, niezależnie od przyjętej strategii działania, można dostrzec jedną wspólną cechę: zawsze elementem inspirującym projektantów jest przemysłowy charakter miejsca, genius loci.

Słowa kluczowe: dziedzictwo przemysłowe, jakość środowiska, krajobraz poprzemysłowy, ożywienie gospodarcze

Wstęp

Krajobraz przemysłowy powstaje w wyniku działalności człowieka w środowisku zurbanizowanym i naturalnym oraz na styku tych dwóch środowisk w określonym czasie, w celu stworzenia warunków do prowadzenia działalności przemysłowej. Możemy zatem wyróżnić następujące typy krajobrazu przemysłowego;

- ♦ miejski/podmiejski,
- ♦ w środowisku otwartym.

Krajobraz poprzemysłowy powstaje w wyniku zakończenia cyklu życia terenu przemysłowego. Opuszczone tereny przemysłowe stopniowo ulegają niszczeniu i degradacji lub stają się nieużytkami. Nowe krajobrazy poprzemysłowe powstają w wyniku planowej działalności człowieka na terenach poprzemysłowych, której celem jest stworzenie środowiska zrównoważonego, uwzględniającego potrzeby społeczne w zakresie gospodarczym i kulturowym oraz wymagania środowiskowe. Istotnym elementem krajobrazu miasta, niezależnie od modelu urbanistycznego jaki reprezentuje, jest przemysł. Industrializacja miast, począwszy od rewolucji przemysłowej, spowodowała znaczące zmiany w krajobrazie. Miasta zaczęły się gwałtownie rozrastać, pochłaniając przylegające do nich tereny rolnicze i naturalne. Wiek XIX i XX charakteryzowały się dużą dynamiką

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

uprzemysłowienia miast, w których gwałtownie zwiększała się liczba ludności potrzebnej do pracy w fabrykach. Pojawiła się konieczność budowy infrastruktury miejskiej niezbędnej do zaspokojenia potrzeb zwiększającej się liczby ludności. W ten sposób powstał typowy obraz współczesnego miasta XX wieku. Miasta powstawały i rozwijały się w wyniku procesu industrializacji. Zmiany ekonomiczne – globalizacja gospodarki, postęp technologiczny, automatyzacja produkcji, zmiany w lokalizacji przemysłu doprowadziły do upadku zakładów przemysłowych, a nawet do zaniku całych gałęzi przemysłu. Pojawienie się terenów poprzemysłowych w miastach i na obrzeżach miast spowodowało, że miasta utraciły strukturalną i funkcjonalną ciągłość, nastąpiła ich dezintegracja. Pojawiła się konieczność przywrócenia równowagi w środowisku miejskim – rewitalizacji terenów poprzemysłowych.

Przekształcenia terenów poprzemysłowych – rewitalizacja – to złożony proces zarządzania terenami poprzemysłowymi i zdegradowanymi, mający na celu, poprzez realizację publicznych programów i projektów, rozwój społeczności lokalnej, a w szczególności:

- ♦ w aspekcie ekonomicznym ożywienie gospodarcze i uruchomienie nowych miejsc pracy,
- ♦ w aspekcie przestrzenno-urbanistycznym zachowanie dziedzictwa kulturowego i unikatowych wartości architektoniczno-kompozycyjnych terenów poprzemysłowych miasta, odzyskiwanie i podwyższanie wartości funkcjonalnej
- ♦ wprowadzenie ładu przestrzennego, likwidacja zagrożeń dla środowiska ze strony istniejącej funkcji i zabudowy.

W ujęciu rozwoju zrównoważonego proces przekształceń terenów poprzemysłowych można zdefiniować jako proces przywracania zachwianej równowagi między warunkami środowiskowymi a wartością gospodarczą, kulturową i społeczną terenu, co oznacza, że negatywny wpływ na środowisko powinien być ograniczony do minimum. Należy wykorzystać możliwość przekształceń obiektów i terenu do nowych funkcji, zgodnych z potrzebami społecznymi, w celu likwidacji obszarów kryzysowych i zdegradowanych.

Nowe strategie rewitalizacji koncentrują się, obok przywracania równowagi, na działaniach pozwalających na tworzenie przestrzeni synergicznych i elastycznych, uwzględniających wymienione już aspekty projektowania zrównoważonego.

Rewitalizacja ponownie integruje tereny poprzemysłowe z resztą struktury miejskiej i otaczającym środowiskiem naturalnym, tworząc nowy krajobraz poprzemysłowy.

Analizując projekty i realizacje przekształceń terenów poprzemysłowych można zauważyć, że powstające w następstwie tych działań krajobrazy różnią się w zależności od przyjętej w strategii projektowania hierarchii ważności głównych komponentów tworzących krajobraz. Charakterystyczne są trzy strategie przekształceń krajobrazu poprzemysłowego, w których dominują wybrane cele przekształceń:

- ♦ **strategia, w której dominuje realizacja celów gospodarczych i społecznych** (dotyczy to z reguły przekształcania dużych zespołów i obszarów poprzemysłowych w nowe wielofunkcyjne zespoły miejskie z pozostawionymi relikdami zabudowy przemysłowej lub bez nich);

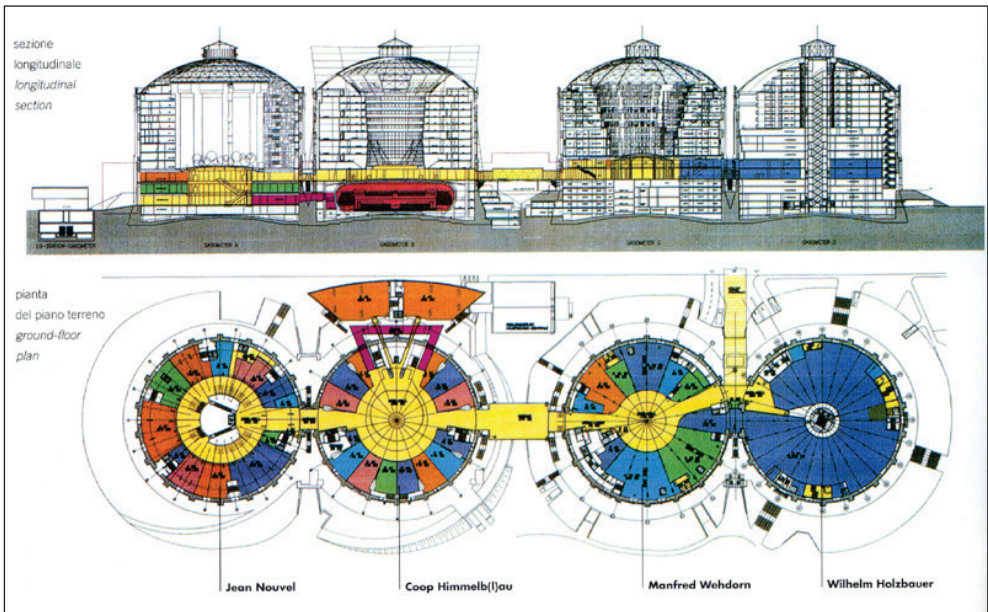
- ♦ **strategia, w której istotną rolę odgrywa jakość środowiska** (głównie są to przekształcenia obszarów zdegradowanych w tereny parkowe, zielone i rekreacyjne, ekologiczne zespoły zabudowy, itp.);
- ♦ **strategia ochrony dziedzictwa przemysłowego nastawiona na promowanie wartości historycznych i kulturowych krajobrazu poprzemysłowego** (głównie są to cenne zespoły i obiekty poprzemysłowe zachowane i adaptowane na funkcje kulturalno-artystyczne, edukacji i turystyki industrialnej).

1. Krajobrazy o charakterze społeczno-gospodarczym

Krajobrazy te powstają najczęściej w śródmieściach, gdzie w latach industrializacji lokalizowano przemysł. Opuszczone tereny są atrakcyjne ze względu na położenie i dostępność infrastruktury. Rewitalizacja tych terenów na funkcje społeczno-gospodarcze, np. na nowe centra usługowe czy zespoły wielofunkcyjne, przywraca ciągłość struktury miasta przez integrację funkcjonalno-przestrzenną zabudowy, układu komunikacyjnego i kompozycyjnego przekształcanego terenu z miastem.

W wyniku przekształceń powstaje zwykle przestrzeń synergiczna, złożona z elementów istniejącej i nowej zabudowy. Na terenach o dużym stopniu degradacji zabudowy może wystąpić tylko nowa zabudowa. Cechą charakterystyczną nowego krajobrazu jest łączenie zabudowy poprzemysłowej z nową oraz wprowadzanie terenów zielonych. Istniejąca zabudowa pofabryczna w postaci kominów, chłodni, wież ciśnieni, zbiorników na gaz, urządzeń technologicznych itp. stanowi w układzie kompozycyjnym dominantę wysokościową, oś widokową, a pozostałe elementy zabudowy o charakterystycznej formie są elementami krystalizującymi kompozycję przestrzenną. W przekształceniach, w których występuje nowa zabudowa, krajobraz poprzemysłowy nie różni się zasadniczo od krajobrazu zabudowy współczesnej, opartej na zasadach zrównoważonego rozwoju.

Przykładem krajobrazu o charakterze społeczno-gospodarczym jest adaptacja obiektów technologicznych na autonomiczny zespół wielofunkcyjny: „miasto w mieście” w Wiedniu. Cztery zbiorniki na gaz wzniesione w latach 1896–1899 i funkcjonujące do 1984 roku od początku istnienia stały się wizytówką dzielnicy Simmering. W 1995 roku zdecydowano adaptować obudowy zbiorników na cele mieszkaniowe (ryc. 1). Klasycystyczna forma ceglanej obudowy zbiorników była przedmiotem konkursu architektonicznego, w wyniku którego zaproszono cztery zespoły projektowe do opracowania szczegółowych projektów czterech zbiorników: Jeana Noveula – zbiornik A, Coop Himmelblau – zbiornik B, Manfreda Wehdorna – zbiornik C i Wilhelma Holzbauera – zbiornik D. Cały zespół obiektów liczy 615 apartamentów dla około 1500 mieszkańców oraz 78 mieszkań dla studentów. Powierzchnia biurowa wynosi 11 000 m². W obiektach usytuowano ponadto archiwum miejskie i salę spotkań dla 4000 osób. W kompleksie zapewniono infrastrukturę usługową charakterystyczną dla małych miast: sklepy,

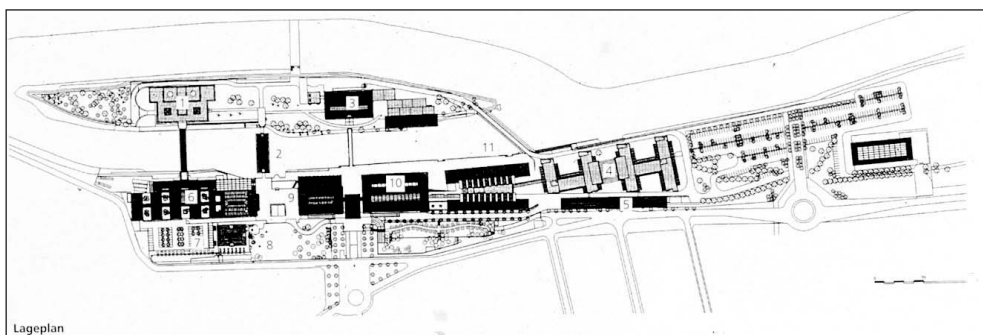


Ryc. 1. Zbiorniki na gaz w Wiedniu przekształcone w zespół mieszkalny

http://www.zn903.com/ccspoon/lwbt/Case_Studies/Gasometer_City/pic01_plan.jpg (dostęp 5.05.2018)

restauracje, kina, wielofunkcyjną salę przystosowaną do prezentacji spektakli teatralnych, koncertów i innych wydarzeń artystycznych; ponadto znalazły się tutaj gabinety lekarskie, apteka, posterunek policji, bank, centrum handlowe oraz inne usługi związane z rozrywką i wypoczynkiem.

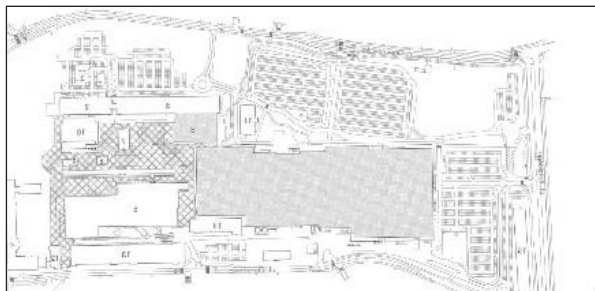
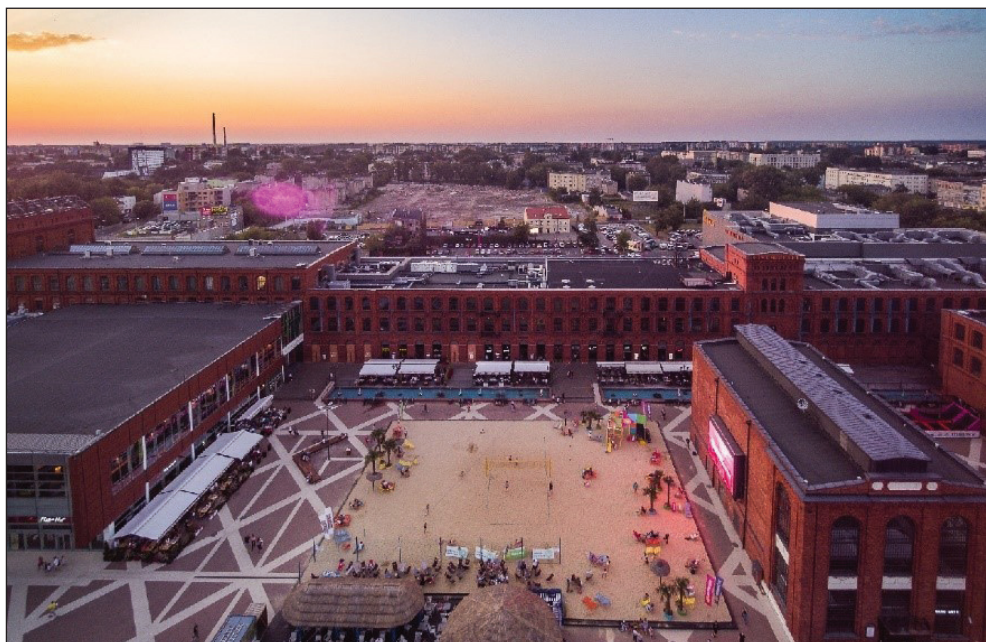
Innym przykładem krajobrazu o charakterze społeczno-gospodarczym jest siedziba główna firmy Nestle w Noisiel (Francja), powstała w wyniku adaptacji i rozbudowy dawnej fabryki czekolady Meniera (1860 r.). Zespół pomyślany jako modelowy zespół fabryczny oświeconego kapitalizmu – autonomiczne miasto, łączące funkcję pracy, mieszkania i wypoczynku zawierał budynki produkcyjne, osiedle robotnicze, dom spokojnej starości, dwie jałdodajnie, farmę i cmentarz. Usytuowano go w zieleni, na wschód od Paryża (ryc. 2). Zajmuje 14 ha terenu, położonego nad rzeką Marną oraz teren wyspy. Zespół budynków poprodukcyjnych adaptowano na nowe funkcje przy kosztach mniejszych niż koszt budowy nowych



Ryc. 2. Nowa funkcja fabryki czekolady Meniera – siedziba firmy Nestle

<http://www.agglo-pvm.fr/le-territoire/en-images/> (dostęp 5.05.2018)

objektów. Stworzono nowe miejsca pracy dla 1850 pracowników. Architekci musieli stworzyć nowoczesne przestrzenie biurowe w zespole składającym się z 11 budynków (jeden wpisany do rejestru i trzy do wykazu zabytków). Podjęto 5 typów działań prowadzących do uzyskania zamierzonej funkcji i architektury zespołu: konserwację, adaptację, ingerencję we wnętrza przy zachowaniu istniejących murów, nadbudowę oraz wprowadzenie nowej zabudowy w istniejącą tkankę urbanistyczną. Konserwacja dotyczyła budynku młyna (Salinier 1872–1874) oraz hali Eiffla, adaptacja objęła większość istniejących obiektów, nowe wnętrza w starych murach zaprojektowano w budynku, w którym konserwacja stropów okazała się zbyt kosztowna. Nadbudowa okazała się konieczna na wyspie w budynku przeznaczonym na funkcje gastronomiczne (sklepienie beczkowe). Nowe obiekty pojawiły się między budynkami oraz na osi zamykającej założenie od strony miasteczka robotniczego od wschodu. Budynek o układzie grzebieniowym jest zwrócony prostopadłe do rzeki. Poszczególne obiekty są połączone ze sobą wewnętrznymi pasażami i galeriami. Układ galerii tworzy główną oś



Ryc. 3. Manufaktura łódzka Izraela Poznańskiego przekształcona na centrum kulturalno-handlowe
Fotografia z drona (dostęp 15.05.2018)

komunikacyjną zespołu, a dzięki mostkom łączy również wyspę z resztą zespołu. Warunki pracy w budynkach adaptowanych i nowych są w tym samym standardzie.

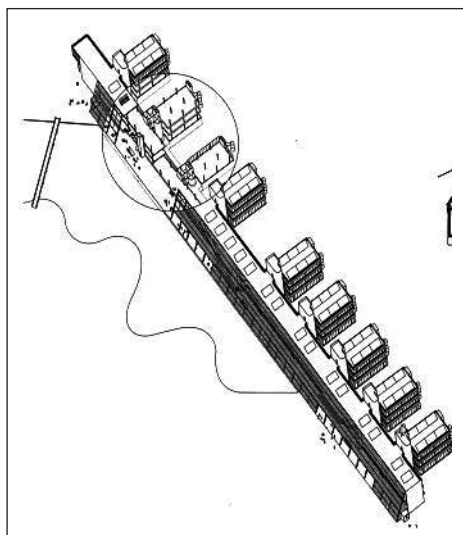
Manufaktura w Łodzi – adaptacja zakładów włókienniczych Izraela Poznańskiego (XIX–XX w.) na centrum handlowo-biurowo-usługowe – jest następnym przykładem krajobrazu poprzemysłowego o charakterze społeczno-gospodarczym (ryc. 3). Usytuowany w centrum miasta zespół jest wpisany w tkankę urbanistyczną zabudowy Łodzi. Rewitalizacja miała na celu stworzenie nowego rynku-agory w Łodzi. Nowe miejsca pracy znalazło 3000 osób. Jeden z dwóch największych kompleksów przemysłowych – łódzkich fabryk tekstylnych – został adaptowany do nowych funkcji i zaczął tętnić życiem. Z większości zabudowań fabrycznych pozostały tylko czerwone ceglane elewacje podtrzymujące atmosferę dawnej fabryki.

2. Krajobrazy, w której istotną rolę odgrywa jakość środowiska

Krajobrazy takie występują na terenach, które ze względu na szkodliwą działalność przemysłową charakteryzuje wysoki stopień degradacji środowiskowej i skażenia: tereny działalności przemysłu wydobywczego i ciężkiego, chemicznego, tereny pokolejowe i powojkowe oraz wiele innych, w tym często rewitalizowane na terenach miasta wysypiska odpadów komunalnych lub przemysłowych, a także tereny poprzemysłowe atrakcyjne krajobrazowo. Działania rewitalizacyjne są zależne od typu zdegradowanego terenu, rodzaju zagrożeń i polegają z reguły na rekultywacji terenu, dekontaminacji, usunięciu skażonych obiektów, itp. Krajobrazowe podejście do przekształcanych terenów jest związane z ich nową funkcją: parkową i rekreacyjną, w której często są usytuowane wszelkiego typu obiekty o funkcji kultury i rozrywki, mieszkalne, a także obiekty służące zaawansowanej technologii (parki technologiczne, parki nauki). Tereny te występują zarówno w miastach, jak i poza nimi. Krajobraz poprzemysłowy charakteryzuje się dużą powierzchnią terenów urządzonej zieleni, wysoką jakością i ekologią rozwiązań architektonicznych, także adaptowanych obiektów – estetyczna jakość krajobrazu stanowi tutaj wartość nadrzędną. Udział społeczeństwa pełni ważną rolę w powodzeniu realizacji takich przedsięwzięć.

Przykładem krajobrazu, w którym istotną rolę odgrywa jakość środowiska, jest Park Naukowy Rheinelbe-Gelsenkirchen w Niemczech (1993 r.) (ryc. 4). Park powstał na miejscu dawnej stalowni. Otoczenie stanowi urządzonego ogród miejski, będący strefą izolującą od przylegającej strefy miejskiej (hałas uliczny). Usytuowanie obiektu na tym terenie zostało podyktowane orientacją ogniw fotowoltanicznych i wykorzystaniem energii solarnej, a otoczenie ma wysoką jakość krajobrazową pod względem środowiska i architektury.

Innym przykładem krajobrazu w którym istotną rolę odgrywa jakość środowiska jest Caen SMN (Societe Metallurgique de Normandie) we Francji. Tereny dawnych zakładów metalurgicznych zostały przeznaczone na rozwój miasta. W strefie centralnej, przekształconej na strefę parku miejskiego, pozostawiono relikty budowli przemysłowych w postaci chłodni kominowych (rys. 5). Wokół tej strefy zaprojektowano kwartały zabudowy miej-

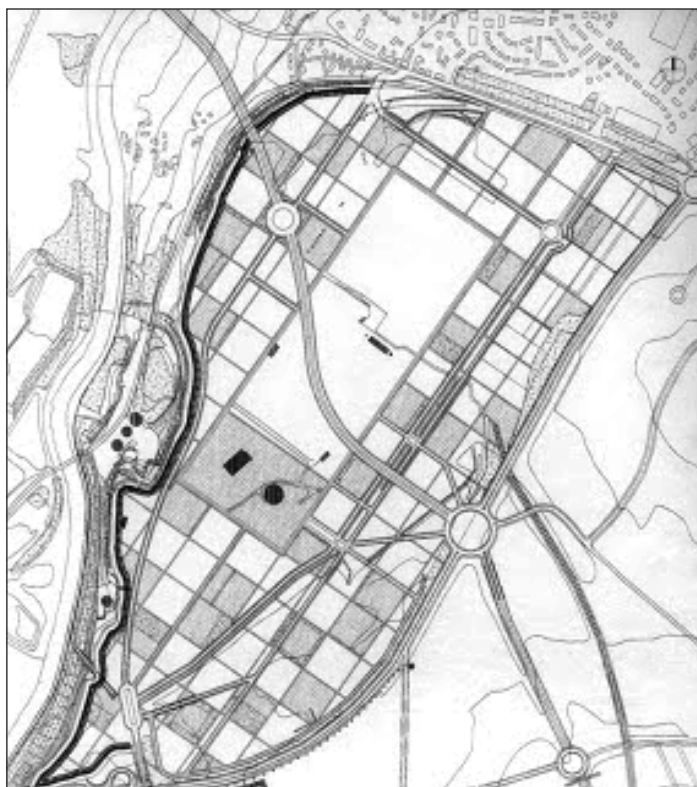


Ryc. 4. Park Naukowy w Rheinelbe-Gelsenkirchen w miejscu dawnej stalowni

https://www.gelsenkirchen.de/de/wirtschaft/services_und_ansprechpartner/index.aspx (dostęp 5.05.2018)

skiej. Rekultywacja terenów, wyburzenie istniejącej struktury przemysłowej z pozostawieniem wybranych elementów pozwoliły na stworzenie enklawy naturalnego środowiska przyrodniczego zintegrowanego ze strukturą urbanistyczną miasta.

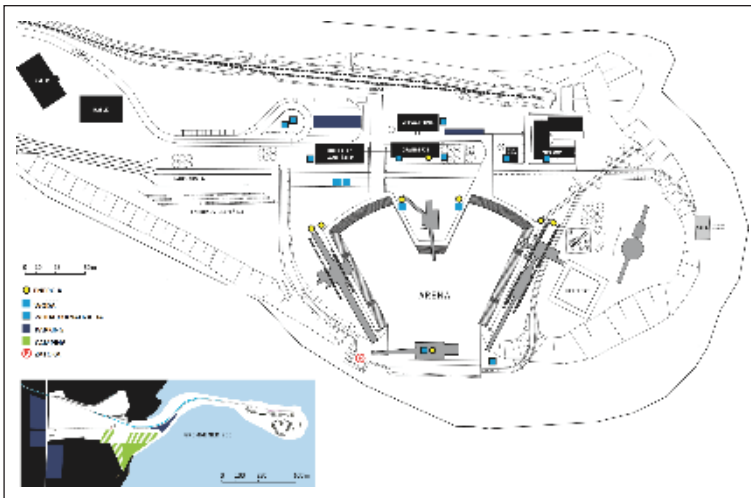
IBA-SEE, Fürst-Pückler-Land jest przedsięwzięciem obejmującym rewitalizację pokopalnianych terenów Łużyc Dolnych w Niemczech. Zajmuje obszar około 3200 km². Centrum IBA znajduje się w miasteczku Großräschen. Trójkąt miast: Dessau–Wittenberg–Bitterfeld stanowi fragment regionu przemysłowego Lipsk-Halle. Teren ten jest całkowicie zdegradowany przez odkrywkową eksploatację węgla brunatnego. Program rewitalizacji pod nazwą „Królestwo Ogrodów Przemysłowych” o powierzchni 250 km² zaczęto realizo-



Ryc. 5. Caen SMN – na terenach poprzemysłowych powstał park z reliktnami technologii przemysłowej

https://www.geocaching.com/geocache/GC565B9_smn-la-poche-de-coulee?guid=25f94a7c-3afd-4cec-90dd-712c1c2c7239
(dostęp 5.05.2018)

<http://spaziresiduali.blogspot.com/2013/11/dominique-perrault-unimetal-caen.html>
(dostęp 5.05.2018)



Ryc. 6. Ferropolis-Bitterfeld – na terenach pokopalnianych powstało centrum kulturalno-rekreacyjne z maszynami wydobywczymi
<https://img.grouponcdn.com/deal/436hRncZ469Msl7UNgBnTlm9vHkL/43-700x420/v1/c700x420.jpg>
 (dostęp 5.05.2018)

wać w 2000 roku i zakończono w 2010 roku. Jedną z atrakcji przekształcanego obszaru jest projekt Ferropolis-Bitterfeld – kompozycja krajobrazowa zbudowana z nieczynnych maszyn górniczych na półwyspie otoczonym jeziorem, powstałym na zalanych wyrobiskach kopalni, o powierzchni 540 ha. Zgrupowanie maszyn górniczych o olbrzymich rozmiarach tworzy ekspresyjną, przemysłową scenerię dla imprez kulturalnych i rekreacji (rys. 6).

3. Krajobrazy dziedzictwa poprzemysłowego

Istotnym celem procesów rewitalizacji jest ochrona dziedzictwa przemysłowego, a tym samym historii rozwoju przemysłu w określonym miejscu Europy.

Dziedzictwo poprzemysłowe pozwala lepiej zrozumieć rozwój regionalny i jego specyfikę. Z tego powodu zabytki techniki coraz częściej znajdują się w sferze zainteresowania turystów pragnących poznać kontekst historyczny i uwarunkowania gospodarcze dziedzictwa kulturowego. W ostatnich latach w wyniku realizacji programów przekształceń regionów poprzemysłowych nabrało znaczenia zjawisko tzw. turystyki przemysłowej – dziedzictwo kultury industrialnej stanowi z jednej strony atrakcję, z drugiej pełni funkcje poznawczo-edukacyjne. W tym modelu przekształceń dąży się do zachowania i adaptacji obiektów do nowych funkcji wzbogacających ofertę turystyczną, zachowując industrialny charakter miejsca – jego *genius loci*. Zachowanie architektury obiektów, połączone z nowym sposobem ich wykorzystania, sprzyja zachowaniu charakterystycznych i niepowtarzalnych form architektury przemysłowej w krajobrazie otwartym (podmiejskim czy pozamiejskim), jak i w krajobrazie miasta.

Przykładem krajobrazu dziedzictwa poprzemysłowego jest Duisburg North Park w Niemczech na obszarze IBA Emscher Park – dawna huta i stalownia Thyssena (1903 r.), która została przekształcona na centrum rekreacyjno-kulturalne (rys. 7).

Istniejące obiekty technologiczne i budynki potraktowano jako otwarte muzeum techniki oraz częściowo uzupełniono o urządzenia i pomieszczenia służące rekreacji i kulturze. Jednorazowa liczba użytkowników przebywających w centrum może wynosić 5000 osób. Podstawowym założeniem projektantów parku była swoboda i różnorodność w korzystaniu z oferowanych form wypoczynku i rekreacji. Każdy może korzystać z różnych form przestrzennych w sposób, jaki dyktuje mu własna fantazja. Na symbolizującym metamorfozę istniejących struktur przemysłowych placu zlokalizowano scenę, na której odbywają się występy artystów. Tworzy ją kwadrat składający się z 49 rdzewiejących elementów stalowych powstałych z ostatniego spustu surówki z pieców hutniczych. Cały obszar stanowi teren różnego typu formacji zieleni: od naturalnej po różnego typu zorganizowane ogrody, stanowiących atrakcję parku. Główną zasadą jest równowaga między zielenią zorganizowaną i naturalną (sukcesyjną).

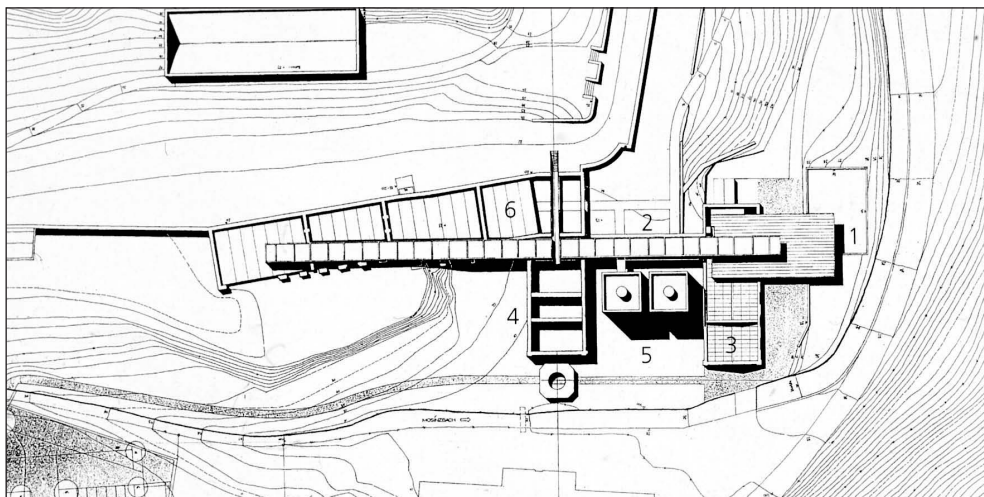
Różnorodne obiekty technologiczne i budynki zlokalizowane w ciągu technologicznym wytopu surówki oraz urządzenia technologiczne huty są elementem muzeum techniki. Istniejące torowisko wąskotorowe wykorzystano do zwiedzania całego założenia kolejką. Park dzieli się na strefy tematyczne: parki – wodny, kolejowy i roślinny oraz miejsca specjalne – kanał, bocznica, promenada na nasypie, park urządzeń, tereny sportowe. Teren parku oferuje różne formy edukacji, rekreacji i rozrywki: widowiska typu światło-dźwięk, bezpośredni kontakt z naturą, poznawanie technologii wytopu stali, wspinaczka po ścianach i kominach, baseny dla płetwonurków w zbiornikach podziemnych. Istniejące obiekty przystosowano do funkcji muzeum techniki przy zachowaniu technologii, konstrukcji i obudowy obiektów. Następuje stopniowe przywrócenie równowagi środowiska przez nowe formy zieleni i likwidację szkodliwych odpadów z terenu dawnej huty.



Ryc. 7. Duisburg Nord Park – dawna huta i stalownia Thyssena (1903 r.) przekształcona na centrum rekreacji
<https://www.latzundpartner.de/en/projekte/postindustrielle-landschaften/landschaftspark-duisburg-nord-de/>
 (dostęp 5.05.2018)

Unikatowy zespół poprzemysłowy został ocalony i stanowi zachowany kompletny przykład technologii wytopu stali z 1. połowy XX wieku.

Hüttenberg (Austria) – adaptacja XIX-wiecznej huty na centrum wystawowo-rekreacyjne jest kolejnym przykładem przekształcenia terenów poprzemysłowych w krajobrazu dziedzictwa przemysłowego. Hutę żelaza z XIX wieku o dużej wartości historycznej i architektonicznej przekształcono na centrum muzealno-ekspozycyjne.



Ryc. 8. Hüttenberg. Adaptacja XIX-wiecznej huty na centrum wystawowo-rekreacyjne

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ausstellungsgeb%C3%A4ude_in_der_Heft_H%C3%BCttenberg.JPG
(dostęp 5.05.2018)

<http://www.domenig-wallner.at/projects/landesausstellung-hefthuttenberg-1995/> (dostęp 5.05.2018)

Usytuowany w Mosinzgraben w krajobrazie alpejskim zespół jest oddalony od pobliskiej miejscowości Hüttenberg (ryc. 8).

W 1995 roku przeprowadzono adaptację oraz rozbudowę z przeznaczeniem na muzeum przemysłu i sale wystawowe oraz centrum tybetańskie (4,25 ha, powierzchnia całkowita 1493 m²). Założeniem projektantów było utrzymanie historycznego charakteru zabudowy z pozostawieniem wszystkich elementów, pokazujących technologię produkcji żelaza pod koniec XIX wieku. Obiekty zostały poddane zabiegom konserwatorskim bez przywracania im pierwotnego wyglądu. W istniejące obiekty wprowadzono nowe elementy konstrukcyjno-budowlane podkreślające ich związek z funkcją pierwotną obiektu; dotyczy to eksponowanych elementów konstrukcji stalowej. Część wejściowa została dobudowana i w niej usytuowano ekspozycję sztuki współczesnej. W zabudowie o zróżnicowanych formach, wynikających z procesu technologicznego, najbardziej wyeksponowano dwa piece do wytopu surówki oraz zdobione krenelaże. Istniejące obiekty mają konstrukcję ścian nośnych wykonaną z kamienia i cegły. Nowe obiekty zbudowano w konstrukcji szkieletowej, stalowej, ze ścianami osłonowymi. Głównym elementem komunikacyjnym, spinającym wszystkie obiekty w całość, jest stalowy pomost, biegnący przez cały zespół i pełniący również funkcję pomostu widokowego. Zespół składa się ze strefy wejściowej (w niej znajduje się nowy budynek), strefy ekspozycyjnej, strefy muzealnej oraz niedawno otwartej strefy centrum tybetańskiego, składającego się z czterech pomieszczeń do treningu i kuchni, usytuowanych w dawnym składzie węgla. Stworzone na terenie dawnej huty muzeum industrialne stało się atrakcją turystyczną i świadectwem bogatej przeszłości przemysłu wydobywczego i hutniczego tego regionu.

Wnioski

Skracanie cyklu życia zakładów przemysłowych związane z niespotykanym postępem w technologiach produkcji powoduje, że zjawisko przekształceń terenów poprzemysłowych na nowe funkcje będzie zjawiskiem ciągłym. Istotne jest więc określenie elastycznych procedur i zasad projektowych, które będą decydowały o jakości przyszłego krajobrazu takich terenów. Bardzo trudno przewidzieć, które czynniki będą miały na to decydujący wpływ.

Przedstawione przykłady nowych krajobrazów poprzemysłowych stanowią rezultat różnych strategii projektowych. Jednakże każda z nich realizuje, w mniejszym lub większym stopniu, wszystkie podstawowe zasady zrównoważonego rozwoju.

Należy zauważyć, że projektanci w coraz większym stopniu dostrzegają możliwość i konieczność wprowadzania na tereny poprzemysłowe w środowisku miejskim, i nie tylko w nim, zieleni o różnych formach, a tym samym podniesienia jakości środowiska zamieszkiwania, pracy i wypoczynku. Niezależnie od przyjętych strategii projektowych zawsze elementem ideowym, inspirującym projektantów jest poprzedni przemysłowy charakter miejsca, który stanowi podstawę do wszelkich przemyśleń i rozwiązań projektowych, podkreślających genius loci miejsca.

Literatura

- [1] SOŁOWIJ S., WŁOSOWICZ R., WOWRZECZKA B., *Przestrzeń pracy – miejsca zamieszkania*, Prace Naukowe Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Wrocławskiej, nr 21, Seria: Konferencje, nr 4, Wrocław 1984.
- [2] WOWRZECZKA B., *Kierunki przekształceń zakładów przemysłowych w dobie restrukturyzacji przemysłu*. Architectus 2001, nr 1–2(9–10), s. 79–87.
- [3] WALCZAK B.M., *Dziedzictwo przemysłowe Łodzi: obecna sytuacja i stan badań w kontekście dokonania brytyjskich*, http://www.bartoszwalczak.republika.pl/index_eng.html.
- [4] ARCHITEKTUR + WETTBEWERBE 1997, Nr 169.
- [5] ARCHITEKTUR + WETTBEWERBE 2003, Nr 169.
- [6] Detail 2000, Nr 7.
- [7] Architektura–Murator 2004, nr 1.
- [8] Vienna,-Gasometer-City,-J.Nouvel,-Coop-Himmelb(l)au,-M.Wedhorn,-W.Holzbauer www.gasometer.at/http://www.photopage.net/Gasometer/gasometer.shtml

THE NEW POSTINDUSTRIAL LANDSCAPES

Summary

Postindustrial sceneries are a result of accepted strategy of transformations in which can dominate one of three aims of the sustainable design: economic growth, environmental protection, protection of the industrial heritage. Realized projects of transformations can be divided into groups according to the prevailing aim of transformations on: sceneries in which prevailing feature are visible socio-economic effects with postindustrial architecture in the background, sceneries in which prevailing feature is the improvement of quality of the environment with simultaneous perpetuation of unique forms created by activities of industry and sceneries in which prevailing feature is the maintenance of the industrial heritage en bloc. The secondary criterion of the partition is the location: the postindustrial sceneries appear in urbanized environment, as well as in open extramunicipal scenery. In represented examples of postindustrial sceneries, aside from of the accepted activity strategy, there is one common feature: the industrial character of the place, genius loci is always an element inspiring designers.

ROBERT BAREŁKOWSKI*

Prawo

– czynnik instrumentalizacji przestrzeni

Streszczenie. Obecna doktryna kształtowania ładu przestrzennego przewiduje ustalenia prawne jako wiążące dla zapewnienia postulatów zawartych w preambule do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Jednak krajowa praktyka w tym zakresie pokazuje, że zestawienie lakoniczności przepisów związanych z zagospodarowaniem przestrzennym, asymetria ciężaru gatunkowego przepisów pokrewnych i ich niespójność, wreszcie orzecznictwo i kuriozalne interpretacje prawa prezentowane przez organy weryfikujące często czynią wysiłek stanowienia ładu przestrzennego daremnym. Prawo z instrumentu stało się podmiotem odrzucającym cel, jaki przyświecał jego powołaniu, a więc sprzeniewierzając się pustemu dziś brzmieniu wspomnianej preambuły – próżno bowiem szukać regulacji próbującej rzeczywiście na polu prawa zmierzyć się z wymaganiami architektury i urbanistyki czy walorami architektonicznymi i krajobrazowymi. W rozdziale zostaną zaprezentowane propozycje mechanizmów na przykładzie wybranych przypadków orzecznictwa i kwestionowania zasadności prawnej rozwiązań planistycznych, zmierzające do wsparcia kształtowania zrównoważonego środowiska przestrzennego – w ujęciu krytycznym odnoszącym się do teorii i do praktyki. By osiągnąć pełny rezultat potrzebne jest jednak rozszerzenie dyskursu poza gremia urbanistów i wypracowywanie stanowiska, odnoszącego się do ram prawnych planowania, ich jakości i celowości.

Słowa kluczowe: planowanie przestrzenne, celowość prawa, mechanizmy planistyczne, planowanie scenariuszowe, wady prawne

Ponad dwadzieścia lat pełnej suwerenności zmieniło gruntownie wyobrażenie na temat ładu przestrzennego¹. O ile krótko po 1989 roku wydawało się, że otwiera się niepowtarzalna szansa na przywrócenie normalności w dziedzinie gospodarowania nieruchomościami i powiązanie tego procesu z wdrażaniem nowoczesnych mechanizmów stanowienia ładu przestrzennego, to w tej chwili rzeczywistość działań zawodowych nie powinna urbanistom pozostawiać żadnych złudzeń – owo przywoływane w preambule do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym pojęcie jest dziś raczej demagogicznym chwytem retorycznym, którym uczestnicy gry o przestrzeń szermują według własnego uznania. W tej chwili jesteśmy dalej od ładu przestrzennego, niż

* Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie.

¹ Niniejszy tekst przygotowano w roku 2011. Jego aktualność i problemowy kontekst należy rozpatrywać w relacji do ówczesnej sytuacji systemu planowania przestrzennego, dostępnego wówczas orzecznictwa, stanowisk organów kontrolujących procedury planistyczne. Praktyka planistyczna nie przyniosła remedium dla większości poruszanych tu problemów, jednak należy mieć też na uwadze zmiany zarówno w postrzeganiu możliwości kreacji planistycznych, jak i systemu prawno-administracyjnego determinującego warunki funkcjonowania urbanistów. Dlatego autor decyduje się nie modyfikować, ani nie uaktualniać treści oraz literatury przedmiotu, by zachować spójny, mający już osiem lat punkt widzenia.

kiedykolwiek od co najmniej kilkudziesięciu lat. Uzasadnieniem dla tej kasandrycznej wypowiedzi jest to, że o ile dwadzieścia lat temu gremia zainteresowane wdrażaniem reguł regulujących zagospodarowanie przestrzeni zmagali się z przeciwnościami, których wadliwość była jawna i oczywista dla większości obserwatorów, to teraz walczą przychodzi z grupą zjawisk, które swój negatywny wpływ na rzeczywistość maskują, prezentując się jako wyrażających wolę uporządkowania, reprezentujących poglądy praworządnych. Ale to właśnie system prawny, abstrahujący od rzeczywistości i jej potrzeb, pograża i ową rzeczywistość w coraz mroczniejszych splotach nieracjonalnych interpretacji, procedur, referencji.

System prawny i jego orędownicy zawłaszczyli dziś sprawowanie rządów nad przestrzenią. Przepisy nie koncentrują się na meritum zagadnień, które mają opisywać, lecz na procedurach, którym przyporządkowywane są kolejne instancje weryfikacyjne, w wydłużonym procedowaniu wzmacniające system prawny, bo każda nowa procedura każe skupiać wysiłki organów wyznaczonych ustawowo do pełnienia określonych ról planistycznych nie na planowaniu, konstruowaniu rozwiązań konkretnych problemów społecznych, gospodarczych i kulturowych w przestrzeni, lecz do dbania – w nieustającym stresie związanym z ryzykiem najdrobniejszego uchybienia procedurze – by odpowiednio cyrkulowały pisemka, pieczętki, zwrotki i ogłoszenia. Prawo, które samo zawiera liczne wady i jest niespójne, w wielu przypadkach ujawniając sprzeczności między poszczególnymi ustawami, o rozporządzeniach nie wspominając, ma dziś – zgodnie z wykładniami wielu reprezentantów takiego punktu widzenia – dyktować nie tylko jak prowadzić procedurę, ale i jakie merytoryczne rozstrzygnięcia wprowadzać do opracowań planistycznych.

Tymczasem system prawny przeżywa dziś ewidentny kryzys. Jego postrzeganie przez społeczeństwo jest silnie negatywne, obywatele widzą w prawie raczej narzędzie realizacji partykularnych interesów grup lobbingsowych, na przykład grup właścicieli nieruchomości czy samorządów, jako instrumentów służących lokalnym agendum politycznym². Ze stanu prawnego nie są zadowoleni przedstawiciele samorządów lokalnych, krytykując nadmierne skomplikowanie i rozdzięcie procedur do skali niezwykle utrudniającej skuteczne realizowanie polityki przestrzennej na obszarze wielkości gminy. W tym krytycznym podejściu nie chodzi tylko o niemożność realizowania politycznego zapotrzebowania na uwalnianie inwestycji, które służą krótkotrwałym celom lokalnej administracji, ale po prostu o sprowadzenie roli organów władzy gminnej czy miejskiej do katalizatora, procedującego określone czynności, nad którymi, o ile raz wprawi je w ruch, traci nad nim kontrolę³. Reprezentanci sfery profesjonalnej podzielają krytyczną ocenę negatywnego wpływu dominacji prawnych aspektów w planowaniu przestrzennym. Wprawdzie można zgodzić się z argumentami o porządkującym charakterze ma-

² W przeprowadzonym przez Gazetę Prawną i Millward Brown SMG/KRC badaniu ponad 87% respondentów stwierdziło w 2007 roku, że prawo służy wybranej grupie osób. Zdecydowana większość odpytywanej reprezentatywnej grupy społecznej wskazywała na wadliwość prawa i fatalny poziom prac organów ustawodawczych. Por. [9].

³ Por. [7].

trycy prawnej, ale prawo wyszło poza działania rozjemcze, poza reguły rozstrzygania sporów, poza wskazania proceduralne, i – w szczególności w świetle stanowisk wyrażanych przez organy weryfikacyjne przy wojewodach – zaczęło być rozumiane jako źródło definicji rzeczywistości. Mironowicz jest tu w moim przekonaniu w błędzie, przeciwstawiając brakowi dobrych legislatorów profesjonalizm tych, którzy stanowią prawo na szczeblu centralnym [6, s. 26–27]⁴. Przykład, dobry przykład, powinien iść z góry, a najwięcej zamieszania wprowadzają nieudolnie i nieprecyzyjnie przygotowywane akty podstawowe.

Przyjrzyjmy się wybranym przykładom odzwierciedlającym jakość ram prawnych, regulujących funkcjonowanie planowania przestrzennego.

Pierwszym i fundamentalnym problemem jest uprzedmiotowienie pojęcia ładu przestrzennego. Już przywołanie w preambule budzić musi kontrowersję. Wskazanie w art. 1, ust. 2, pkt. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym ładu przestrzennego jako równorzędnej kategorii do pkt. 2–4 sugerować może interpretację, w której definicja ładu przestrzennego, określona w art. 2, pkt. 1, nie obejmuje ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków, kwestii środowiskowych i ochrony krajobrazu. Jednak to tylko argument logiczny, znacznie istotniejsze okazuje się zignorowanie potrzeby przełożenia, przy takim ukierunkowaniu na determinizm legislacyjny, zagadnień ładu przestrzennego na procedury prawne. Żaden z przepisów ustawy, ani przepisów zależnych, czyli na przykład wykonawczych, nie określa precyzyjnie, ani jakie parametry składają się na minimalny zakres precyzowania ładu, ani tym bardziej, w jaki sposób te parametry definiować. Ustawodawca nie ujawnia żadnych przesłanek co do programu ustaleń przestrzennych, mimo że w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego atrybuty takie (choć niewystarczające) i potrzeby przygotowywania decyzji o warunkach zabudowy nakładają już jednoznaczny obowiązek związany z pięcioma zagadnieniami. W konsekwencji tego zaniedbania sferą szerokiej gamy interpretacji pozostaje to, w jaki sposób enigmatycznie zapisany postulat ma zostać przekuty na rzeczywisty stan przestrzeni, która w naszym kraju podlega procesom coraz głębszej deprecjacji.

Skoncentrowanie się na procedurze i traktowanie jej niemal jak celu samego w sobie udowadnia inne niedopatrzenie ustawy. Nie reguluje ona jasno relacji między charakterem procedury planistycznej a jej poszczególnymi krokami, wymaganymi przez prawo. W ten sposób zamiast ustalać na przykład trzy różne tryby prowadzenia procedury – jedną dla pełnego opracowania planu miejscowego, drugą dla dokonania korekt

⁴ Autorka stawia tezę, że brak przygotowania prawnego ze strony planistów skutkuje dla przestrzeni ryzykiem analogicznym do prowadzenia pojazdu przez dobrego teoretycznie kierowcę, który pierwszy raz zasiąść ma za kierownicą. Tyle, że w przypadku zasady nadrzędnego znaczenia prawa, to ono wyznacza ramy, w których poruszać się mają urbaniści. Tymczasem prawo to jest stanowione w treści układanej przez osoby – co wyjaśnione jest w dalszej części niniejszego rozdziału – nie rozumiejące złożoności specyfiki działania w przestrzeni i absurdalności stosowania ortodoksyjnego, pozytywistycznego podejścia do roli prawa w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku, posługując się analogią Mironowicz, prawnicy to dobrzy teoretycznie żeglarze, którzy nigdy nie żeglowali, a teraz wzięli się za pouczanie początkujących kierowców, jak prowadzić samochód.

parametrycznych (np. związanych z wprowadzeniem liczbowo limitowanych modyfikacji wybranych atrybutów zabudowy lub zagospodarowania terenu), trzecią związaną tylko z dostosowaniem do zmieniających się w polskich realiach tak szybko przepisów podstawowych – dysponujemy jedną procedurą, a próba prostego wprowadzenia nowego, fantazyjnie zmienianego przez prawników nazewnictwa poszczególnych zagadnień⁵ natrafia na problem komplikowania ustaleń planu na czas wdrażania zmian w ramach pełnej procedury. Od sześciu lat (a gdyby liczyć okres poprzedniej ustawy mającej ten sam mankament to od lat kilkunastu) ustawodawca nie potrafi zobligować samorządów do aktualizacji przepisów prawa miejscowego, nakazując im uchwalanie planów na nowo i w pełnej procedurze nawet wówczas, gdy nikt nie chce zmieniać funkcji, podziałów czy parametrów zagospodarowania.

Nie udało się przekonać środowisk wpływających na kształt ustaw do wprowadzenia przepisów określających wartości przestrzenne (nazywanych niekiedy roboczo ustawą o architekturze). Nie tylko nie ma katalogu wartości, nie ma też – znów – mechanizmów prawnych wskazanych do ich wprowadzania i zachowywania. Ale już w orzecznictwie w ramach stwierdzania zgodności z prawem uchwał zespoły prawnicze stają na straży wartości, arbitralnie wybranych i nie mających żadnego umocowania ani w orzecznictwie NSA, ani w ustawach czy aktach wykonawczych. Przykładem niech będzie jedno z rozstrzygnięć nadzorczych⁶. W jednym z wątków uzasadnienia organ nadzoru stwierdza – arbitralnie – niemożność pogodzenia funkcji mieszkaniowej z drobną produkcją. Nie wskazuje żadnego prawnego uzasadnienia poza prezentacją własnego poglądu na tę sprawę, ponadto pomija fakt ograniczenia w kwestionowanej uchwale zakresu produkcji do produkcji drobnej, w którym to przypadku wykluczone są wszystkie przedsięwzięcia mogące powodować znaczące uciążliwości dla środowiska. Dodać należy, że teren łączący funkcję opisaną symbolem MN z funkcją typu P (w uchwale PA dla wyróżnienia jej ograniczonego charakteru) stanowił niewielki wycinek tkanki miejskiej i w oczywisty sposób realizował zapotrzebowanie właścicieli działek co do ich przeznaczenia, wprowadzając adekwatne ustalenia wielkości powierzchni, odległości zabudowy itd. Propozowane rozwiązanie przestrzenne było poszerzeniem istniejącej strefy, która kiedyś nosiła miano zabudowy rzemieślniczej, łączącej właśnie drobną produkcję z pełnoprawną funkcją mieszkaniową. Dla wojewody zapewnienie ładu to zapudrowanie tego stanu rzeczy przez zmianę symbolu z PA na U. Teoretycznie produkcja zmienia się w usługę – w praktyce wojewoda wprowadza precedens edukowania użytkowników przestrzeni, jak obchodzić przepisy prawa (realizując funkcję produkcyjną na terenie usługowym), bo jak wspominałem brakuje podstaw prawnych do zakazu takiego połączenia.

Kluczowym problemem dla zapewniania ładu przestrzennego jest moment inicjowania przemian przestrzennych, który następuje z chwilą przygotowywania uchwały o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W przepisach ustawy troska o ład przestrzenny sprowadza się jedynie do zapewnienia

⁵ Przypomnieć wystarczy ewolucję, jaką zaledwie w ciągu kilku lat przeżyły stacje paliw, by ich nazwa stosowana w aktach prawa się ustabilizowała (na jak długo?).

⁶ Rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody wielkopolskiego WN.I-2.0911-494/08.

nia zgodności ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, co w praktyce zmusza wiele samorządów do honorowania zapisów sprzed dekady, nieaktualnych i nie odzwierciedlających obecnych potrzeb nie tylko społeczno-gospodarczych, ale właśnie ładu przestrzennego. Czy ustawodawca bądź organy nadzoru są tym wątkiem zainteresowane? Niestety, aby przystąpić do sporządzania uchwały wystarczy słowne określenie przeznaczenia i zakresu funkcjonowania planu. Na dodatek dopuszcza się rozpoczynanie procedur planów miejscowych dla pojedynczych działek. Jak określanie przeznaczenia dla strzępów przestrzeni ma się do stanowienia ładu przestrzennego? Dlaczego w takiej sytuacji organ nadzorczy nie zajmuje stanowiska? W moim przekonaniu samorząd lokalny, aby świadomie opracować określony obszar w przestrzeni, musi dysponować koncepcją zagospodarowania, która często może pokazać trudności związane z uchwalanym planem – bez koncepcji uświadomienie sobie problemów związanych z rozpoczęciem procedury jest w wielu przypadkach daleko utrudnione, gdyż gminy, zwłaszcza wiejskie, rzadko dysponują pracownikiem mogącym waloryzować problemy przestrzenne.

Zjawiskiem obserwowanym jest źle pojęta solidarność pracowników administracji. Organ nadzorczy, a więc zespoły prawnicze, nie kwestionuje zapisów wnoszonych przez instytucje i ciała uzgadniające projekt planu. Tymczasem wiele z owych instytucji wnosi postulaty jawnie łamiące przepisy prawne. Przykładem mogą być wielokrotnie wyrażane stanowiska przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad w odniesieniu do odległości zabudowy wprowadzanej na przykład na obszarach zabudowanych. Innym są idee Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. I tak GDDKiA uzgadnia plany pod warunkiem wprowadzenia zapisów na terenie zabudowanym, że w odległości 50 i 70 metrów nie mogą być realizowane obiekty z pomieszczeniami na stały pobyt ludzi. Jeśli zestawić to stanowisko – nie kwestionowane przez prawników doradzających wojewodzie w sprawie zgodności uchwał – z przepisami ustawy o drogach publicznych (art. 43, ust. 1), to prawne skutki takiego zapisu na obszarze, na którym na wielu działkach budynki mieszkaniowe odległe są od drogi o mniej, niż 20 m, powodowałyby albo konieczność wypłacania ogromnych odszkodowań przez wnioskodawcę zapisów, czego GDDKiA nie zamierza czynić, albo ich wypłacania przez gminy, co zrujnowałoby budżety większości z nich, albo po prostu uznać, że stanowisko GDDKiA jest nierealistyczne i nie ma sensu go uwzględniać, poza kwestią uświadomienia użytkownikom przestrzeni w kwestionowanym pasie obciążeń, jakie wynikają z wzmożonego ruchu komunikacyjnego – drgania, obciążenia akustyczne, itp. Konserwatorzy podejmują z kolei próbę wprowadzenia do planu miejscowego zapisu o konieczności przeprowadzania prac archeologicznych na terenach, które nie są już przez służby ochrony zabytków określane precyzyjnie, a zatem odpowiedzialnie. Teraz ochronę na zasadzie szantażu, czyli pod groźbą niezgodnienia, wymusza się na samorządach wszędzie, gdzie konserwatorzy i archeolodzy spodziewają się reliktyw przeszłości, osadnictwa. Co z tego, że ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami reguluje kwestię postępowania w przypadku dokonania znalezisk archeologicznych? Leniwy, ale i wygodny sposób, to na wszelki wypadek zapewnić sobie zlecenia nadzoru archeologicznego wbrew przepisom. Służby ochrony zabytków nie postulują bowiem ochrony zabytków odnalezionych, tylko ochronę zabytków domniema-

nych, których w ziemi w ogóle może nie być. To, moim zdaniem ewidentne, naruszenie prawa jest przez organy weryfikujące sankcjonowane w wielu opracowaniach, równolegle brakuje ochrony ładu przestrzennego dla form fizycznie i faktycznie istniejących w przestrzeni. Wprawdzie ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym daje planiście prawo zasugerowania sposobu ochrony zgodnie z art. 15, ust. 2, pkt. 4, a ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w art. 7, pkt. 4, daje stosowną delegację, lecz brak ustalenia, w jakiej postaci ta ochrona może być precyzowana, sprowadza większość planistów do powtórzenia, że na obszarze opracowania planu chronione są te elementy, które i tak są chronione z tytułu stosowania art. 7, pkt. 1–3⁷.

Dopiero ostatnia nowelizacja przepisów wykonawczych do ustawy Prawo budowlane unormowała w miarę sensownie relacje między planem miejscowym i potrzebami przestrzeni miejskiej a przepisami techniczno-budowlanymi. Dotąd definicje odległości zabudowy od granic działek stały w jawnej sprzeczności z rzeczywistością centrów miast, a nawet przepisy o zabudowie śródmiejskiej⁸ zmniejszające odległości między budynkami do minimum 10 m były nieracjonalne w świetle konieczności budowania struktury śródmieścia w układzie kwartałowym. Do chwili obecnej zresztą istnieje sprzeczność między możliwymi ustaleniami prawa a przepisami o ochronie przeciwpożarowej, na którą wszyscy uczestnicy gry o przestrzeń muszą, ze względów praktycznych, przystać czy.

Rozporządzenie w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wyraża pełnię braku zaufania prawników do kompetencji urbanistów – i to kompetencji odnoszących się do umiejętności oceniania walorów przestrzennych i decydowania, jakie formy oraz funkcje mogą w przestrzeni sensownie działać. Rozporządzenie to wprowadza jako obowiązujące kuriozalne formułki statystyczne, według których wysokość elewacji, geometria dachu, czy odległość od drogi nie są dyktowane przez kontekst miejsca i indywidualnej lokalizacji, lecz wyliczane przez absurdalne uśrednienie. Akt wyższego rzędu, czyli ustawa, wyznacza w art. 61, ust. 1, również nieracjonalny sposób określania parametrów zabudowy. Całe brzmienie punktu 1 tego ustępu, leżące u podstaw wymienionego wyżej rozporządzenia w jeszcze silniejszy sposób prezentuje koncepcję ubezwłasnowolnienia planistów i podważa ich profesjonalizm w najbardziej newralgicznych, nie związanych z prawem czynnościach projektowych – w diagnozowaniu stanu przestrzeni i określaniu jej przeznaczenia oraz sposobów i atrybutów zagospodarowania. Czym jest kontynuacja funkcji z sąsiedniej działki według interpretacji prawnej, czym jest kontynuacja parametrów, cech i wskaźników?

⁷ Można docenić inicjatywę Ossowicza związaną z propozycją formuły zapisów wprowadzania ochrony zabytków niewpisanych do rejestru, pozostaje pytanie o realność i skuteczność tej formuły oraz o reakcję służb ochrony zabytków. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że próbując realizować podobne zapisy od 2003 roku napotykałem w 90% przypadków na opór tych służb, które nie zamierzały rozszerzać zakresu ochrony na niefigurujące w ich ewidencji obiekty. A przecież brak uzgodnienia ze strony konserwatora uniemożliwia prowadzenie dalszej procedury. Dodam, że ustalenia nie zawierały błędów, o których wspomina Ossowicz, jako czynników uniemożliwiających skuteczne uchwalenie takiej ochrony. Por. [8, s. 17–18, 26–27].

⁸ Do chwili obecnej nie zdefiniowano mechanizmu określania, co jest śródmieściem w rozumieniu przepisów prawa, a co nim nie jest.

Czy to oznacza, że dla decyzji wydawanej na już zabudowanym osiedlu domów jednorodzinnych nie będzie można w trybie decyzji zlokalizować nie tylko sklepu spożywczego (komercyjnego), ale nawet budynku użyteczności publicznej, takiego jak kościół, przedszkole czy obiekt służby zdrowia? Niestety, tak! Co ma wspólnego z zasadami ładu przestrzennego konieczność realizowania stacji paliw obok istniejącej stacji paliw, kina tylko obok istniejącego kina, a kościoła tylko w sąsiedztwie innej, istniejącej świątyni?

Przyglądając się wpływowi uregulowań prawnych na warsztatowe detale stanowienia ładu przestrzennego nie można uzyskać lepszej opinii na temat jakości ram legislacyjnych. O braku możliwości aktualizacji istniejących planów miejscowych przez proste uaktualnienie podstawy prawnej podejmowanej bez rozbudowanej, co najmniej półrocznej procedury, już wspominałem. Rozporządzenie w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miało chyba za zadanie ujednoczyć terminy i symbolikę używane przez planistów. To prawda, że wielu praktyków używało zróżnicowanych symboli, często niekompatybilnych ze sobą. Ale nie wydaje się szczęśliwym wprowadzanie ubogiego i przez to nieczytelnego i niezyciowego systemu kilkunastu oznaczeń, które nie mogą w żaden sposób oddawać charakteru przestrzeni. A przecież ów charakter powinien dawać się odczytać z rysunku planu jako intencja kształtowania formy przestrzennej. Czy naprawdę dysponujemy jedynie „zabudową mieszkaniową jednorodziną” i „zabudową mieszkaniową wielorodziną”? A co z zabudową śródmiejską, w której pojęcie liczby mieszkających rodzin nie ma w ogóle sensu, a przecież jest to zabudowa często kilkukondygnacyjna? W przypadku usług stan jest analogiczny. Rozporządzenie przewiduje trzy typy zabudowy usługowej, ale zieleni aż sześć. Jeśli teraz do tego dodamy kompletną rozbieżność języka prawa budowlanego i kategorii budynków w tamtej ustawie występujących z oznaczeniami planistycznymi, to wyłania się obraz kompletnego bałaganu w najbardziej podstawowych kwestiach, które przekładają się na możliwość skutecznego planowania w zgodzie z potrzebami i złożonością środowiska kulturowego danej społeczności. Nie ma na przykład żadnego symbolu, który określałby otwartą przestrzeń miejską pełniącą ważne funkcje – np. rynki, historyczne place, miejsca zebrań – których opis nie wiązałyby się ani z terenami kojarzonymi z zabudową kubaturową (np. usługi), ani z komunikacją kołową i pieszą. Przecież o takich terenach jest mowa w ustawie, konkretnie np. w art. 15, ust. 3, pkt. 5, a najczęściej te obszary są wyłączone z ruchu kołowego.

Prezentowana powyżej analiza wybranych szczegółów, jakkolwiek długa w przypadku formuły artykułu, sygnalizuje tylko skalę niedoskonałości prawnej materii, z którą mają do czynienia planiści, a także którą muszą się posługiwać, by próbować poprawiać zły stan przestrzeni naszych miast i wsi. Argumenty te każą, w moim odczuciu, pozbyć się kompleksu „braku wiedzy prawniczej”, o jakim mówi Mironowicz [6, s. 26]. Należy natomiast rozszerzyć bardzo aktywnie dyskusję o jakości prawa stanowionego i o koniecznych jego zmianach, by środowisko planistów mogło rzeczywiście odnosić się w miarę kompleksowo do kwestii stanowienia ładu przestrzennego. Twierdzę, że środowisko urbanistyczne powinno silniej piętnować przykłady samowolnych interpretacji, intensywniej zabierać głos w przypadkach, w których planiści zmuszani są do ustępowania w regulacjach miejscowych planów nie ze względu na siłę rzeczowych argumen-

tów, lecz tylko przez ludzką małośćkowość i biurokratyczne przywiązanie do nierzadko bezsensownych procedur i wykładni.

Uzasadnieniem dla takiej aktywizacji jest przypomnienie, że prawo jest treścią wyrażającą określone intencje odzwierciedlające procesy realne, a nie wyabstrahowane prawne procedury, że jest narzędziem obarczonym celowością i odpowiedzialnością. Wypowiedź Stępień o celowości prawa, jako narzędzia służącego dobru wspólnemu [11, s. 8], musi bowiem zawierać uświadomienie sobie przez legislatora nie tylko tego, czym jest dobro wspólne, ale i tego, w jaki sposób to dobro można uzyskać lub utrzymać. W innym przypadku Stępień diagnozuje przyczynę tego stanu rzeczy, mówiąc o instrumentalizacji prawa, wynikającą między innymi z odrzucenia wymiaru personalistycznego [10, s. 5–6], jaki mają regulacje prawne, do czego dodałbym tu wątek celowości, tak silnie przez autorkę podkreślany w wielu pracach.

Polska rzeczywistość źle zniosła eksperymentowanie z przepisami prawa, na jakie narazili nas projektanci aktów prawnych od 1989 roku. Spośród dwóch podstawowych funkcji prawa, jakie wymienia Kojder, prawo związane z planowaniem przestrzennym nie spełnia żadnej – nie ma ani funkcji stabilizującej (szykuje się przecież kolejna nieprzemyślana zmiana ustawy), ani funkcji innowacyjnej, czyli polegającej na niwelowaniu zjawisk negatywnych i wspieraniu pozytywnych [5, s. 39–40]. Nie tylko prawo ulega instrumentalizacji, ale i instrumentalizuje sfery, na które silnie oddziałuje. W tej sytuacji, posługując się definicją celowości Radbrucha jako integralnego komponentu idei prawa, która określa konieczność realizowania procedury weryfikacji stanowionego prawa pod kątem jego słuszności [4, s. 23–27], można by radykalnie uznać, że *lex iniustissima non est lex* oraz że konieczność jego stosowania należałoby w niektórych przynajmniej przypadkach ignorować...

Realistycznie rzecz ujmując jedynym skutecznym środkiem poprawy sytuacji jest rzeczywiście rozwinięcie myśli – ponownie przywołam tu Mironowicz – że środowisko urbanistów musi podjąć problem [6, s. 27], ale nie tylko techniki zapisu planistycznego, ale całego systemu planistycznego, być może z propozycją nowej lub zmodyfikowanej ustawy z zależnymi aktami wykonawczymi włącznie. To oczywiście wymagałoby współpracy środowisk planistów, architektów, gremiów naukowych i badawczych.

Do tej pory udało się wprowadzić pewne usprawnienia jedynie wybiórczo w niektórych procedurach, nie zawsze w pełni odzwierciedlających pełnię intencji związanych z celem, jakim jest ład przestrzenny, harmonia między składnikami naturalnymi i cywilizacyjnymi, zrozumienie mechanizmów kształtowania przestrzeni, ale i pozostawienia pewnych sfer niezdefiniowanymi, bez próby regulacji wszystkiego za wszelką cenę.

Pierwszym elementem, zasługującym na powszechną dyskusję, jest w moim przekonaniu oddanie inicjatywy związanej ze standardami stanowienia prawa miejscowego (przez plany miejscowe i decyzje o warunkach zabudowy) w ramach opracowania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, ze związaniem decyzji o warunkach zabudowy koniecznością zgodności ze studium, ale zarazem z uwolnieniem standardów opisu przestrzeni, które przeniesione byłyby do uprawnień autora studium. Ten mógłby wówczas określać dla danej jednostki samorządu standardy i symbolikę, czego teraz nie wolno mu zrobić, bo naruszyłby w ten sposób rozporządzenie. Przecież problemem nie jest odrębna symbolika w Białymstoku i Zgorzelcu, tylko w ob-

rzebie jednej gminy. Dodatkowym zagadnieniem jest kwestia zgodności decyzji o warunkach zabudowy ze studium. Brak takiego zapisu można wytłumaczyć chyba jedynie skutecznym działaniem tzw. lobby deweloperskiego.

Drugim elementem jest blok zagadnień związanych z faktycznym funkcjonowaniem opracowań planistycznych oraz możliwością ich aktualizacji i korekty. Jeśli przeciętny i zarazem racjonalny okres użytkowania planu nie przekracza 5–6 lat, to procedura, która może trwać nawet rok jest dla gmin czynnikiem zniechęcającym, by podejmować aktualizację planów. Potrzeba prostszych procedur, związanych z wprowadzaniem nowych przepisów nadrzędnych, ale i być może warto byłoby pomyśleć o ustaleniach umożliwiających dokonywanie korekt parametrów określanych jednoznacznie, np. numerycznie. Wydaje się, że zmiana wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej z 25 na 20% na przykład na terenach przeznaczonych pod inwestycje celu publicznego nie powinna generować pełnej procedury uzgadniania, jeśli plan był na przykład uchwalany zaledwie rok czy dwa lata wcześniej. A przecież plany służą do usprawniania procesów inwestycyjnych – na terenach, na których inwestycje dopuszczono, powinno się dać je możliwie szybko realizować i reagować także na drobne zmiany, jakie przynoszą procesy społeczno-gospodarcze. W takiej definicji problemu mieści się możliwość tworzenia przepisów prawa miejscowego, które łączą w sobie jednoznaczność zapisów z elastycznością co do sposobu wykorzystania terenu, które nazywam planowaniem scenariuszowym [3, s. 6]. Taka formuła planistyczna pozwala na skuteczne zwiększenie aktualności ustaleń planistycznych, możliwość uniknięcia częstych ich zmian. Wystarczająca jest delegacja umożliwiająca podejmowanie przez gminę stosownej uchwały kierunkującej zagospodarowanie przestrzenne w zgodzie z elastycznymi zapisami studium, w którym występujące scenariusze wykluczają się (jest to opcja jednokrotnego i nieodwracalnego wyboru, ale odsunięta w czasie, umożliwiając podjęcie tej decyzji w najbardziej sprzyjającym momencie – w ramach procesu lokalizującego konkretne inwestycje).

Trzecim filarem działań powinno być doprowadzenie do sytuacji spójności treści merytorycznych ustaleń prawa budowlanego z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w tym doprowadzenie do poprawnego skatalogowania typów przestrzeni, odzwierciedlających również inne kategoryzacje obszarów, w tym wynikające wprost na przykład z Prawa ochrony środowiska i jego przepisów wykonawczych⁹. Przykładem takiego działania może być wiązanie symboliki planu z kategoriami określonymi w prawie budowlanym¹⁰.

Kolejnym problemem jest przesunięcie ciężaru ochrony przestrzeni z nierozumnego żonglowania parametrami liczbowymi na faktyczne, kulturowo orientowane definicje, pozwalające zwłaszcza w odniesieniu do dużych skupisk indywidualnego budownictwa

⁹ Mowa tu na przykład o powiązaniu kategorii przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko z kodyfikacją ustaleń przestrzennych. Wielostopniowe działania czyniące przepisy spójnymi są znacznie ważniejsze niż prymitywne kodyfikacje symboliki planów.

¹⁰ Jak bardzo te kategorie pozostają w dysonansie widać w projekcie Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rokietnica, oprac. Armageddon Biuro Projektowe, 2007–2009, autorzy – główny projektant: Robert Barełkowski, Iwona Monkiewicz, projektanci: Katarzyna Barełkowska, Łukasz Wardęski, Roman Bednarek, Krzysztof Pyszny, Katarzyna Raclaw i inni.

uzyskiwać zdecydowanie wyższą jakość zabudowy. Z pewnością trzeba tu oddziaływać na decyzje o warunkach zabudowy, w których większą rolę winny odgrywać analizy, uwolnione od kagańca sąsiedztwa, a także na plany miejscowe, w których nie powinno dziwić organów weryfikujących ustalanie detali architektonicznych, kolorów, form portyków, gzymsów, kafrów, jeśli oczywiście takie działanie uzasadnione jest kulturowo – ale do rozstrzygnięcia tej akurat kwestii prawnicy nie mają raczej stosownego przygotowania zawodowego, taką weryfikację mogą dziś pełnić komisje urbanistyczne, a być może mogłyby po stosownych modyfikacjach Izba Urbanistów. Niemniej problematyka kulturowo orientowanych zapisów planistycznych jest nadal niedostatecznie eksponowana i nie cieszy się wśród planistów adekwatnym zainteresowaniem. Działania podejmowane w ośrodkach wrocławskim i szczecińskim, a także autorskie opracowania planistyczne wdrażające metodę P.R.S., są raczej jednostkowymi przykładami, w których rozumienie lokalnej specyfiki przestrzeni miewa swoje odzwierciedlenie w przepisach planu miejscowego [1, s. 346–347]¹¹.

Następne zagadnienie – paradoksalnie – ma ogromne znaczenie, wpływając na jakość przestrzeni. Jest to związanie planistów przepisami prawa zamówień publicznych w taki sposób, że realizując procedury związane z projektem planu są oni skrępowani umowami z samorządami uwikłanymi w dotrzymanie zobowiązań stron trzecich, w tym odpowiadają za terminy i pozytywne stanowiska instytucji uzgadniających. O ile rozumiała jest odpowiedzialność za poprawność przygotowywanych opracowań planistycznych, o tyle planista powinien mieć możliwość zajęcia stanowiska przeciwnego do stanowiska organu, co powinno być przedmiotem faktycznego rozstrzygnięcia, w przeciwieństwie do powszechnej dziś praktyki, że urząd ma zawsze rację. Dźwignia w postaci wypłaconego lub niewypłaconego honorarium za usługi planistyczne jest dziś skutecznym środkiem, by wielu urbanistów sprowadzać z pozycji osoby wykonującej zawód publicznego zaufania do pozycji ubezwłasnowolnionego usługodawcy.

Na koniec przeglądu stosowanych mechanizmów warto wspomnieć o typologiach, indywidualnie przygotowywanych recepturach na formy zabudowy na danych obszarach, powiązane zarówno z funkcją jak i lokalną kulturą budowlaną i potrzebami krajobrazu kulturowego [3, s. 7]. Typologie te, występujące w skali urbanistycznej i architektonicznej, dają asumpt do podkreślania znaczenia tożsamości przestrzeni, w jej powiązaniu ze społecznością. Uzyskany w ten sposób efekt może i powinien przekładać się na realne i harmonijne zagospodarowanie naszego środowiska, ale także powinien realizować postulat społecznej edukacji. Tylko wówczas zostanie on spełniony, obligatoryjnie stawiany wobec przepisów prawa – one właśnie są widziane jako szczególnie istotny mechanizm edukacji społeczeństwa, kreowania prospołecznych postaw i rozumienia złożoności mechanizmów funkcjonowania państwa w relacji z lokalną społecznością i jednostką.

¹¹ Do wczesnych przykładów, kontynuowanych później w wielu następnych opracowaniach, należały plany miejscowe sporządzone według metody P.R.S. już od 2000 roku. Odnośnie do założeń metody por. [2, s. 9–12].

Dziś prawo instrumentalizuje przestrzeń, akcentując w chybyony sposób nie te elementy, które mogą zapewnić środowisku zrównoważony rozwój, ludziom dobrostan, naturze i składnikom dziedzictwa kulturowego godne przetrwanie. Dlatego silny głos społeczności urbanistów powinien objąć problematykę rujnącego przestrzeń wpływu wadliwych lub niekompletnych ustaleń prawnych i zainicjować wśród prawników zainteresowanych przepisami dotyczącymi przestrzeni wolę intensywniejszej niż dotąd współpracy na rzecz ładu przestrzennego. Można mieć nadzieję, że dalsza dyskusja, w kontekście obecnej niskiej jakości przestrzeni wyłaniającej się z poprawnie pod względem prawnym tworzonych aktów, skłoni gremia odpowiedzialne za ład prawny do włączenia w proces legislacyjny szerokiej grupy doradczej, w której znaczenie potrzeb przestrzennych i świadomość procesów użytkowania przestrzeni oraz ułatwiania z korzystania z tej przestrzeni w sposób zamierzony uznane zostaną za pryncypialne i to one staną się prawdziwym fundamentem wszystkich kolejnych nowelizacji przepisów.

Literatura

- [1] BAREŁKOWSKI R., *Metoda P.R.S. jako metoda sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego a kontekst architektury regionalnej i tradycyjnej wobec procesów transurbacji na obszarach wiejskich*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe fundamentem rozwoju cywilizacji*, materiały konferencyjne, Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, Politechnika Krakowska, Kraków 2000, s. 345–350.
- [2] BAREŁKOWSKI R., BAREŁKOWSKA K., *Struktura metody planowania przestrzennego P.R.S. – podstawy teoretyczne*, [w:] R. Barełkowski (red.), *Przestrzeń architektury a przestrzeń kulturowa*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 2003, s. 7–22.
- [3] BAREŁKOWSKI R., *Planistyczne mechanizmy formowania zrównoważonego środowiska*, [w:] L. Zimowski (red.), *Eko-architektura – urbanizm. Studia*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz 2009.
- [4] CHAUVIN T., *Sprawiedliwość: między celowością a bezpieczeństwem prawnym. Ewolucja poglądów Gustawa Radbrucha*, *Studia Iuridica* 1999, t. XXXVII, s. 15–39.
- [5] KOJDER A., *Komu służy w Polsce prawo?*, [w:] K. Goriach, M. Niezgodą, Z. Seręga (red.), *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 37–49.
- [6] MIRONOWICZ I., *Język planów miejscowych*, [w:] *Procedury i zapisy planów miejscowych*, Zeszyt nr 1/05, Oficyna Wydawnicza ZOIU, Wrocław 2005, s. 26–52.
- [7] NETYKS R., *Władztwo planistyczne czy fikcja prawna?*, 2006, http://www.wspolnota.org.pl/index2?phpoption=com_content&task=view&id=2202, 2009-06.
- [8] OSSOWICZ T., *Formułowanie ustaleń dotyczących zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków w MPZP*, *Problemy planistyczne*. Wiosna 2008, z. 1, s. 15–29.
- [9] *Prawo służy tylko wybranym*. *Gazeta Prawna* 2007, nr 31.
- [10] STĘPIEŃ K., *O prawo godziwe*, [w:] *O prawo godziwe*, Cywilizacja o nauce, moralności, sztuce i religii, nr 12, Fundacja Servire Veritati, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2005, s. 5–7.
- [11] STĘPIEŃ K., *Cel prawa i prawnego działania*, [w:] *Zadania współczesnej metafizyki*. Materiały z X Międzynarodowego Sympozjum Metafizycznego, 13 XII 2007, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin 2007.
- [12] Ustawa z dnia 21 marca 1985 roku o drogach publicznych (Dz.U. z 2007 roku, Nr 19, poz. 115, ze zmianami).
- [13] Ustawa z dnia 7 lipca 1994 roku Prawo budowlane (tj. Dz.U. z 2006 roku, Nr 156, poz. 1118, ze zmianami).
- [14] Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2003 roku, Nr 80, poz. 717, ze zmianami).
- [15] Ustawa z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 roku, Nr 162, poz. 1568, ze zmianami).

- [16] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 roku w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2003 roku, Nr 164, poz. 1587).
- [17] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 roku w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2003 roku, Nr 164, poz. 1588).

THE LAW – A SOURCE OF INSTRUMENTALIZATION OF SPACE

Summary

According to contemporary doctrine on establishing spatial harmony legal regulations are intended to fulfill the principles included in the preamble of the act on spatial planning and land development. The practice however indicates, that putting together laconic rules, the asymmetry of particular acts related to spatial issues, their incoherence, finally judicial decisions and grotesque interpretations, often articulated by authorities responsible for verification makes the effort of regulation of space futile. The law changed its role, and instead of being a tool it became the subject of planning. Thus, it defrauded the sense of preamble and made it void. Obviously there is no legal regulation, that would actually undertake the task to relate to architecture, urban qualities, virtues present in the landscape.

In the chapter a proof of many legal flaws impeding the knowledge professional core are presented and followed by proposals of mechanisms to correct partially the processes leading to establishing the quality of our environment, referring to judicial aspects of spatial planning. It involves theoretical and practical contents in a critical approach. However, to achieve the final goal, broader activities are required and the discourse on legal framework of spatial planning and its quality and goals should be proliferated.

OLEG MYCAK*

O potrzebie uwzględniania osi widokowych w kształtowaniu krajobrazu – geometryczne inspiracje

Streszczenie. Początki praktycznego wykorzystanie reguł geometrii znajdujemy już w starożytności. Interpretacje reguł geometrycznych podziałów i proporcji znalazły swoje odbicie w zasadach kompozycyjnych historycznych porządków architektonicznych. W myśl klasycznych zasad kompozycyjnych osie widokowe eksponowały wybrane obiekty, a osie kompozycyjne uczytelniały ich położenie i wzajemne relacje przestrzenne w zespołach obiektów architektonicznych. W ten sposób podkreślano związek kompozycyjny obiektów z układem zagospodarowania przylegających terenów. Wydaje się, że potencjalna atrakcyjność osi widokowych jako elementu kompozycji przestrzennej jest obecnie często niedoceniana – zwłaszcza w sąsiedztwie takich naturalnych i antropogenicznych elementów krajobrazu, które wyróżnia na tle otoczenia ich położenie, wielkość i krajobrazowa semantyka. W opracowaniu wskazano wywiedzione z geometrycznych założeń przykłady działań, które mogą służyć wykorzystaniu osi widokowych w kształtowaniu form krajobrazu.

Słowa kluczowe: geometria, oś widokowa, oś kompozycyjna, kształtowanie krajobrazu

Wstęp

Historyczne kanony proporcji i reguł kompozycji nie mają już takiej mocy jak w przeszłości, ale geometryczne tradycje znajdują swoje odbicie w planach miast i w kształtowaniu form i konstrukcji obiektów budowlanych, w planach zagospodarowania parków i ogrodów, w układach pól uprawnych, w trasowaniu przebiegu dróg, w układach planowanych osi kompozycyjnych i otwarciach widokowych itp. Praktyczne wykorzystanie geometrii i historyczne tradycje jej rozmaitych zastosowań stanowią jakże często niedoceniany łącznik wpisany w praktykę profesji naukowych, artystycznych i inżynierskich.

Celem niniejszego opracowania jest przywołanie obecności reguł geometrii w praktyce architekta, inżyniera i planisty oraz przedstawienie przykładów działań, które mogą wskazać wybrane możliwości zastosowań reguł geometrii w kształtowaniu form krajobrazu.

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

1. Historyczne tradycje stosowania geometrii¹

Od czasów starożytnych reguły geometrii służyły kształtowaniu form budowl i ustaleniu związków kompozycyjnych między obiektami architektonicznymi i otoczeniem. Starożytną wiedzę geometryczną usystematyzował działający w Aleksandrii za Ptolemeusza I (323–283 p.n.e.) grecki matematyk, fizyk i zwolennik filozofii platońskiej Euklides (ok. 365– ok. 300 p.n.e.). Jego jedyny zachowany wykład *Stoicheia geometrias*² (z gr. – elementy geometrii), to praca o wielkim znaczeniu, dzięki której geometria znalazła swoje miejsce w systemie nauczania wszystkich cywilizowanych społeczeństw.

W geometrii upatrywano klucz do poznania ukrytej struktury rzeczywistości. Reguły geometrii i matematyczne proporcje miały prowadzić do poznania istoty bytu. Takie przekonanie odnajdujemy u Platona, który przypisywał szczególne znaczenie działaniu idei i liczb. Regularność i geometryczna struktura tworów przyrody od dawna stanowi przedmiot zainteresowania uczonych i artystów [9, 12]. Poszukiwanie matematycznych proporcji, za pomocą których można wyrazić całość bytu, praw harmonii wspólnych dla architektury, sztuk pięknych, muzyki i porządku kosmicznego było drogą samodoskonalenia.

Wobec pełnych rozmaitych zagrożeń realiów niepewnego ziemskiego bytu, od czasów starożytnych dziedzina geometrii jawiła się jako sfera dóbr niezniszczalnych, świat, w którym rządzą niezmiennie reguły i prawa – jasno i logicznie wiodące do jednoznacznych konkluzji. Zapewne w takiej idealnej rzeczywistości pozostał Archimedes, kiedy kreśląc w Syrakuzach koła na piasku zginął³ z ręki rzymskiego żołnierza.

W starożytnym Rzymie geometrię uprawiano jako sztukę użytkową. Dzięki pracy mierników (*agrimensares*), uzyskiwano dokładność, wystarczającą na potrzeby życia codziennego – praktyczne reguły geometrii powszechnie stosowano w planowaniu miast, wznoszeniu budowli i urządzeń inżynierskich. Rzymskie budowle swoim ogromem przyćmiły wszystko, co było dziełem starożytnych Greków, jednak to Euklides nadal pozostawał symbolem teoretycznej wiedzy geometrycznej. Rzymski system liczbowy nie nadawał się do sprawnego prowadzenia obliczeń, a podstawową formą zapisu projektowego był rysunek i model. Wiadomo, że w przeszłości istniały w architekturze

¹ Według [16].

² Wykład składający się z 465 tez to 13 ksiąg zawierających: I – podstawy planimetrii, II – algebrę geometryczną, III – własności okręgu i koła, IV – wielokąty, V – Eudoksosa teorię proporcji, VI – figury podobne, VII – podstawy geometrycznej teorii liczb, VIII – proporcje ciągłe, IX – rozkłady na czynniki pierwsze, X – Teajteta teorię niewymierności kwadratowych, XI – podstawy stereometrii, XII – bryły podobne, XIII – wielokąty foremne. Do tych ksiąg komentatorzy Euklidesa dodali w II i VI wieku n.e. księgi XIV i XV, które znajdują się w niektórych wydaniach *Elementów*. Dzieło Euklidesa, obiekt podziwu matematyków, wywarło ogromny wpływ na sposób myślenia naukowego, powielone w ok. tysiącu wydań stanowiło przez wiele lat podstawowy podręcznik matematyki. Jego autorstwa są też dwa, zachowane w przekładach łacińskich, dzieła dotyczące optyki: *Catoptrica* i *Optica*, a także dzieła dotyczące astronomii i teorii muzyki. Opracowano na podstawie: [23, s. 516].

³ Archimedes w 212 r. p.n.e. po zdobyciu Syrakuz przez wojska konsula Marcellusa, wbrew jego wyraźnemu rozkazowi, został zabity przez rzymskiego żołnierza, do którego miał podobno powiedzieć: *Noli turbare circulos meos!* (Nie ruszaj moich kół!) [13, s. 50].

rozmaite systemy proporcji. Witruwiusz opisał zależne od porządków architektonicznych zasady wyznaczania proporcji podziałów kompozycyjnych dla antycznych świątyń, domów mieszkalnych, a nawet dla budynków gospodarczych. Geometrycznym regułem były podporządkowane proporcje teatrów i plany przestrzeni miejskich. Traktat architektoniczny Witruwiusza⁴ stanowił kompendium wiedzy budowlanej, podkreślał potrzebę harmonijnego łączenia teorii i praktyki, a także definiował bardzo uniwersalnie pojmowaną misję architekta. Podsumował dorobek greckiej i rzymskiej wiedzy architektonicznej, stanowiącej model dla następców, podejmujących rozważania w dziedzinie architektury⁵.

Mistrzowie średniowiecza wytworzyli proporcjonalny system gotyckich świątyń i utrzymywali w tajemnicy pośród członków profesji potrzebne im reguły wiedzy geometrycznej. Między innymi dlatego średniowiecze zahamowało rozwój geometrii⁶ i rozpowszechnianie jej znajomości, mimo iż na wysoki poziom wyniosło umiętność jej praktycznego stosowania w architekturze za pomocą technik kwadratury i triangulacji. Architekturę postrzegano jako dziedzinę od czasów starożytnych zakotwiczoną między realiami praktyki wykonawczej i codziennych potrzeb⁷ a metafizycznym imperatywem twórczym, powodowanym chęcią odkrycia boskich proporcji absolutnego piękna. Także później, już w dobie Odrodzenia, podobne idee inspirowały francuskiego architekta Philiberta de l'Orme'a (1514–1570), kiedy w 1567 roku pisał o kosmicznej harmonii siedmiu planet i metafizycznej potrzebie poszukiwania *divines proportionis* (boskich proporcji), które Bóg zawarł w dziele stworzenia świata i przekazał świętym, a jakie nieliczni architekci mogą odnaleźć, aby stworzyć architekturę doskonałą⁸.

Epoka renesansu zaowocowała między innymi opracowaniami z dziedziny perspektywy stosowanej, która stanowiła ważne źródło nowych inspiracji twórczych. Ponadto w czasach Odrodzenia nastąpił rozwój technik rysunku inżynierskiego – Leo Battista Al-

⁴ Marcus Vitruvius Polio (ok. I w p.n.e.), architekt i wojskowy inżynier cesarza Oktawiana Augusta (63 p.n.e. – 14 n.e.) napisał, zapewne w latach 27–23 p.n.e., dedykowany swojemu władcy traktat *De architectura libri decem* (O architekturze ksiąg dziesięć) opierający się na dorobku architektury greckiej i rzymskiej. Zob. [24, s. 5].

⁵ Między innymi Le Corbusier nawiązuje do szerokiego określenia dziedziny architektury u Witruwiusza, traktując architekturę jako „sztukę budowy domów, pałaców i świątyń, samochodów, wagonów kolejowych i samolotów”, a także wyposażenia budynków, opracowywania książek i gazet.

⁶ „Geometria, która była nauką wyzwoloną wykładaną w *quadrivium*, stanowiła nieprzerwanie od czasów starożytnych dziedzinę niezbędną dla zawodowego kształcenia architekta. Większość architektów nie przechodziło jednak przez tę szkołę, stąd też szczególnie ceniono tych *un vero maestro di geometria*, co przez nią przeszli. W pierwszej kolejności chodziło bowiem nie tyle o teoretyczną znajomość, lecz o praktyczną umiętność stosowania dwóch systemów geometrycznych – kwadratury i triangulacji, zakładających najprostsze manipulacje z zakresu geometrii, a pozwalających na wiele technicznych ułatwień. Znajomość ta przekazywana w cechu jako tajemnica zawodowa stanowiła specjalną wiedzę, którą uważano za natchnioną i tajemną” [15, s. 54].

⁷ O tym, jak w XVI wieku trudno było o usługi mierników posiadających praktyczną znajomość stosowania reguł geometrii, świadczy zapis Stanisława Grzępskiego (1524–1570): „Bo w Polsce trudno sye Miernika dopytać / iam tylko o iednym slyszal na Podgórze / ale i ten iuz był umarł” [11, s. 7 nienumerowana].

⁸ Pierwszy tom Architektury Philiberta de l'Orme'a, doradcy i przybocznego jałmuźnika Króla oraz opata [klasztoru] św. Sergiusza z Angiers) [10].

berty pisał⁹, że w architekturze „rzecz cała polega na rysunku”. Poszukując reguł proporcji i kompozycji, renesansowi twórcy dążyli do usystematyzowania teorii architektury (m.in. precyzując kanony porządków architektonicznych) oraz do wyniesienia pracy artysty i architekta z poziomu rzemieślniczego do grona *art liberales*¹⁰.

W dobie baroku geometryczne reguły kompozycji zdają się sięgać apogeum, gdy chodzi o skalę i rozmach realizacji. Rezydencja Ludwika XIV w Wersalu stanowi powszechnie znany przykład stosowania tych reguł. Jej rozplanowanie ilustruje osiowość reguł kompozycji, dowodzi znajomości zasad perspektywy i sztuki inżynierskiej. Wielkim zainteresowaniem darzono geometryczne zagadnienia związane z uzyskiwaniem specjalnych efektów wizualnych¹¹ wcześniej osiągniętych w malarstwie¹² i architekturze [17]. Artystyczną igraszką były fantastyczne pejzaże antropomorficzne [6].

Koniec wieku XVIII wieńczy metoda geometrii wykreślnej. Gaspard Monge (1746–1818), twórczo interpretując wcześniejsze podwaliny geometrii rzutowej oraz praktykę i teorię stereotomii, przedstawił system naukowy: wydzieloną nową gałąź matematyki – teoretyczne podstawy nowoczesnego rysunku inżynierskiego. Z tego powodu geometria wykreślna stanowi kanon wiedzy dla tych dziedzin, w których potrzeba stosowania obrazu graficznego wymaga stosowania zasad geometrii jako uniwersalnego narzędzia w praktyce inżynierskiej i działaniach artystycznych. Wiek XVIII wniósł trwałą wkład w rozwój zasad planowania miast i prawideł kompozycji urbanistycznej (różnorodność z ujednoliconych elementów) oraz tworzenie zasad współdziałania specjalistów z różnych dziedzin [18]. Dowodem znaczenia, jakie przypisywano znajomości geometrii, jest jej obecność w podręcznikach dla oficerów, inżynierów i architektów. Budowa fortyfikacji, sporządzanie map i planów, wykonywanie rozmaitych pomiarów – tych prac nie można było prowadzić bez praktycznie stosowanej geometrii¹³.

Początek XX wieku znaczący Modulator – na wskroś geometryczny, współczesny kanon proporcji. Le Corbusier¹⁴ ze swoimi współpracownikami, opierając się na zasadzie złote-

⁹ *Libri de re aedificatoria decem*, 1452 [3].

¹⁰ „Ku temu zmierzało całe Odrodzenie, a aspiracje Albertiego szły jeszcze dalej: chciał z artystów zrobić uczonych” [20, s. 86].

¹¹ Specjalne efekty uzyskiwano w malarstwie iluzjonistycznym, ale wiek XVII przyniósł szczególne zainteresowanie złudzeniami optycznymi – posługiwano się zestawami zwierciadeł, budowano gabinety, instalacje i maszyny katoptryczne, poszukiwano metod wyznaczania na płaszczyźnie i powierzchniach zakrzywionych niecodziennych obrazów perspektywicznych, które nazwano anamorfami lub anamorfozami.

¹² Znany przykładem jest obraz Hansa Holbeina z 1533 roku. *Ambasadorzy*, na którym namalowany na dole obrazu i trudny do zidentyfikowania tajemniczy przedmiot, oglądany pod odpowiednim kątem zamienia się w ludzką czaszkę. Liczne przykłady anamorfoz malarskich podaje J. Baltrušaitis [4, s. 111–113, il. 63].

¹³ „Géométrie est une science qui a pour objet les propriétés du corps ou de l'étendue. Elle enseigne généralement à faire des figures, à les mesurer, & à decouvrir les différens rapports” [2, s. 164]. Tak rozpoczyna się wstęp do części geometrycznej podręcznika, której poświęcono ponad połowę spośród 421 stron opracowania. W podręczniku z XIX wieku, który w całości poświęcono zagadnieniom geometrii, jest ona zdefiniowana ogólniej jako „une science qui a pour objet la mesure de l'étendue dans toutes ses propriétés” [1, s. 1].

¹⁴ Wł. Charles-Édouard Jeanneret-Gris (1887–1965).

go podziału i zbliżającego się do niego odniesienia liczb ciągu Fibonacciego¹⁵, zbudował skalę liniową wymiarów proporcjonalnych. Modulor to system wielkości proporcjonalnych, którego nazwa, ustalona w 1945 roku połączyła się nierozzerwalnie z graficznym symbolem – przedstawieniem płaskorzeźbionej, charakterystycznej męskiej muskularnej sylwetki z podniesioną ręką. Symboliczna figura człowieka towarzyszy przeplatającym się spiralom „czerwonego” i „niebieskiego” szeregu wymiarów, powstałych w proporcji złotego podziału¹⁶. System proporcjonalnych miar w architekturze nie stanowił najważniejszego tematu pośród tych, którymi zajmował się Le Corbusier, jednak idea ta jest obecna w całej jego twórczości. Podejmował idee budowy miast, tworzył nowe typy mieszkań, swobodne plany i elewacje budynków. Poszukiwał nowego traktowania zasad tektoniki, rytmu, proporcji i innych prawideł kompozycji architektonicznej – od założeń konstruktywistycznych (willa w Garche), poprzez złożoność i modularność struktur (marsylska jednostka mieszkalna – l’Unite d’Habitation, kompleks miasta Chandigarth) aż do swobodnie i rzeźbiarsko ukształtowanej bryły kaplicy w Ronchamp.

2. Działania estetyczne w kontekście form krajobrazu

Zachowując klasyfikację J. Bogdanowskiego [7] przypomnijmy rozróżnione przez niego typy krajobrazu: pierwotny, naturalny i kulturowy. Ten ostatni typ podlega podziałom na formy i style zależnie od etapu rozwoju cywilizacji: poziomu potrzeb gospodarczych, stanu techniki, nauki i sztuki. Skutkowało to stylem w kształtowaniu krajobrazu.

Bogdanowski za zabytki architektury krajobrazu uznaje zespoły, które zachowują szereg charakterystycznych dla nich form związanych z okresem ich powstawania. Na podstawie cech znanych ze źródeł historycznych wymienia krajobrazy o proveniencji wczesnośredniowiecznej, średniowiecznej, renesansowej, barokowej, klasycystycznej, romantycznej, które łączy z „określonymi cywilizacjami”. W myśl tych założeń uporządkowanej działalności gospodarczej towarzyszyły wtórnie niezamierzone efekty estetyczne. Jak pisze Bogdanowski „zabiegi estetyczne, jeśli nawet istniały, miały znaczenie drugorzędne” [7, s. 135].

W przypadku gospodarki średniowiecznej założenia takie skutkują brakiem (sic!) stylu (zob. [7, tab. Formy i style krajobrazu, s. 138]¹⁷); w przypadku gospodarki nowożytnej stylami: renesansowym, barokowym, klasycystycznym, romantycznym; a w przypadku

¹⁵ Ciąg liczb 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55, 89, 144, 233, 377..., z których każda, poczynając od 2, stanowi sumę dwu poprzednich, przy czym stosunek dwu sąsiednich liczb stopniowo zbliża się do stosunku złotego podziału (nazwany tak od nazwiska Fibonacciego, pod jakim znany był włoski matematyk z XIII wieku Leonardo z Pizy).

¹⁶ Podstawa „czerwonego szeregu” – umowny wzrost człowieka, pierwotnie przyjęty jako 175 cm, został potem powiększony do 182,8 cm = 6 stóp, co dawało możliwość wyrażania wszystkich elementów Modulora tak w centymetrach, jak i w calach. Wysokość figury z podniesioną ręką ustaliła w tym wypadku wysokość 226 cm (89 cali). Wielkości niebieskiego szeregu, np. ...3,36; 2,26; 1,40; 0,86; 0,53 m..., okazują się w swojej konstrukcji podwojeniem odpowiadających im wielkości czerwonego szeregu. Według [14, s. 7–8], (tłumaczenie: autor).

¹⁷ Wydaje się, że należy używać określenia „charakter krajobrazu” zamiast „forma krajobrazu”.

gospodarki współczesnej stylami: eklektycznym, secesyjnym, itd. (sic!). Tymczasem odnajdujemy tu plany miast i rysunki perspektywiczne krajobrazu miast średniowiecznych (zob. [7, tabl. II. Krajobraz miejski średniowieczny, s. 142]), w których nawet niewprawne oko stwierdzi obecność zabudowy w stylu gotyckim. Istnieje tu pewna niekonsekwencja, bo jeśli w opisie tak rozumianej „formy krajobrazu” (wynikającej z rodzaju gospodarki) formie „nowożytniej” przypisano style, których nazwy wywiedziono ze stylów architektonicznych, to niezrozumiała staje się bezstylowość „średniowiecznej formy krajobrazu”. Ponadto także współczesność jawi się tu jako obszar trudny do zdefiniowania w kategoriach stylu. Biorąc to pod uwagę, obecnie trudno, w myśl przedstawionych wyżej założeń, przypisać większości obszarów cechy wymienionych wyżej stylów, które stanowią opisane kategorie historyczne.

Dlatego można rozważyć potrzebę uwzględnienia pewnego rodzaju działań estetycznych w celu wyróżnienia takich elementów krajobrazu, które mogą tworzyć sieć powiązań (wizualnych i kompozycyjnych), przyczyniając się do definiowania i porządkowania przestrzeni krajobrazu w wielkiej skali.

3. Geometryczna interpretacja przestrzeni krajobrazu

„Zakres architektury krajobrazu posiada olbrzymią rozpiętość – od krajobrazu puszczy, gór i rozległych powierzchni wód lub stepów, gdzie przyroda pierwotna dyktuje własny potężny charakter obrazu, a ingerencja człowieka jest minimalna albo żadna – aż do krajobrazu wielkomiejskiego, w którym znów przyroda zostaje usunięta na plan ostatni, a górują niepodzielne dzieła techniczne ręki ludzkiej” [21, s. 193]. Istniejące w przestrzeni krajobrazu charakterystyczne elementy krajobrazu (zarówno te pochodzenia naturalnego jak i te pochodzenia antropogenicznego) w mniejszym lub większym stopniu wyróżniają się spośród innych elementów. Ich identyfikacja sprzyja indywidualizacji układów przestrzennych oraz ułatwia poruszanie się w przestrzeni krajobrazu tworząc sieć punktów orientacyjnych. Wpływ na zdolność wyróżniania się ma kształt, wielkość, barwa, jasność, zmienność w czasie (np. mobilność, sposób oświetlenia) elementu charakterystycznego. Pomijając warunki pogodowe i związane z tym zmiany przejrzystości powietrza, czynnikiem, który ma zasadniczy wpływ na zdolność wyróżniania się elementu charakterystycznego pośród otoczenia jest odległość, z jakiej jest on oglądany.

W celu określenia wpływu odległości na wyróżnianie się obiektu charakterystycznego przywołać można ustalenia Kazimierza Ciechanowskiego, który w *Podstawach kompozycji architektonicznej* [8] przedstawił interpretację klas przestrzeni w oparciu o dane psychologiczne i goniometryczne. Rozróżnił przestrzenie zamknięte, przejściowe, otwarte i krajobraz. Przestrzenie zamknięte ograniczył „ścianami, wśród których zwykle przebywamy”, natomiast przestrzenie otwarte nazwał „ograniczeniem odległym aż po horyzont wraz z firmamentem”. W przytoczonym dalej fragmencie tabeli 2 Klasyfikacja przestrzeni według wymiarów liniowych, kątowych, optycznych i użytkowych Kazimierz Ciechanowski umieścił przestrzenie otwarte krajobrazowe w następująco zdefiniowanych strefach [8].

Bliższe określenie przestrzeni	Strefy	Wymiary ograniczające przestrzeń (w m)	Kąty widzenia	Uwagi
Przestrzenie otwarte krajobrazowe	6	130–300	2–5°	skrajna widoczność dla oka na wysokości 1,5 m
	7	300–700	0°–1' do 0°–4'	
	8	750–1800		
	9	1800–4500		
Krajobraz	10	powyżej 4500	0°–1'	zanikanie przedmiotów wielkości człowieka

Fragment [8, s. 47].

Ponadto istotną cezurą w skali człowieka są przestrzenie o charakterze pośrednim¹⁸, określone odległościami (60–135 m), z których można rozróżnić rysy twarzy.

Zasięg wizualnego oddziaływania charakterystycznego elementu krajobrazu zależy zatem od odległości, z jakiej jesteśmy w stanie dojrzeć taki element, przy czym w miarę zwiększania się dystansu przestaje on stopniowo być widoczny.

Teoretyczną przestrzeń krajobrazu można wyobrazić sobie jako przestrzeń trójwymiarową z płaszczyzną znaczoną rozmieszczonymi na niej elementami, w tym w sposób szczególny znaczoną elementami charakterystycznymi. Zależnie o ich wielkości (w tym wysokości usytuowania nad poziomem terenu) każdemu z nich można przypisać okrąg, wyznaczający zasięg, z jakiego element charakterystyczny jest dostrzegany przez obserwatora. Okrąg stanowi podstawę stożka, którego wierzchołek znajduje się w najwyższym położonym punkcie, należącym do elementu charakterystycznego. Okrąg ten możemy nazwać granicą zasięgu wizualnego oddziaływania elementu, a obszar, z jakiego element jest dostrzegany, polem jego zasięgu. W takim teoretycznym modelu wszystkie rozpatrywane elementy otoczone okręgami tworzą system, w którym istnieje umowna hierarchia ważności elementów charakterystycznych.

W przypadku rzeczywistej przestrzeni krajobrazu mamy do czynienia z powierzchnią topograficzną, rozpostartą na powierzchni sfery naszego globu, dlatego kształt figury, oznaczającej granicę zasięgu oddziaływania, będzie zmienny¹⁹. W rzeczywistym krajobrazie pojawiają się ponadto przesłony, które eliminują stale lub okresowo część pola zasięgu wizualnego oddziaływania.

Z powodu przesłon i eliminowanych fragmentów pól zasięgów wizualnego oddziaływania, należy zdecydować o wyborze korytarzy widokowych, które gwarantować powinny otwarty widok na wybrane, szczególnie ważne w lokalnej hierarchii, charakterystyczne elementy krajobrazu. Korytarze widokowe powinny zasadać się na systemie osi widokowych, ukierunkowanych na wybrane charakterystyczne elementy krajobrazu.

¹⁸ Z tymi odległościami korespondują optymalne wymiary placów miejskich: 57–140 m.

¹⁹ Przytoczony wcześniej przykład teoretycznej przestrzeni krajobrazu można odnieść (przy zastrzeżeniu, że zamiast płaszczyzny uwzględniamy powierzchnię sferyczną ziemskiego globu) do warunków, jakie istnieją na pełnym morzu, gdzie granicę zasięgu wizualnego oddziaływania zarysuje widnokrąg.

Te elementy mogą już istnieć bądź być przedmiotem twórczej kreacji. Do rozstrzygnięcia pozostaje sposób kształtowania relacji między istniejącymi elementami (często zabytkowymi), a nowo projektowanymi (np. zespoły wysokich budynków) lub elementami infrastruktury przemysłowej (np. wysokie kominy).

W matematyce oś to prosta z wyróżnionym zwrotem, często oznaczonym strzałką – z geometrycznego punktu widzenia promień widzenia jest zawsze linią prostą. Powstaje w relacji obserwator–obserwowany obiekt. Jeżeli przyjmiemy, że oś widokowa powstaje w wyniku takiej relacji, to każdy przemieszczający się obserwator stanowi w istocie ruchomy quasi-punkt widokowy, generujący nieskończenie wiele potencjalnych osi widokowych, zmierzających w stronę obserwowanych obiektów.

Jednak tylko niektóre spośród obserwowanych obiektów, które dostatecznie wyróżniają się z otoczenia, są w stanie inicjować byt osi widokowych. Podobnie jest z punktami widokowymi – istnieją miejsca (chętniej niż inne odwiedzane), z których widok na obserwowany obiekt jest szczególnie atrakcyjny.

W zamierzeniu autora niniejszego opracowania, w hierarchicznym układzie w skali krajobrazu można np. rozważyć uwzględnianie tych obserwowanych obiektów (charakterystycznych elementów krajobrazu), których granicę zasięgu oddziaływania wyznaczają okręgi o średnicy od 1800 do 4800 m, oraz takich, których zasięg oddziaływania przekracza 4800 m. Te wstępne kryteria wymagają oczywiście uszczegółowienia na etapie tworzenia systemu wizualizacji przestrzeni krajobrazu.

System osi widokowych między wybranymi charakterystycznymi elementami krajobrazu powinien służyć powiązaniu przestrzeni przejściowych (wnętrz urbanistycznych) z przestrzeniami otwartymi i przestrzeniami krajobrazowymi.

Możliwe jest opracowanie programu komputerowego²⁰, który przetworzy dane wynikające z powyższych wstępnych założeń oraz konsekwencje ukształtowania terenu (geometryczne i fotometryczne charakterystyki powierzchni terenu) oraz istniejącego zagospodarowania badanego obszaru w taki sposób, aby w końcowym rezultacie uzyskać mapę (przystosowaną także do wizualizacji trójwymiarowej) z naniesionymi charakterystycznymi elementami krajobrazu, z zasięgami ich oddziaływania oraz wyznaczonymi przebiegami osi (korytarzy) widokowych.

Wybrane ustalenia mogą z kolei znaleźć swoje miejsce w dokumentach planistycznych (studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin i miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego). W ten sposób identyfikacja wybranych korytarzy widokowych mogłaby być pomocna przy uwzględnianiu lokalizacji wysokich obiektów w przestrzeni zurbanizowanej²¹.

²⁰ Przykładem badań, które mogą uzasadniać tego typu twierdzenie jest np. opracowanie poświęcone m.in. wizualnej identyfikacji obiektów i ich widokowej reprezentacji [9].

²¹ Przykładem jest widok z wieży katedry wrocławskiej na masyw Ślęży – jej sylwetę zastania częściowo budynek Sky Tower.

4. Postrzeganie wybranych elementów krajobrazu

Psychologiczne uwarunkowania percepcji wzrokowej sprawiają, że na tle płynnych i krętych linii błyskawicznie zauważamy linię prostą. Podobnie pośród prostoliniowo definiowanych kształtów wyróżnia się figura o kształtach krzywoliniowych. W ten sposób wytwory człowieka, mające kształty wynikające z ich geometrycznej struktury (pion, poziom, kąt prosty, linia prosta, łuk okręgu, płaszczyzna, powierzchnia, regularne podziały, itp.) wyraziście wyróżniają się na tle wytworów przyrody. W środowisku miejskim kształty tworów organicznych łagodzą geometryczność przestrzeni, chociaż mamy tu często do czynienia ze swego rodzaju geometryzowaniem natury – w postaci zakomponowanych i dobranych kształtem drzew i krzewów (np. zieleń przy ulicach), regularnie ukształtowanych nawierzchni terenu, wprowadzaniem zieleni na dachy i elewacje budynków, itp.

Pośród elementów krajobrazu te o najstarszej metryce zwykle cieszą się największą akceptacją i zainteresowaniem – dotyczy to zarówno elementów naturalnych, jak i tych powstałych w wyniku działań człowieka.

Na ogół w przestrzeni krajobrazu hierarchiczna pozycja charakterystycznych elementów krajobrazu pochodzenia naturalnego znacznie przewyższa tę, jaką zajmują znajdujące się w zasięgu ich oddziaływania charakterystyczne elementy, będące wytworem człowieka. Na przykład masyw Ślęży dominuje nad równiną wrocławską, a maszt radio-wo-telewizyjny w Żurawinie – mimo znacznej wysokości (258 m) – zajmuje niższą pozycję w tej hierarchii. Sytuacja zmienia się jednak diametralnie nocą, kiedy maszt radiowy zamienia się w szereg pulsujących czerwonych świateł, stanowiąc doskonale widoczny, charakterystyczny element krajobrazu²². Wielką dominantę stanowi także budynek Sky Tower, który znacząco góruje nad sylwetką Wrocławia.

Wymienia się trzy cechy środowiska fizycznego, które ułatwiają znalezienie drogi: stopień zróżnicowania, dostępność wizualną i złożoność planu przestrzennego [5, s. 123].

Oznacza to, że na sprawną orientację w przestrzeni krajobrazu ma wpływ podobieństwo lub wyróżnianie się elementów na tle otoczenia, stopień, w jakim te elementy mogą być widziane z różnych punktów, wreszcie stopień skomplikowania planu przestrzennego. Nadmierne skomplikowanie tego ostatniego utrudnia poruszanie się, czego nie rekompensuje nawet znajomość terenu²³ (np. taka, jaką oferują systemy nawigacji satelitarnej). Dlatego wizualna dostępność charakterystycznych elementów krajobrazu, stanowiących punkty orientacyjne, ma istotne znaczenie dla skutecznej orientacji w terenie, wyboru właściwej drogi oraz odbioru i interpretacji powiązań i struktury przestrzennej otoczenia.

W Paryżu na dziedzińcu Luwru rozpoczyna się wielka oś kompozycyjna długości ok. 8 km, która poprzez plac Caroussel, plac Concorde, plac Charles'a de Gaulle'a biegnie aż do Grand Arche w dzielnicy Defance. Kto miał okazję spoglądać ze schodów Grand

²² Podobnie w nocy jasna tona odbitych od obłoków świateł (iluminacja konstrukcji mostu) wskazuje w zachodnich dzielnicach Wrocławia lokalizację mostu Milenijnego.

²³ „...żaden stopień znajomości terenu nie zrekompensuje nadmiernej złożoności architektonicznej” zob. [5, s. 124].



Ryc. 1. La Defance – widok z tarasu Grand Arche w stronę Luwru (fot. O. Mycak, 2005)

Arche w kierunku Luwru, ten rozumie, dlaczego ten widok jest jedną z ikon wizualnych stolicy Francji (ryc. 1).

Jako przykład sposobu wyeksponowania elementu charakterystycznego w krajobrazie przytoczyć można dukt widokowy (ryc. 2) ze wzgórza Richmond Hill w obszarze londyńskiej Arkadii na odległą o 10 mil kopułę katedry św. Pawła w Londynie. Jest to jedyny w Anglii dukt widokowy chroniony prawem (wytyczony w XVIII wieku, objęty ochroną prawną w formie aktu parlamentu z 1902 r.).

Ciekawe możliwości oferuje efemeryczność osi widokowych (powodowana np. okresowym przesłanianiem elementów charakterystycznych krajobrazu), co może – paradoksalnie – być czynnikiem zwiększającym atrakcyjność widoku.

Przykładem (niestety już nieaktualnym) był widok na wieżę kościoła w Makowicach (w powiecie nyskim). Przed modernizacją drogi powiatowej nr 401 przestrona korona drzew sprawiała, że widok ten zmieniał się zależnie od pory roku (ryc. 3–8), a jego efemeryczność czyniła z niego rodzaj niespodzianki.

W trakcie modernizacji drogi nr 401 dokonano jej poszerzenia i wycięto przydrożne drzewa. Ich usuwanie warunkowały wyłącznie parametry techniczne drogi. Zlikwidowano obustronny szpaler drzew, który akcentował przebieg drogi, a korony kilku pozostawionych drzew konkurują z wieżą kościoła, co umniejsza efekt, jaki wynika z jej lokalizacji na zamknięciu osi widokowej (ryc. 9, 10).

Wskazać można przypadki, kiedy wytwór człowieka stanowi element charakterystyczny, mogący służyć hierarchicznej strukturyzacji krajobrazu. Taka sytuacja ma miejsce np.



Ryc. 2. Widok ze wzgórza Richmond Hill na odległą o 10 mil kopułę katedry św. Pawła w Londynie (fot. O. Mycak, 2006)

w rejonie Konina, w obszarze terenów rekultywowanych po eksploatacji węgla brunatnego. Teren jest płaski i praktycznie nie zagospodarowany (ryc. 11). Nie ma tam naturalnych wzniesień, zróżnicowania form terenu ani skupisk drzew. Nie ma charakterystycznej dla krajobrazu otwartego mozaiki pól uprawnych²⁴. Na sztucznie usypanym wale ziemnym posadzono aleję kasztanową (ryc. 12), której przebieg ignoruje ważną dominantę krajobrazową (ryc. 13, 14) – sylwetę bazyliki w Licheniu.

Można twierdzić, że w takich okolicznościach stanowi ona charakterystyczny element krajobrazu, a przyszłe zagospodarowanie terenu powinno uwzględnić wytyczenie osi widokowej (lub nawet kilku osi) skierowanych na jej kopułę. Wieża bazyliki sięga wysokości 141,5 m, kopuła osiąga 103,5 m ponad poziom terenu. Przy sprzyjającej pogodzie bazylika jest widoczna z odległości ok. 30 km. Dlatego ten obiekt (abstrahując od rozmaitych ocen wartości architektury) bez wątpienia stanowi ważny akcent przestrzenny i zdecydowanie wyróżnia się spośród innych elementów krajobrazu.

²⁴ Podziały geodezyjne od dawna kształtują strukturę przestrzeni krajobrazu otwartego pól uprawnych. Wymaga to praktycznego stosowania reguł geometrii.



Ryc. 3. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – wczesna wiosna (fot. O. Mycak, 2006)



Ryc. 4. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – wiosna, przesłona przezierna (fot. O. Mycak, 2006)



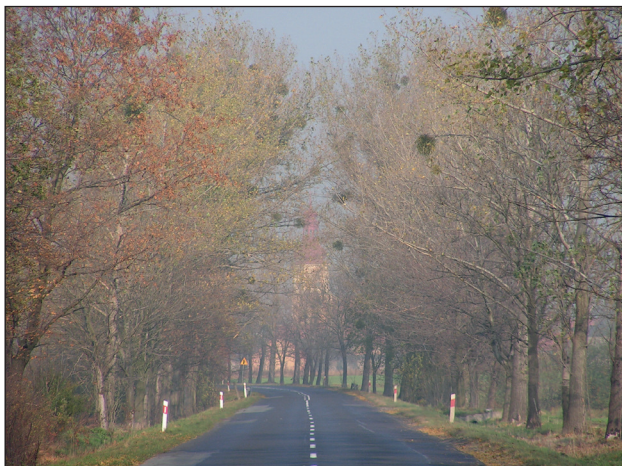
Ryc. 5. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – początek lata (fot. O. Mycak, 2009)



Ryc. 6. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – lato, pełna przesłona (fot. O. Mycak, 2009)



Ryc. 7. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – jesień (fot. O. Mycak, 2009)



Ryc. 8. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – jesień, przesłona przejrzysta (fot. O. Mycak, 2009)



Ryc. 9. Widok w trakcie modernizacji drogi nr 401 (fot. O. Mycak, 2010)



Ryc. 10. Widok na wieżę kościoła w Makowicach – finał modernizacji drogi nr 401 (fot. O. Mycak, 2010)

5. Podsumowanie

Wobec względów technologicznych, utylitarnych i gospodarczych problem estetyki często jest traktowany jako zagadnienie trzeciorzędnej wagi. Projektując nowe zagospodarowanie przestrzeni krajobrazu należy uwzględnić kontekst estetyczny przedsięwzięć jako istotny aspekt działań.

System wybranych osi widokowych, osadzony w hierarchii charakterystycznych elementów krajobrazu, może przyczynić się do strukturyzacji krajobrazu i służyć powiązaniu przestrzeni przejściowych (wnętrz urbanistycznych) z przestrzeniami otwartymi i przestrzeniami krajobrazowymi. Takie działanie powinno w krajobrazie (w wielkiej skali) skutkować wizualnym i kompozycyjnym wiązaniem łańdów przestrzennych.

Stosowanie geometrii ukazuje wciąż nowe możliwości (np. dzięki narzędziom i programom komputerowym geometria fraktalna umożliwia ukazanie tego, co dla euklide-



Ryc. 11. Tereny przekształcone po eksploatacji węgla brunatnego przez KWB „Konin”, Odkrywka Józwin II A – zwałowisko wewnętrzne (fot. O. Mycak, 2005)



Ryc. 12. Tereny przekształcone po eksploatacji węgla brunatnego przez KWB „Konin”. Widok z wału przeciwhałasowego na wschód na zwałowisko wewnętrzne (Odkrywka Józwin II A). Na wale widoczne rzędy sadzonek – przyszłej alei kasztanowej (fot. O. Mycak, 2005)



Ryc. 13. Tereny przekształcone po eksploatacji węgla brunatnego przez KWB „Konin”.
Odkrywka Józwin II A – zwałowisko wewnętrzne.
Widok z wału przeciwhałasowego w kierunku zachodnim
– na horyzoncie (po lewej stronie) widoczna bazylika Najświętszej Marii Panny Licheńskiej
w Licheniu Starym (fot. O. Mycak, 2005)



Ryc. 14. Tereny przekształcone po eksploatacji węgla brunatnego przez KWB „Konin”.
Odkrywka Józwin II A – zwałowisko wewnętrzne. Widok z wału przeciwhałasowego w kierunku
zachodnim – zbliżenie widocznej na horyzoncie bazyliki Najświętszej Marii Panny Licheńskiej
w Licheniu Starym (fot. O. Mycak, 2005)

sowej geometrii stanowiło nieforemną masę – jak złożone i nieregularne twory przyrody). Dlatego odpowiedni program komputerowy może przetworzyć wybrane informacje (np. geometryczne i fotometryczne charakterystyki powierzchni terenu, pokrycie szatą roślinną, lokalizacje i parametry oraz zasięgi wizualnego oddziaływania charakterystycznych elementów krajobrazu, przebiegi osi i korytarzy widokowych, wizualizacje widoków). Ustalenia te powinny być wykorzystywane w planowaniu przestrzennym i w projektowaniu urbanistycznym.

Literatura

- [1] *Abrégé de géométrie pratique appliquée au dessin linéaire au toisé et au lever des plans; suivi des principes de l'architecture et de la perspective.* Par F.P.B. Ouvrage orné de 400 gravures en taille-douce. Paris 1850.
- [2] *ABRÉGÉ DE L'ARITHMETIQUE ET DE LA GÉOMÉTRIE DE L'OFFICIER; contenant Les quatre premières opérations de l'Arithmétique; les Regles de Trois & de Compagne; les principes de la Géométrie les plus utiles pour l'intelligence & la pratique des Fortifications, & pour lever des Cartes & des Plans; le toisé des Surfaces, & un abrégé de celui des Solides.* Par M. LE BLOND, Maître de Mathématique de Monseigneur le DAUPHIN, de Messieurs le Comte de PROVENCE & le Comte d'ARTOIS, A Paris, Chez Ch. Ant. Jombert, Libraire du Roi pour l'Artillerie & le Génie, rue Dauphine, à l'Image Notre-Dame. M. DCC. LXVII. (1767).
- [3] ALBERTI L.B., *Książka dziesięć o sztuce budowania*, PWN, Warszawa 1960.
- [4] BALTRUŠAITIS J., *Anamorfozy albo Thaumaturgus Optimus*, przełożył Tomasz Stróżyński, wydawnictwo: słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2009.
- [5] BELL P.A., GREENE Th., FOSCHER J.D., BAUM A., *Psychologia środowiskowa*, GWP, Gdańsk 2004.
- [6] BENTKOWSKA A., *Antropomorphic Landscapes in 16th and 17th Century Western Art. A question of attribution and interpretation*, Biuletyn Historii Sztuki 1997, z. 1–2, s. 69–91.
- [7] BOGDANOWSKI J., *Architektura krajobrazu*, PWN, Warszawa–Kraków 1979.
- [8] CIECHANOWSKI K., *Podstawy kompozycji architektonicznej*, Wrocław 1974.
- [9] DĄBKOWSKA M., MOKRZYCKI W.S., *Wytwarzanie widokowej reprezentacji obiektów wg koncepcji sfery widokowej z rzutowaniem perspektywicznym*, <http://wmii.uwm.edu.pl/~vcvc/img/papers/paper009.pdf>.
- [10] DELORME Ph., *Le premier tome de l'Architecture de Philibert de l'Orme conseiller et aumosnier ordinaire du Roy, & Abbé de S. Serge lez Angiers*, Paris 1567.
- [11] GRZEPSKI S., *Geometria To jest Miernicka Nauka po Polsku krótko napisana z Graeckich y z Łacińskich Książ. Naydziesz też tu iako naszymi Miernicy zwykli mierzyć Imienie na Włoki albo na łany. Item, iugerum Romanum iako wiele ma w sobie. Item, iako Wieżę albo co inszego wysokiego zmierzyć albo dalekość iaką. Na przykład kiedyby chciał wiedzieć iako daleko od Zamku przez błoto albo przez wodę*, Teraz nowo wydana Roku 1566, w Krakowie Łazarz Andrychowicz wybił, Stowarzyszenie Geodetów Polskich, 1970.
- [12] HERMANN W., *Symetria*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.
- [13] KOPALIŃSKI W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW, Warszawa 1985.
- [14] *Ле Корбюзье, Модулар*, Стройиздат, Москва 1976.
- [15] ŁOPUCH W., *Ars sine scientia nihil est*, w: *Sztuka i technika. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Szczecin, listopad 1987*, PWN, Warszawa 1991.
- [16] MYCAK O., *Amédée-François Frézier, prekursor geometrii wykreślnej doby Oświecenia*, praca doktorska, Wrocław 2003.
- [17] NIEMOJEWSKI L., *Architektura i złudzenia optyczne*, (praca doktorska), Nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego, Warszawa 1930.
- [18] PAWŁOWSKI K.K., *Francuska myśl urbanistyczna epoki Oświecenia*, PWN, Warszawa 1970.
- [19] SCHIAPARELLI G., *Formy organiczne a formy geometryczne czyste, Studium Porównawcze*, Redakcja Wiadomości Matematycznych, Warszawa 1902.
- [20] TATARKIEWICZ W., *Historia estetyki, t. 3: Estetyka nowożytna*, Arkady, Warszawa 1991.

- [21] TOŁWIŃSKI T., *Urbanistyka*, t. 3, Warszawa 1963.
[22] WEYL H., *Symetria*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.
[23] *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 3 (wyd. I) Warszawa 1964.
[24] WITRUWIUSZ, *O architekturze ksiąg dziesięć*, PWN, Warszawa 1956.

THE SCENERY AXES IN LANDSCAPING – ABOUT THE NEED OF THE GEOMETRIC INSPIRATION

Summary

We can find the beginnings of the practical use of the rules of geometry in antiquity. Interpretations of the rules of geometry and proportion divisions were reflected in the principles of composition of historical architectural orders. According to the classical rules of composition scenery axes were exposing selected architectural objects and compositional axes made their location and spatial relations in groups of architectural objects distinct. In this way, compositional relationship of the objects properties and the structure of land development was emphasized. It seems that the potential attractiveness of the scenery axes as part of the spatial composition is now underestimated – especially in the neighborhood of such natural and anthropogenic landscape elements that stand out against the background with their location, size and landscape semantics. The author points some examples of activities derived from the geometric assumptions that can be used in using scenery axes in the landscaping.

ROBERT MASZTALSKI*

Możliwości kreowania ładu przestrzennego w planowaniu przestrzennym w Polsce po 1989 roku

Streszczenie. Pojęcie ładu przestrzennego, jak i wiele innych pojęć, takich jak zrównoważony rozwój, walory architektoniczne i krajobrazowe, będące podstawą wykonywania zawodu urbanisty, są wartościami trudnymi do zdefiniowania czy prostego zastosowania w praktyce projektowej. Ponadto zbyt łatwe i bezmyślne szafowanie tymi pojęciami powoduje, iż bardzo często stają się one w ustach polityków, publicystów, naukowców czy projektantów nic nie znaczącymi sloganami i słowami wytrychami, tłumaczącymi zależnie od potrzeb i okoliczności rozmaite decyzje kreujące tę lub inną przestrzeń publiczną. Tworzenie warunków do kreowania ładu przestrzennego od zawsze było celem działań projektowych architektów i urbanistów. Do 1989 roku społeczeństwo niewiele miało do powiedzenia w tej sprawie. Po 1989 roku procesy transformacji ustrojowej przywróciły społecznościom lokalnym prawo do współdecydowania o sobie, w tym także o kształcie otaczającej je przestrzeni zurbanizowanej. Czy działaniom tym pomogło ustawowe zdefiniowanie ładu przestrzennego? Jak dzisiaj odbywa się kreowanie ładu przestrzennego w dokumentach planistycznych, a także jak przebiega jego realizacja w działaniach inwestycyjnych? Opracowanie to jest próbą krytycznej analizy, budowanej od 1989 roku przez organy władzy ustawodawczej w Polsce filozofii kreowania polityki przestrzennej, dążącej przynajmniej w deklaracjach werbalnych, do ładu przestrzennego i zrównoważonego rozwoju.

Słowa kluczowe: planowanie przestrzenne, zrównoważony rozwój, ład przestrzenny

1. Tempo urbanizacji a ład przestrzenny

Nie ulega wątpliwości, że współczesną rzeczywistość kształtuje informacja. Proces ten związany z globalizacją często uważa się za zagrożenie. Ale równie często uważa się go za ogromny sukces ludzkości. I z tych dwu sprzecznych poglądów zrodziły się dwie różne filozofie kształtowania przestrzeni zurbanizowanych. Pierwsza zmierzająca do unifikacji systemów osiedleńczych na świecie i druga pochwalamąca różnorodność form osadnictwa w różnych częściach świata, czasami utożsamiana z chaosem. Która droga urbanizacji jest korzystniejsza dla osiągnięcia ładu przestrzennego? Na pytanie to próbują odpowiedzieć największe autorytety urbanistyki i architektury, prowadząc nas od pochwały różnorodności i wolności twórczej do konsekwentnej standaryzacji tworzących struktur przestrzennych. Pewne jedynie jest to, że w każdym z tych przypadków

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

grozi nam tworzenie chaosu i najpewniej nie zależy to od przyjętej doktryny. Co zatem jest tym działaniem, które prowadzi nas do ładu przestrzennego bądź jego przeciwieństwa. Co spowodowało, że w ogólnym odczuciu, starożytne miasta greckie, rzymskie czy też średniowieczne europejskie, uważamy za realizowane w zgodzie z ówczesnym poczuciem ładu przestrzennego, a dzisiejsze w większości wypadków nie?

Zapoczątkowane w XX wieku gwałtowne tempo wzrostu liczby ludności na Ziemi nie rokuje dobrze idei ładu przestrzennego. Gwałtowny wzrost liczby aglomeracji miejskich przekraczających 10 milionów mieszkańców skłania do tezy, że bardziej prawdopodobna jest dzisiaj realizacja stworzonego przez Constatntinosa A. Doxiadisa pojęcia ekumenopolis [1] jako totalnej ogólnoświatowej struktury mieszkaniowej na Ziemi, zamieszkaanej przez kilkadziesiąt miliardów ludzi, niż miast-ogrodów Ebenezera Howarda. Po 1945 roku idea ekistyki¹ Doxiadisa była rozwijana do połowy lat 70. XX wieku. Po jego śmierci w 1975 roku jego dzieło było powoli zapominane, pomimo wielu elementów łączących jego idee z filozofią zrównoważonego rozwoju. Doxiadis był architektem i urbanistą i stworzona przez niego koncepcja, w swojej warstwie osadniczej, staje się coraz bardziej realna. Już w latach 60. XX wieku sformułował pięć zasad decydujących o właściwym modelowaniu rozwoju osadnictwa miejskiego. Pierwsza zasada mówiła o konieczności maksymalizacji kontaktów człowieka ze środowiskiem naturalnym. Czwarta zaś dotyczyła konieczności znacznie większego poszanowania środowiska przyrodniczego, czyli czegoś, co dzisiaj nie podlega już żadnej dyskusji. Ekistyczna skala logarytmiczna jednostek ekistycznych stworzona na początku 2. połowy XX wieku przewidywała struktury osadnicze, które zaczęły krystalizować się dopiero pod koniec XX wieku. W latach 60. minionego wieku umysły większości urbanistów zaprzętały problemy związane z rozwojem metropolii i konurbacji. Zespół osadniczy o wielkości zbliżającej się do 100 milionów mieszkańców był jeszcze jedynie teorią. Dzisiaj obszary metropolitalne, nazywane przez Doxiadisa metropolis są już faktem. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej taki intensywnie zurbanizowany obszar rozciąga się od Bostonu aż do Waszyngtonu. Proces zrastania się sąsiadujących aglomeracji poprzez urbanizację ich stref podmiejskich w jeden zespół miejski jest zjawiskiem coraz częstszym. Dzieje się tak w Indiach, Japonii, Meksyku. Zjawisko to oprócz problemów funkcjonalno-przestrzennych sprawia także wiele kłopotów administracyjno-organizacyjnych. Przykładowo nikt dziś nie wie, ilu naprawdę mieszkańców liczy obszar metropolitalny Meksyku. Szacunki sięgają nawet 40 milionów. Obszar metropolitalny wschodniego wybrzeża USA orientacyjnie ocenia się na około 60 milionów mieszkańców [4].

Stąd niedaleko już do opisanego przez Doxiadisa zurbanizowanego regionu o populacji około 700 milionów i zurbanizowanego kontynentu o populacji około 5 miliardów mieszkańców. Następną jednostką jest zurbanizowana Ziemia, czyli struktura osadnicza

¹ Stworzona przez C.A. Doxiadisa dziedzina nauki o ludzkich siedliskach, rozważająca je jako mający własne prawa żywy organizm. Występują w niej podstawowe elementy ekistyczne (natura, człowiek, społeczeństwo, budowla, sieć), jednostki ekistyczne (poczynając od pojedynczego człowieka – jednostka nr 1 aż do ekumenopolis – jednostka nr 15) oraz logarytmiczna skala ekistyczna wiążąca poszczególne jednostki ekistyczne z wielkością zamieszkujących je wspólnot osadniczych.

o populacji powyżej 20 miliardów. Być może te ostatnie jednostki w ekistycznej skali Doxiadisa nie pojawią w XXI wieku, niemniej problem obszarów metropolitalnych i dużych megamiast już istnieje. Zastanowić się także trzeba nad przyszłością miast średnich i małych, szczególnie na kontynencie europejskim. Wynika to przede wszystkim z prognozy demograficznej na najbliższe 50 lat. Jedynie w Europie wystąpią spadki liczby ludności.

Polem eksperymentów w dziedzinie kształtowania ładu przestrzennego w urbanistyce pozostaje więc tylko Europa. Być może jest to najlepszy czas na tego typu eksperymenty i przekształcenia, ponieważ kontynent ten stać intelektualnie i ekonomicznie na takie przemiany. Demografowie ONZ nie przewidują powstania w najbliższych 30 latach w Europie miast 10-milionowych. Natomiast siatka miast kontynentu europejskiego jest bogata w miasta małe i średnie. Fakt ten może być szansą na udane zmiany struktur miejskich tego obszaru w kierunku tworzenia ładu przestrzennego, czyli zmierzające do uczynienia ich przyjaznymi dla mieszkańców.

Bez wątplenia wiadomo już, że ogromne anonimowe struktury urbanistyczne są źródłem patologii miejskich. Szukanie współczesnej idei kształtowania ładu przestrzennego struktury urbanistycznej miasta przyjaznego jego mieszkańcom musi się zacząć od określenia pakietu podstawowych działań spajających podstawowe, lokalne grupy sąsiedzkie. Pomocne byłoby tu ustalenie zestawu aktywności społecznych mieszkańców miasta, prowadzących do poczucia wspólnoty celów i interesów, jakie występują w małych miastach. Personalizacja problemów przestrzennych i wyraźne określenie granic prywatności przestrzennej mogą być podstawą do uściślenia założeń wyjściowych współczesnej idei miasta przyjaznego mieszkańcom, realizowanego w duchu ładu przestrzennego.

Trudno byłoby wskazać dziś współczesne miasto o jednorodnej strukturze estetycznej. Różnorodność architektoniczno-urbanistyczna stanowić może raczej o bogactwie miasta, pod jednym wszakże warunkiem, a mianowicie, że twórca urbanistyki i architektury potrafi umiejętnie połączyć współczesne tendencje i środki wyrazu architektonicznego z historycznym dziedzictwem kulturowym miasta. Obok polaryzacji poglądów równolegle musi tu istnieć potrzeba ciągłości tradycji i ducha miasta. Architektura i urbanistyka w duchu ciągłości tradycji miasta nie może być realizowana poprzez udawanie architektury i urbanistyki historycznej. Powinna natomiast nawiązywać do kontekstu miejsca poprzez stosowanie czytelnych powtórzeń i przetworzeń materii historycznej, przy pełnym wykorzystaniu współczesnych rozwiązań. Proces ten będzie znacznie łatwiejszy w miastach dużych i średnich, gdzie struktura zabudowy śródmiejskiej w znacznym stopniu została już dawno zrewaloryzowana bądź zmodernizowana. W miastach tych staromiejska tkanka w bardziej lub mniej tradycyjnym, historycznym kształcie wrosła już w jego krajobraz, a współczesne procesy osadnicze z największą siłą zachodzą na jego peryferiach [2].

W małych miastach zabudowa wielorodzinna była zabudową śródmiejską. Dzielnice podmiejskie tworzyła zabudowa jednorodzinna i małe domy mieszkalne [3]. Cechy przestrzeni małych miast, takie jak niewielkie wymiary fizyczne, powiązania z krajobrazem,

łatwość ewolucyjnego charakteru zmian, personalizację problemów przestrzennych, wyraźne określenie granic prywatności przestrzennej i mała ruchliwość, mogą stanowić istotny czynnik w skłanianiu ludności do koncentrowania się właśnie w takich strukturach. Tworzone z tak wykreowanych, opartych na bazie małych miast, dużych struktur miejskich mogłyby w przyszłym świecie kontaktów za pomocą elektronicznych mediów stanowić podstawowe ogniwo sieci osadnictwa miejskiego. Ponadto małe miasteczka stają się miejscem lokalizacji jednorodzinnej zabudowy mieszkaniowej. Fakt ten w dzisiejszej Polsce jest wynikiem tańszego i łatwiejszego przeprowadzania formalno-prawnych procedur inwestycyjnych w małych miastach, ale także wyrazem ucieczki z nieatrakcyjnych struktur wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej.

Aby zwiększyć szanse rozwojowe małego miasta, kreowana przestrzeń miejska musi więc być przestrzenią otwartą (umożliwiającą rozwój lub modernizację), czystą ekologicznie, konkurencyjną kulturowo oraz gospodarczo. Innymi słowy należy tworzyć podstawy do zrównoważonego rozwoju w całościowym i systemowym kształtowaniu zjawisk przyrodniczych, społecznych oraz gospodarczych.

2. Ład przestrzenny po 1989 roku

Miasta Polski i Europy w obliczu postępującego spadku przyrostu naturalnego w większości nie mają szans na zwiększenie liczby mieszkańców w najbliższych latach. Wielkość powierzchni zurbanizowanej miast, powiększona skokowo w latach 60. i 70. XX wieku, zaczyna być zbyt duża na potrzeby dzisiejszej liczby mieszkańców. Wartość wskaźnika gęstości zaludnienia brutto i netto w Polsce w znaczącej większości przypadków kształtuje się poniżej wartości optymalnej z punktu widzenia kosztów funkcjonowania miasta, zaś wartość niezbędnych na właściwe funkcjonowanie miasta nakładów finansowych, kształtowana jest głównie przez koszty modernizacji i utrzymania infrastruktury technicznej, komunikacji publicznej oraz koszty funkcjonowania administracji i usług publicznych. Infrastruktura techniczna i komunikacja publiczna, oprócz konieczności doprowadzenia jej do standardów cywilizacyjnych wymaganych obecnie obowiązującymi przepisami prawa, obciąża miasta stałymi kosztami eksploatacyjnymi. Usługi i administracja niezbędne do funkcjonowania miasta wymagają nie tylko pokrywania stałych kosztów eksploatacyjnych, ale także, w bardzo wielu wypadkach, uzupełnienia struktury funkcjonalnej miasta o nowe obiekty lub przebudowę czy modernizację istniejących.

Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym [5] już na samym początku zadań własnych gminy wymienia obowiązek dbania o ład przestrzenny. Zapis ten zawarty w ustępie 1 artykułu 7 wyżej wymienionej ustawy brzmi następująco: „Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności zadania własne obejmują sprawy ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej”.

Także w ustawie z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [6] wyraźnie mówi się o znaczącej roli ładu przestrzennego i zrównoważonego rozwoju. Zaś zdefiniowany przez nią ład przestrzenny jest rozumiany jako „takie

ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne” (art. 2).

W okresie, w którym od 1989 roku tkwimy, nie ma dużego popytu na ład przestrzenny w skali planistycznej, urbanistycznej czy architektonicznej. Ład przestrzenny w planowaniu przestrzennym to ograniczenia prawne i konieczność ochrony przyjętych planami zagospodarowania przestrzennego wartości. Próbując odpowiedzieć na pytanie, kto temu w największym stopniu jest winien, można zapytać i odpowiedzieć:

1. Jakie główne grzechy ma na swoim sumieniu centralna władza ustawodawcza?
 - ♦ Procedury legislacyjne psujące prawo już w trakcie jego tworzenia, poprzez w ostatniej chwili wnoszone poprawki poselskie, bez ponownego sprawdzenia całego aktu przez wyspecjalizowanych prawników, prowadzą do uchwalania niespójnej całości.
 - ♦ W konsekwencji prowadzenie do sytuacji, w której lokalne przepisy prawa poszerzają pole dowolnej interpretacji ustaw.
2. Jakie grzechy ma na swoim sumieniu centralna władza wykonawcza?
 - ♦ Rozbicie procesu decydowania o gospodarce przestrzennej na kilka nurtów, działających oddzielnie poprzez nakładające się na siebie zakresy kompetencji ministerstw infrastruktury, rozwoju regionalnego i środowiska.
3. Jakie są grzechy korporacji zawodowych architektów i urbanistów?
 - ♦ Mała siła przebicia do mediów i dalej do władzy ustawodawczej.
 - ♦ Rozbicie środowiska na architektoniczne i urbanistyczne oraz lekceważenie problemów urbanistycznych.
 - ♦ Większy nacisk korporacji na funkcje kontrolno-represyjne niż informacyjno-szkoleniowe.
 - ♦ Niewielkie zaufanie do wiedzy akademickiej.

Można także zapytać, gdzie powinno odbywać się rzeczywiste kreowanie ładu przestrzennego? Odpowiedź jest zawarta w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Polityka przestrzenna, także w zakresie kształtowania ładu przestrzennego, powinna być realizowana przede wszystkim poprzez obligatoryjne opracowania planistyczne, takie jak koncepcja zagospodarowania przestrzennego kraju, plany zagospodarowania przestrzennego województw, studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin oraz miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. A jak jest kreowana dzisiaj? Przede wszystkim poprzez wydawanie decyzji o warunkach zabudowy.

Ustalenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu zostało zmienione ustawą z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która weszła w życie 11 lipca 2003 roku. Wiązało się to z unieważnieniem wszystkich opracowań planistycznych wykonanych przed 1 stycznia 1994 roku. Uniezależnienie wydawania decyzji o warunkach zabudowy od miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miało zapewnić inwestorom możliwość kontynuowania realizacji budynków zabudowy jednorodzinnej na terenach nie do końca zrealizowanych osiedli mieszkaniowych zabudowy jednorodzinnej. W wersji ustawy z 1994 roku ustalenie

warunków zabudowy następowało na podstawie planu miejscowego. Unieważnienie w 2003 roku znacznej liczby opracowań planistycznych, w kontekście bardzo realnego zablokowania procesów inwestycyjnych realizujących jednorodziną zabudowę mieszkaniową, wymusiło na ustawodawcy wprowadzenie mechanizmu ratunkowego, w postaci uwolnionego od miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego procesu ustalania warunków zabudowy dla pojedynczych, uzupełniających istniejącą zabudowę mieszkalną niezabudowanych jeszcze działek w osiedlach jednorodzinnej zabudowy mieszkaniowej. Zagospodarowanie nowych terenów budowlanych w oczywisty sposób wymagało sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Ta prowizoryczna sytuacja, wkomponowana w ustawę z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w wyniku manipulacji niedoskonałym prawem, zrobiła w ostatnich latach zawrotną karierę, umożliwiając wbrew szlachetnym intencjom jej autorów, realizację niemal każdej inwestycji. Dzieje się to w największej mierze w wyniku sukcesywnego odbierania urbanistom i planistom przestrzennym, danego im ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawa do decydowania, zgodnie z najlepszą wiedzą urbanistyczną, o kierunkach zrównoważonego rozwoju przestrzeni i zasadach kształtowania ładu przestrzennego. Równolegle, poprzez zezwalanie na niezgodne z prawem realizowanie osiedli mieszkaniowych gdziekolwiek, odbiera się prawo lokalnej społeczności samorządowej do uczestniczenia w procesie kształtowania przestrzeni, które jest zagwarantowane w przepisach artykułów 6, 11 i 17 tejże ustawy. Każda wydana według obecnego stanu prawnego decyzja o warunków zabudowy dla dowolnych inwestycji miejskich, jest dokumentem negującym zasady kształtowania ładu przestrzennego i zrównoważonego rozwoju w zagospodarowaniu przestrzennym.

Czego w takim razie potrzeba dla przywrócenia ładu przestrzennego w Polsce?

- ◆ Po pierwsze, dobrego zaplecza legislacyjnego w zakresie zagospodarowywania przestrzeni na szczeblu centralnym.
- ◆ Po drugie, prawa do wykładni szczegółowych dla ministerstwa właściwego do spraw planowania przestrzennego, w wybranych kontrowersyjnych aspektach gospodarowania przestrzenią, które to wykładnie stawałyby się prawem powszechnym.
- ◆ Po trzecie, prawa do ustalania przez samorzady terytorialne priorytetów w zakresie dobra wspólnego w zagospodarowywaniu urbanistycznym gminy, powiatu, województwa, które byłyby nadrzędne nad prawem własności prywatnej.
- ◆ Po czwarte, jeżeli już godzimy się na korporacje zawodowe, to dla działań związanych z kształtowaniem przestrzeni niech istnieje tylko jedna, skupiająca architektów, urbanistów, architektów wnętrz, architektów krajobrazu i planistów przestrzennych.
- ◆ Po piąte, stałego i partnerskiego sojuszu kreatorów ładu przestrzennego z mediami i środowiskami opiniotwórczymi.

Podsumowanie

Zderzenie nadziei i lęków właścicieli nieruchomości, ograniczeń i zahamowań władz lokalnych i państwowych oraz rozbudzonych apetytów i możliwości inwestorów prywatnych, w czasach długotrwałego i bolesnego rodzenia się państwa prawa, nie dało

zbyt wielu szans profesjonalnym autorom planów zagospodarowania przestrzennego na wdrażanie idei ładu przestrzennego. Działaniom tym nie pomogło także ustawowe zdefiniowanie ładu przestrzennego. Na razie ład przestrzenny w naszym kraju, w największym stopniu, kształtują decyzje o warunkach zabudowy.

Nie bierzmy więc na swoje barki odpowiedzialności za coś, na co praktycznie nie mamy wpływu. Chyba że jesteśmy politykami (bez różnicy czy u władzy czy też chwilowo poza nią), posłami na sejm RP, senatorami RP, czy też członkami rządu RP, bo tu tworzą się zręby polityki przestrzennej w Polsce. Wszystkie kolejne, niższe szczeble władzy i zarządzania mogą jedynie twórczo rozwijać dobre rozwiązania lub je zmarnotrawić. Nie da się na niższym szczeblu władzy naprawić błędów władzy centralnej. Czasami można wybierać mniejsze zło. Najczęściej jednak pozostaje nam tylko kreowanie ładu przestrzennego wyłącznie w swojej mikroskali. Możemy robić swoje i wychodząc z założenia, że krople wody drążą skałę, małymi krokami realizować politykę wdrażania ładu przestrzennego.

Literatura

- [1] DOXIADIS C.A., *Ekistics – The science of human settlement*, [w:] *Systems approach and the city*, New York 1972.
- [2] GREEN L.P., *Great Cities of the World*, New York 1957.
- [3] MALISZ B., *Podstawy gospodarki i polityki przestrzennej*, Ossolineum, Wrocław 1984.
- [4] PALEN J.J., *The Urban World*, R.R. Donnelley & Sons Co. 1987.
- [5] Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, tekst jednolity Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591.
- [6] Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. z 2003 r. Nr 80, poz. 717.

POSSIBILITIES OF CREATING SPATIAL ORDER IN SPATIAL PLANNING AFTER 1989

Summary

The concept of spatial order, as well as sustainable development, architectural and landscape values, which are the basis for performing the profession of urban planners, are difficult to define or simple application in design practice. Moreover, too easy and mindless storytelling with these concepts causes that they very often become in the mouth of politicians, publicists, scientists or designers, meaningless slogans, explaining, depending on the needs and circumstances, various decisions creating this or other public space. Creating conditions for making spatial order has always been the goal of architects and urban planners' design activities. Until 1989, society had little to say in this matter. It was only the processes of systemic transformation that restored local communities' right to co-decide on the shape of the urban space surrounding them. Has this activity been helped by the statutory definition of spatial order? How does the creation of spatial order in planning documents take place today, and how does its implementation take place in investment activities? The chapter attempts a critical analysis, built since 1989 by the legislative bodies in Poland, the philosophy of creating spatial policy, striving at least in verbal declarations for spatial order and sustainable development.

Chaos – efekt uboczny gospodarki planowej. Program Moje Boisko – Orlik 2012

Streszczenie. Gospodarka planowa czy generowanie chaosu? – takie pytanie wydaje się retoryczne. Czy aby na pewno? Rozpatrując jego sens, odpowiedź nasuwa się sama. Według w ten sposób sformułowanego zagadnienia, logiczne wydaje się opowiedzenie się za jedną z podsuniętych opinii: chaos albo planowanie. A jeżeli spójnik logiczny „lub” (dopuszczający obie możliwości naraz) byłby bardziej trafny do określenia niektórych mających miejsce w Polsce zjawisk? Co w takim razie, jeżeli odważymy się na zmianę logiki pytania – może w niektórych przypadkach generowanie chaosu jest skutkiem gospodarki planowej? Wydaje się, że rządowy program budowy kompleksów sportowych Moje Boisko – Orlik 2012 jest świetnym przykładem takiego właśnie procesu.

Słowa kluczowe: Orlik 2012, obiekty sportowe, ład przestrzenny, krajobraz

1. Gospodarka planowa

Wspomniany program został ogłoszony przez premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska podczas exposé sejmowego w dniu 23 listopada 2007 roku, zaś jego bezpośrednim twórcą był minister sportu i turystyki Mirosław Drzewiecki. Program zakładał budowę w każdej gminie na terenie całego kraju ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym. Założeniem programu było (obiekty powstałe w jego trakcie i sposób ich użytkowania nadal jest monitorowany przez Ministerstwo Sportu) udostępnienie dzieciom i młodzieży nowoczesnej infrastruktury sportowej w celu aktywnego uprawiania sportu. Orlik 2012 był odpowiedzią na brak jasnej i klarownej koncepcji rozbudowy infrastruktury sportowej w Polsce, co skutkowało budową przypadkowych obiektów, zazwyczaj o wysokiej randze i przeznaczonych dla sportu wyczynowego. Sport amatorski i rekreacja zwykle nie były uwzględniane w działaniach samorządów jako inwestycje skomplikowane w ocenie i przynoszące efekty w trudnym do określenia horyzoncie czasowym.

W związku z przyznaniem Polsce i Ukrainie prawa do organizacji mistrzostw EURO 2012 program Orlik 2012 miał służyć promocji tego międzynarodowego wydarzenia wśród społeczeństwa. Istotnym bodźcem podejmowania przez poszczególne gminy decyzji o budowie nowych i modernizacji istniejących obiektów sportowych było wsparcie finansowe ze strony rządu. Adresatami były jednostki samorządowe, zaś sam program

* Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury.

stał się zasadniczym elementem działań ministerstwa sportu i turystyki, określonych w Strategii rozwoju sportu w Polsce do roku 2015.

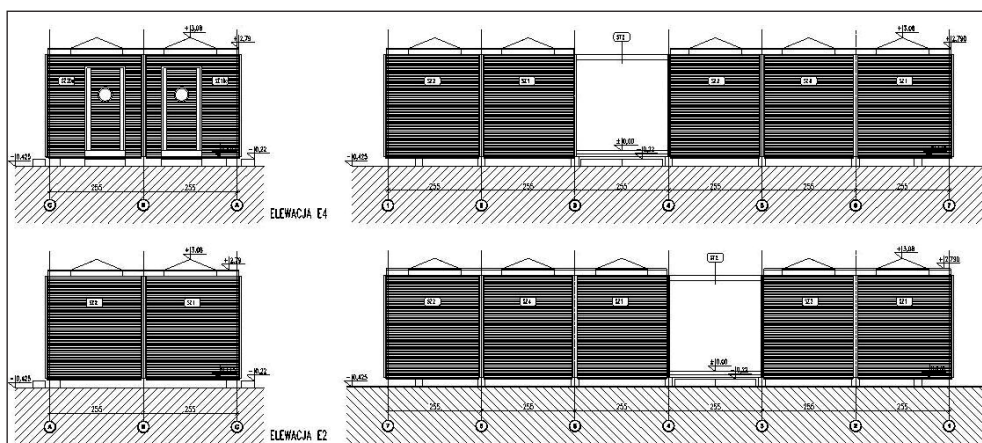
Zakres programu i jego skala pozwala na uznanie go za przedsięwzięcie przełomowe w kwestii rządowego wspierania rozwoju infrastruktury sportowej kraju i budowy obiektów o działaniu lokalnym z założenia i przeznaczonych dla sportu amatorskiego i rekreacji. Moje Boisko – Orlik 2012 jest następstwem wcześniej realizowanych programów: Program budowy boisk wielofunkcyjnych ogólnodostępnych dla dzieci i młodzieży oraz Blisko – Boisko. Te plany były poniekąd analogiczne, jednak ich skala była nieporównywalnie mniejsza.

Plan zbudowania co najmniej 2012 zespołów boisk do dnia rozpoczęcia EURO 2012 stał się symbolem, szybko urósł do rangi argumentu politycznego i stał się przedmiotem sporów o skutkach ekonomicznych, sensie i celowości takiego działania. Niewątpliwie był bodźcem dla rozwoju wielu firm wykonawczych oraz producentów sprzętu sporto-

Tabela. 1. Realizacja programu Moje Boisko – Orlik 2012 w poszczególnych województwach w 2008 roku

Województwo	Liczba IST realizujących program	Liczba otwartych kompleksów	% zrealizowanych do 23.12.2008 r.	Do końca 2008 r.	% zrealizowanych w 2008 r.	Dokończenie w 2009 r.
Dolnośląskie	51	30	59	37	73	14
Kujawsko-pomorskie	46	30	65	32	70	14
Lubelskie	34	15	44	16	47	18
Lubuskie	26	7	27	7	27	19
Łódzkie	47	31	66	32	68	15
Małopolskie	44	23	52	23	52	21
Mazowieckie	30	13	43	13	43	17
Opolskie	9	1	11	2	22	7
Podkarpackie	32	19	59	19	59	13
Podlaskie	20	12	60	12	60	8
Pomorskie	74	42	57	13	58	31
Śląskie	35	19	54	22	63	13
Świętokrzyskie	11	4	36	4	36	7
Warmińsko-mazurskie	20	17	85	17	85	3
Wielkopolskie	41	23	56	25	61	16
Zachodniopomorskie	55	25	45	26	47	29
Suma	575	311	54	330	57	245

Źródło: Sprawozdanie z programu Moje Boisko – Orlik 2012. Ministerstwo Sportu i Turystyki, grudzień 2008



Ryc. 1. Projekt elewacji modułowego zaplecza sanitarno-szatniowego zespołu sportowego Orlik 2012

Źródło: Projekt architektoniczno-budowlany boisk sportowych Orlik 2012, autor Kulczyński Architekt Sp. z o.o.

wego i materiałów budowlanych, wykorzystywanych w obiektach sportowych. Dla wielu samorządów – dzięki współfinansowaniu rządowemu – stał się jedyną realną szansą na poprawienie jakości gminnej bazy sportowej. Jednostki samorządu terytorialnego zazwyczaj finansowały ok. 1/3 wartości inwestycji. Taki poziom wydatków był dla budżetu nawet najmniejszych gmin w Polsce akceptowalny. Zachęta finansowa imponuje skalą – w roku 2008 na dofinansowanie obiektów realizowanych w ramach programu przeznaczono 200 mln zł, w latach 2009–2012 wsparcie określono na 250 mln zł rocznie. W rzeczywistości kwoty przeznaczone na program były wyższe, bo dotacja została zwiększona o dodatkowe 200 mln zł przez urzędy marszałkowskie w samym roku 2008 [3, rozdz. 3, pkt 2]. W 2008 roku całkowitą wartość zrealizowanych do grudnia inwestycji szacowano na 650 mln zł. Całość wydatków wyniosła 1,2 mld zł (do momentu zakończenia programu).

W pierwszym roku programu (2008 r.) planowano wykonanie i oddanie do użytku 600 zespołów sportowych, jednak z powodu przedłużających się procedur przetargowych i opóźnień w uzyskiwaniu stosownych zezwoleń z programu wycofało się 25 gmin, oddano do użytku 330 orlików, zaś kolejnych 245 zostało zrealizowanych z opóźnieniem i zakończonych do kwietnia 2009 roku. W następnych latach liczba oddawanych do użytku zespołów była podobna, do momentu rozpoczęcia mistrzostw Europy w piłce nożnej, rząd mógł się pochwalić 2604 działającymi Orlikami. Planowane szacunkowe koszty realizacji pojedynczego kompleksu okazały się trafne – kwoty przetargowe realizacji określano na 1,2–1,4 mln zł.

Projekt architektoniczny zespołu sportowego i zaplecza sanitarno-szatniowego zrealizowała pracownia projektowa Kulczyński Architekt Sp. z o.o. z Warszawy. W 2009 roku został wykonany projekt zamienny przedmiotowej inwestycji, w którym poprawiono błędy funkcjonalne, występujące w pierwotnej dokumentacji. Do końca 2008 roku



Ryc. 2. Wizualizacja kompleksu sportowego Orlik 2012

Źródło: Ministerstwo Sportu i Turystyki

projektanci wykorzystujący projekt typowy borykali się z jego wadami, z których najpoważniejszą okazał się brak podjazdu dla osób niepełnosprawnych do budynku zaplecza (mimo że przewidziano w nim pomieszczenia przeznaczone dla tego typu użytkowników). Kłopoty związane z niezgodnością projektu z przepisami, które wielokrotnie kwestionowano podczas procedury odbioru musiał wyjaśniać w specjalnej interpretacji Urząd Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego¹.

Mimo wspomnianych kłopotów, plany rządu w ramach programu Moje Boisko – Orlik 2012 na poszczególne lata zostały zrealizowane, a założenia finansowe spełnione. Udało się także zrealizować założoną liczbę zespołów sportowych do czasu rozpoczęcia mistrzostw EURO 2012².

2. Generowanie chaosu

Z opisu opartego na rządowych dokumentach, sprawozdaniach oraz udostępnionym projekcie architektonicznym można stwierdzić, że program odniósł sukces, zaś jego

¹ Pismo Zastępcy Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego Andrzeja Urbana dotyczące interpretacji Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie w zakresie pomieszczeń higieniczno-sanitarnych z dnia 30.12.2008.

² W poszczególnych latach oddano do użytku następującą liczbę zespołów Orlik: 2008 – 566, 2009 – 718, 2010 – 519, 2011 – 468, 2012 – 333.



Ryc. 3. Kolorystyka narzucona przez inwestora.
Zaplecza kontenerowe zrealizowane przez firmę Weldon

Źródło: Weldon Sp. z o.o.

końcowy cel został osiągnięty. Czy uzasadnione jest zatem stwierdzenie, że efektem tego programu był także chaos?

Niestety wiele zrealizowanych obiektów właśnie o tym świadczy. Wydaje się, że twórcy programu skupili się na tym, co zazwyczaj w polskiej rzeczywistości nastroczało najwięcej problemów – aspektach ekonomicznych, instrumentach finansowych i logistyce³. W drugim roku realizacji programu okazuje się, że stworzony system dofinansowań działa i nie nastrocza jednostkom samorządowym specjalnych trudności. Zupełnie inaczej miała się sprawa wpływu efektów gospodarki planowej na krajobraz. Jedynym odniesieniem do krajobrazu w całym programie jest fragment opisu projektu architektonicznego:

³ Wniosek o dotację w ramach programu Moje boisko – Orlik 2012 sprawdzano wyłącznie pod kątem finansów i aspektów formalno-merytorycznych (dokument Ministerstwa Sportu i Turystyki: Kryteria weryfikacji wniosku o wypłatę dotacji z budżetu państwa na dofinansowanie budowy kompleksu sportowego w ramach programu Moje boisko – Orlik 2012 wraz z załącznikami).



Ryc. 4. U góry – zmiany elementów wykończeniowych ścian (kasetony elewacyjne, płyta warstwowa), poniżej – zmiana geometrii dachu.

Źródło: Anga Kontenery Sp. z o.o., biuro projektów Archi-Rad 2000

„2.1. Forma architektoniczna i sposób dostosowania do krajobrazu i otaczającej zabudowy.

(...) Nowoczesna forma architektoniczna jest atrakcyjna dla młodych użytkowników (...). Zastosowano naturalne ekologiczne materiały łatwo wpisujące się w dowolne otoczenie. (...) Zaproponowane rozwiązania elewacji pozwalają na dostosowanie obiektów do lokalnych warunków kulturowych, krajobrazowych oraz regionalnych. (...) Zaprojektowane warianty obiektów, będących zapleczem dla boisk sportowych, w pełni wpisują się w istniejący kontekst urbanistyczny miejsca, w którym zostaną usytuowane” [2, s. 3, 4].

Niestety powyższe sformułowania mogą budzić tylko zdziwienie (szczególnie kiedy obejrzy się formę kontenerowego zaplecza szatniowego). Budynek typowy, z zasady nie może być uniwersalny krajobrazowo, zaś przekonanie o stworzeniu formy uniwersalnej dla krajobrazu kulturowego i regionalnego, należy traktować jako przejaw niezrozumienia zagadnień krajobrazowych. Dodatkowo, mimo zapisów architektów, w projekcie budowlanym dotyczących wyglądu zewnętrznego obiektu, Ministerstwo Sportu i Turystyki jako dysponent praw autorskich do projektu, wydawało zgody i odstępstwa, zmieniając ujęty w projekcie zamysł projektantów.

W opisie do projektu budowlanego wyraźnie definiuje się materiał zewnętrzny jako „fazowane deski sosnowe”, precyzyjnie określono, że „projektant nie dopuszcza stosowania innych materiałów wykończeniowych elewacji niż zastosowane w projekcie”. Rzeczywistość pokazuje co innego. Realizowane zaplecza szatniowe rzadko przypominają te z wizualizacji pracowni projektowej. Większość inwestorów uległa lobbingowi producentów budynków kontenerowych i wystąpiła do ministerstwa o zgodę na wykonanie zaplecza w wersji stalowej, skądinąd znacznie tańszej niż drewniana (proponowana przez projektantów). Wydawane były zgody na dostosowanie symetrii dachu do warunków lokalnych, na zamianę świetlików dachowych na standardowe okna, na zmianę materiału wykończeniowego elewacji. W efekcie aspekty ekonomiczne wzięły górę nad estetycznymi.

Oprócz zaplecza kontenerowego wiele problemów krajobrazowych stworzyły całe zespoły boisk. Lokalizacja obiektów – na wizualizacji projektu wśród zieleni wysokiej – wygląda w rzeczywistości zazwyczaj zupełnie inaczej. Ich umiejscowienie wymagało szczególnej uwagi, ponieważ są one wielkopowierzchniowymi elementami urbanistycznymi, skomponowanymi z agresywnie kolorowych horyzontalnych płaszczyzn, otoczonych siatką do wysokości 4 i 5 metrów z wertykalnymi elementami masztów oświetleniowych (10 m wysokości). Lokalizacja boisk bywa przypadkowa, najczęściej budowane były na terenie szkół. W takich przypadkach powierzchnia boisk jest nieproporcjonalnie duża w stosunku do całości działek szkolnych. Dodatkowo zespoły sportowe Orlik, które w zamyśle miały uzupełniać już istniejącą bazę sportową, stawały się środkiem do wyremontowania lub wymiany już istniejącej infrastruktury należącej do szkół. Często istniejące boiska były wykorzystywane jako podbudowa dla nowych nawierzchni pól gier. Sposób użytkowania terenów szkolnych (niedostępność w godzinach lekcji) zaprzeczał idei budowy Orlików, które miały być ogólnodostępne.

Praktycznie nie było sposobu, aby zapobiec takiemu postępowaniu. Wszystko odbywało się zgodnie z prawem budowlanym, a także z założeniami programu Moje Bo-

isko – Orlik 2012. Skupiono się na elementach finansowych i usprawnieniu realizacji, zabrakło jasnych wytycznych, odnoszących się do samej lokalizacji zespołów, jakiegokolwiek odniesienia do wprowadzanych zmian krajobrazowych, a także wskazówek dotyczących tworzenia gminnego systemu sportu i rekreacji, w którym Orlik byłby jedynie elementem, nie zaś podstawową jednostką funkcjonalną. Projektanci i inwestorzy nie mieli obowiązku wpisywania się w kontekst funkcjonalny otoczenia, zespołów boisk nie włączano w istniejący układ komunikacyjny. Zresztą ze względu na ich częstą lokalizację na ogrodzonych działkach szkolnych, byłoby to wyjątkowo trudne.

Pomysłodawca jako koszty kwalifikowane, a zatem podlegające dofinansowaniu, określił prace i obiekty związane bezpośrednio z budową płyt boisk (płyty, ogrodzenie) i ich podstawową obsługą (typowy budynek kontenerowy, miejsca postojowe, niezbędne ciągi piesze, śmietnik). Zwrotu kosztów nie można było uzyskać za tworzenie zasadniczych elementów zagospodarowania terenu, decydujących o jakości krajobrazu – małej architektury, towarzyszącej obiektowi zieleni średniej i wysokiej.

Już na półmetku realizacji programu można było zauważyć swoiste odwrócenie logiki procesu planistycznego. W programie nie brano pod uwagę istniejącej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Analiza już działających Orlików wskazuje na konieczność przemyślanej przebudowy otoczenia zespołów boisk poprzez wyznaczanie ciągów pieszo-rowerowych, tworzenie terenów rekreacji (siłownie zewnętrzne, place zabaw), uzupełniających nieco monotonną ofertę orlików, włączanie zespołów boisk w system zieleni miejskiej⁴.

Wielokrotnie desperackie upychanie orlika w istniejącej tkance urbanistycznej było dla samorządu jedyną szansą na zbudowanie i sfinansowanie tego typu obiektu. Mamy do czynienia z sytuacją, w której w wielu miejscowościach przypadkowo zlokalizowany zespół boisk staje się zasadniczym elementem kompozycji przestrzennej. Dodatkowo wydaje się, że błędem tkwiącym w samym programie była zbyt duża homogenizacja funkcji. Wykonane przez socjologów badania dotyczące funkcjonowania zrealizowanych Orlików wskazują, że opracowana oferta jest skierowana do wąskiego grona odbiorców, zaś nie jest adresowana do osób zainteresowanych innymi dyscyplinami sportu⁵. W listopadzie 2011 roku na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki firma Eu-Consult z Gdańska realizowała badanie jakościowo-ilościowe dotyczące potencjału rozwoju programów miękkich na infrastrukturze sportowej powstałej w ramach programu Moje Boisko – Orlik 2012. Na podstawie danych zebranych przez wymienioną firmę, pracownicy Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego stworzyli raport [1]. Mimo że zasadnicze wnioski dotyczyły lokalizacji zespołów Orlik i ich ewentualnej rozbudowy oraz wpływu

⁴ „Konieczna jest **przemyślana rozbudowa (lub rewitalizacja) otoczenia „orlika”** – np. wyznaczenie w pobliżu ścieżek biegowych, rowerowych, utworzenie mini skate-parku lub małego terenu do gry w bule, lub ustawienie kilku sprzętów do ćwiczeń w plenerze” – fragment wniosków z raportu z badania jakościowego i ilościowego „Moje Boisko Orlik 2012 szansą na rozwój aktywności społecznej”, które zostało wykonane przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki jako Projekt Społeczny 2012.

⁵ Warto jednak pomyśleć jak rozszerzać listę dyscyplin uprawianych na „orlikach”, jak wspierać osoby, które nie są zainteresowane tylko piłką nożną. Z całą pewnością rozwiązałoby to problem homogenicznej grupy użytkowników „orlików” [1, s. 16].

na miejscową bazę rekreacyjną, w pracy badawczej nie ujęto współpracy osób zajmujących się zawodowo tymi dziedzinami (architekt, architekt krajobrazu, planista). Pomimo tych niedoskonałości należy wspomnieć, że sporządzone przez naukowców wnioski były brane pod uwagę. Program Moje Boisko – Orlik 2012 obrósł wieloma podprogramami. Na uwagę zasługuje program Biały Orlik, zachęcający inwestorów do realizowania boisk w sposób pozwalający na wykorzystanie ich w zimie jako sztuczne lodowiska. W taki sposób zrealizowano 119 obiektów. Niewątpliwie zwiększa to atrakcyjność inwestycji, ma także ekonomiczne uzasadnienie – możliwość działania poza sezonem piłkarskim. Ministerstwo sportu – zbyt późno – ale jednak, dostrzegło wagę aspektów krajobrazowych, organizując w roku 2012 konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-krajobrazowej ośrodków rekreacyjno-sportowych. Przedmiotem konkursu było wykonanie projektu ogólnodostępnego zespołu sportowo-rekreacyjnego, wyposażonego w trwałe elementy zagospodarowania terenu i urządzenia do ćwiczeń wraz z propozycją zagospodarowania terenu z siłownią zewnętrzną lub urządzeniami sportowo-rekreacyjnymi typu ogólnorozwojowego. Projektowane urządzenia miały być przeznaczone dla różnych grup wiekowych (dzieci, młodzieży, dorosłych i osób starszych). Zwycięska koncepcja – podobnie jak Orlik 2012 – stanie się podstawą opracowania programu promującego realizację takich inwestycji przez jednostki samorządowe. Tym razem zasadniczą wartością projektu miała być elastyczność proponowanych rozwiązań i możliwość dopasowania jej do indywidualnych potrzeb gminy⁶. Jedna z nadesłanych prac została wyróżniona m.in. za próbę połączenia funkcjonalnego projektowanego obiektu z boiskami typowego Orlika. Docenić należy zatem systemowe próby ministerstwa połączenia przyszłych i zrealizowanych już programów. Należy mieć nadzieję, że błędy gospodarki planowej popełnione w odniesieniu do programu Moje Boisko – Orlik 2012, nie pojawią się w planach dotyczących kolejnych działań, a aspekty krajobrazowe (na które zwraca uwagę już nazwa konkursu) będą w nich równie ważne, jak ekonomiczne.

3. Wnioski

Analizując niedoskonałości programu Moje Boisko – Orlik 2012, popełnione w fazie planowania, jak i zaobserwowane w trakcie etapu realizacyjnego, można w formie punktów ująć następujące wytyczne:

- ♦ Należy wprowadzić do programu – w formie wytycznych dla inwestorów – wskazówki dotyczące doboru lokalizacji inwestycji, uwzględniające istniejący system obiektów rekreacyjno-sportowych;
- ♦ Lokalizacja zespołów boisk Orlik 2012 powinna uwzględniać okoliczne ciągi piesze i ścieżki rowerowe;
- ♦ Wskazówki projektantów dotyczące formy architektonicznej zaplecza należy traktować jako bezwzględnie obowiązujące i w tym zakresie nie wolno dopuszczać do odstępstw od projektu budowlanego;

⁶ Pierwszą nagrodę otrzymał projekt „Sześciopak” wykonany przez JF Design Jakub Fiszer.

- ♦ Należy rozważyć możliwość rozszerzenia dofinansowania dodatkowych elementów zagospodarowania terenu (mała architektura, zieleni);
- ♦ Należy rozważyć możliwość sporządzania projektu opcjonalnego zespołu sportowego, kładącego nacisk na rekreację, a nie na sport, do wykorzystania w gminach mających wystarczającą bazę sportową;
- ♦ Należy sporządzić nowe dokumenty służące ocenie planowanej inwestycji, w których w formie proporcjonalnej punktacji, oprócz zagadnień ekonomicznych, zostaną ujęte aspekty społeczne i krajobrazowe;
- ♦ W opracowania naukowe dotyczących oceny funkcjonowania zespołów Orlik 2012 należy włączyć prace specjalistów z dziedziny architektury i urbanistyki.

Literatura

- [1] GOŁDYS A., ROGACZEWSKA M., SZYMBORSKA M., WŁOCH R., *Moje Boisko Orlik 2012 szansą na rozwój aktywności społecznej. Raport z badań jakościowych*. Ministerstwo Sportu i Turystyki, Warszawa 2012.
- [2] Kulczyński Architekt Sp. z o.o., *Projekt architektoniczno-budowlany modułowego systemowego zaplecza boisk sportowych Orlik 2012*, Warszawa 2006
- [3] Sprawozdanie z programu Moje Boisko – Orlik 2012. Ministerstwo Sportu i Turystyki, Warszawa 2008.
- [4] <http://www.orlik2012.pl>, 2013.
- [5] <http://www.archi-rad2000.pl>, 2009.
- [6] <http://www.kontenery.weldon.pl>, 2009.
- [7] <http://www.anga.pl>, 2009.
- [8] <http://www.kulczynski.com>, 2013.

CHAOS – SIDE EFFECT OF THE PLANNED ECONOMY SPORT COMPLEX DEVELOPMENT PROGRAM MOJE BOISKO – ORLIK 2012

Summary

Planned economy or generating chaos – such a question seems rhetorical. Are you sure? Examining the meaning of this alternative, the answer comes to mind. According to the way the problem is formulated, it seems logical to advocate chaos or planning. And if the logical conjunction “or” (allowing both possibilities at once) would be more accurate to describe some of the urban phenomena taking place in Poland? What if we dare to change the logic of the question – in some cases, generate chaos due to planned economy? In the chapter, just such a case is presented on the example of the government program for the construction of sports facilities named Moje Boisko – Orlik 2012. The basic mistakes made while planning the program and implementing the investment were pointed out. The conducted analyzes regarding the functions of sport areas, as well as the architectural form of buildings have enabled the preparation of precise conclusions and guidelines.



**Wydawnictwa Politechniki Wrocławskiej są do nabycia w księgarni
ul. C.K. Norwida 9, 50-374 Wrocław, tel. 71 328 08 95
Prowadzimy sprzedaż wysyłkową: zamawianie.ksiazek@pwr.edu.pl**

ISBN 978-83-7493-106-9